

Toruń

Wysoka 12

Książnica Miejska
im. KopernikaRE
WZŁO
Br:
ADMINISTRACJA
Przedmiejska 20
Telefon Nr 11-00

Włocławski Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej Nr 29 od godziny 14-oj do godziny 18-oj codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja zamówień niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmiany.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odrocznym dostawem do domu i zamiesz. zł. 3,- dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, polskiej i robotników zł. 2,-**Ceny ogłoszeń:** na stronach wielokrotnych 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczone przez 1, 2, 3, 4, 5 szpał. drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Noworoczna chwila

Poznań, 31. 12.

Stary, siwy, z długą brodą jęgotność o północnej godzinie, rozgraniczającej stary i nowy rok, odchodzi z placu życia, a młodziutki, uśmiechnięty berbecz patrzy z radością na wijącą się przed nim drogę ku przyszłości. To motyw z bajki.

W życiu człowieka czy narodu noworoczna północ takich cudów nie dokonywuje. Mają sprawy swój ciąg nieprzerwany, ci sami ludzie ulegają biegowi wydarzeń i, o ile mogą, ujmują je swą kierującą wolą.

Człowiek wymyślił Nowy Rok. Potrzebne mu to było dla jakiejś przejrzystości minionych już i dopiero co zamierzonych przedsięwzięć. To tylko martwa data na czerwono wydrukowana w kalendarzu: — 1 stycznia 1939 roku. Dzień ten wypełniamy treścią własnych przeżyć, marzeń, zamierzeń lub czynów. Rozpocznie się nowa rejestracja. W buchalterii życiowej istnieją także konta: — ma i winien. Pierwszy styczeń ich nie wykreślił z rachunku życia. Każdy o tym wie doskonale. Po sylwestrowym szale uprztomni sobie to najbardziej zawiązanym urokiem nowego roku. Można zliczać pozycje z całego roku, cieszyć się nadwyżkami lub smutnie dumać nad niedoborami. Zwykle jednak ludzie takich pedantycznych ścisłości nie lubią. Robią to jednak przedsiębiorstwa, organizacje, od małych poczawszy, na państwowej skończywszy.

Podsumowanie dokonanych i wydarzeń ogólnych robiliśmy już i robimy je w innym miejscu naszego pisma. O inne chodzi nam sprawy... Na tle rozważań o powikłaniach międzyludzkich dochodzą niektórzy do wniosku, że chory mózg ludzki jest źródłem kryzysu światowego. To pomyłka. Świat nie jest domem wariatów. Byłoby to czymś potwornym. Łatwiej pogodzić się z tym, że chore są dusze ludzkie i serca. Można mówić o perwersyjności natury ludzkiej, o triumfującym fałszu. Mózgi — mówimy o uczynkach i twórcach — funkcjonują znakomicie. Nauka święci triumfy. Prawdą natomiast jest, że na politycznych dziejach współczesnej Europy zaciążyły nie tyle chore mózgi ile najniższe instynkty wodzów triumfujących na szakalich polach.

Bardzo często widzimy, bodaj na obrazkach, ludzi z podniesioną w górę ręką prawą, a lewą złożoną w okolicy żołądka... No, oczywiście zawsze najmniej racji mają marzyciele, poeci, ludzie głębokiej wiary w godność i dostojęństwo człowieka. Oni bowiem są wyznawcami innego układu rąk:

„Trzymam się lewą ręką ziemi,
trzymam się prawą nieba;
kurczę obie ręce ku piersi,
bo mi na sercu złączyć je trzeba.”

Jeżeli chodzi o jakąś symbolikę witalności ludzkich w przejawach masowych, zdaje się, że do serca tuli się drogich ludzi pod wpływem uczucia najwznioślejszego, jakim jest miłość. Ona łączy, a nie rozdziela. Rzecz godna uwagi, że wszystkie zdobycze nauki rzetelnej pomagają zbliżeniu się człowieka do człowieka, łączą, służą ludz-

kości. Czyli między nauką, z mózgów ludzkich rodzącą się, za sercem, źródłem miłości, istnieje harmonia. Ona leży w pokładach najgłębszych natury ludzkiej. Psuje ją tylko perwersyjność i fałsz — rodzice nie nawiaści.

Bilans takich pozycji w dziejach roku 1938 był dla ludzkości ujemny. Czy proces ten się skończył z wybiciem godziny 24 roku minionego? Oto troska jedna z najpoważniejszych w życiu człowieka i narodu.

Jeżeli wkraczymy z nadzieją radosną w nowy rok kalendarzowy i cieszymy się w przełomowej chwili nadzie-

ją, że będzie lepiej, a w serdecznych pocałunkach pieczętujemy treść najlepszych życzeń, dopuszczamy do głosu nie rozumiemy, ale serca nasze. Czy przez cały 1939 rok być one będą tak serdecznie w towarzystwie tych samych przyjaciół sylwestrowej radości? To zależy tylko od nas, tak jak wszystkie sprawy na ludzką miarę i możliwości zależą tylko od nas samych.

Nie rozstajemy się, drodzy nam Czytelnicy. Odwracamy tylko kartę historii dnia minionego i na nowo wypisywać zaczynamy nasze marzenia, radości, życzenia, troski i żale.

Na czeluście tej nowej karty wypisuje

my to, co nas łączy w narodową rodzinę, z ufnością pełną szczerej wiary, że tę prośbę wyszepce z miłością każdy:

„Podnieś rączkę Boże dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą...”

...A potem zaczniemy prozę dni długich. Niechajby chwile szczęścia i radości osobistej i narodowej umiły nam życie.

Droga przed nami ku przyszłości otwarta. Kroczyć nią z uśmiechem radości i wiary we własne siły jak ten młodziutki paniczek „Nowy Rok”, luzujący starego, siwego z długą brodą jęgotnością z bajki...

Rozłam w Kuomintangu

B. premier chiński za nawiązaniem rokowań pokojowych

Londyn, 31. 12. (ATE)

Z Hong-Kongu donoszą: B. premier chiński Wang-Czing-Wei, bawiący od kilku dni w Hong-Kongu przesłał marszałkowi Czang Kai-Czekowi memorandum, w którym wyraża opinię, że Chiny powinny nawiązać z Japonią rokowania pokojowe i na poparcie tej tezy przytacza trzy następujące punkty:

1) Ostatni manifest rządu japońskiego umożliwił zapewnić bezpieczeństwo prowincjom północnym z zachowaniem suwerenności chińskiej oraz odzyskanie terytoriów dotychczas utraconych.

2) Zasada paktu japońsko-niemiecko-włoskiego przeciwko Kominternowi nie jest wymierzona przeciwko żadnemu państwu trzeciemu, a zwraca się wyłącznie prze-

ciwko wyrotowej propagandzie międzynarodowej. Dlatego też, zdaniem Wang-Czing-Weia, przystąpienie Chin do tego paktu nie powinno wpłynąć na pogorszenie się stosunków chińsko-sowieckich.

3) Współpraca gospodarcza pomiędzy Chinami a Japonią jest możliwa w przyszłości.

Wang-Czing-Wei stwierdza w końcu, że zawarcie układu chińsko-japońskiego musiałyby być umiarkowane wyciągnięciem wojsk japońskich z terytoriów chińskich.

JAWNY ROZŁAM

Szanghaj, 31. 12. (ATE)

Według otrzymanych tu doniesień wszyscy zwolennicy wiceprezesa Kuomintangu Wang-Czing-Weia, który jak wiadomo, udał się do Hanoi, rzekomo w misji nawiązania wstępnych rokowań pokojowych z Japonią, złożyli swe urzędy sprawowane w administracji marszałka Czang-Kai-Czeka.

Fakt ten jest uważany za dokonanie jawnego rozłamu wśród członków Kuomintangu, i zarysowanie się dwóch wzajemnie zwalczających się polityk.

Udała operacja powstańców

Jerozolima, 31. 12. (PAT)

Zakrojona na szeroką skalę akcja wojsk angielskich, mająca na celu ostateczne rozbicie powstańców arabskich i ujęcie ich głównych przywódców, nie odniosła zamierzonego skutku. Po pięciodniowej walce powstańcy przebili otaczający ich pierścień i zdołali się wycofać. Straty ich wyniosły ok. 60 zabitych, 100 rannych i 11 zaginionych bez wieści. Naczelny komitet arabski uważa, że była to najcięższa ale za razem najwspanialsza operacja powstańców arabskich.

Wielka afera szpiegowska

Aresztowana tancerka rozpoczęła głodówkę

Berlin, 31. 12. (PAT)

Opinia publiczna w Szwajcarii śledzi z zainteresowaniem przebieg śledztwa wdrożonego w związku z aresztowaniem w Genewie tancerki Virginii Rota pod zarzutem szpiegostwa.

Wraz z oskarżoną zaarrestowano szereg osób m. in. detektywa genewskiego, Rochat, z którym, jak wykazało śledztwo, była w zwięźle. W chwili aresztowania jej na granicy francusko-szwajcarskiej, Rota miała ukryty pod suknią model aparatu skonstruowanego w Szwajcarii, a mające-

go służyć do wysadzenia czołgów w powietrze. Model ten miała oskarżona oddać w Paryżu przedstawicielowi pewnego obcego mocarstwa. Nieli śledztwa prowadzą do kilku miast, znajdujących się na pograniczu szwajcarsko-francuskim i być może do Barcelony.

Oskarżona wydalona już była z granicy Szwajcarii w 1934 r., a w ostatnio czasach utrzymywała bliższe stosunki z pewnym zagranicznym dyplomata w Genewie. Po przesłuchaniu tancerka rozpoczęła głodówkę w więzieniu.

Iran zerwał z Francją

Poszło o sprawozdanie z wystawy... kotów perskich

Paryż, 31. 12. (PAT)

Agencja Havasa komunikuje, iż francuskie czynniki miarodajne potwierdzają fakt, iż Iran powołał inicjatywę zerwania stosunków dyplomatycznych z Francją. Decyzja ta została zakomunikowana za pośrednictwem posła francuskiego w Teheranie.

Wczoraj z rana poseł Iranu w Paryżu udzielił wyjaśnień w sprawie powodów tej decyzji. Jak donoszą, powodem tym była złośliwa gra słów w pewnym piśmie humorystycznym, którą uznano w Teheranie za obrazę cesarza Iranu.

Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło w związku z zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Iranem, następujący komunikat:

Ogłoszenie w dniu 2 grudnia rb. w „Petit Parisien” i „Excelsior” sprawozdania z wystawy kotów perskich oraz pewna gra słów użyta przez jedno z pism humorystycznych, wywołały w Iranie gwałtowną kampanię prasową przeciwko Francji. Poseł francuski w Teheranie

otrzymał instrukcję udzielenia władzom irańskim wyjaśnień, mogących zapobiec nieporozumieniu, które opublikowanie tych artykułów wywołało w irańskich kołach dworskich. Rząd Iranu zdecydował się nie mniej jednak nagle w dniu 28 grudnia zerwać stosunki dyplomatyczne z rządem irańskim.

Dalsze postępy powstańców na froncie katalońskim

Saragosa, 31. 12. (PAT)

Ofensywa wojsk powstańczych poczyniła w ciągu piątku dalsze postępy na wszystkich odcinkach frontu katalońskiego.

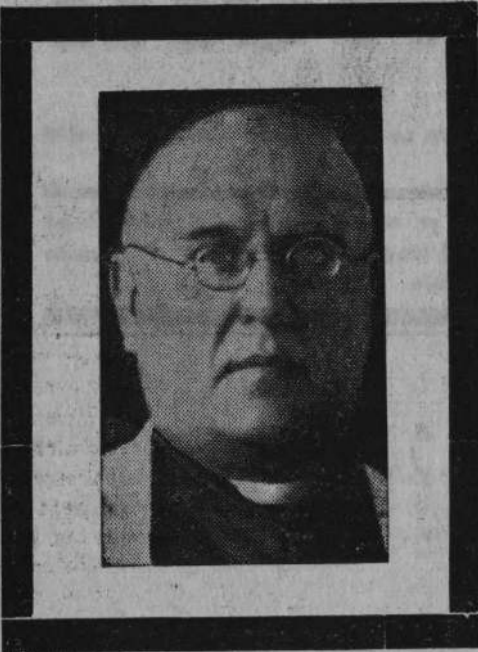
Na odcinku północnym w okolicy Tremp posuwały się one do godzin południowych o 4 kilometry naprzód. Wojska barcelońskie poniosły tu wielkie straty.

Na odcinku południowym w okolicy Borjas Blancas zdobyły wojska powstań-

cze o święcie miejscowość Robera, która przez wojska barcelońskie została spalona przed jej ewakuowaniem. Na tym samym odcinku zdobyli powstańcy wyniosłość terenową Granadella, poczym postępy ich skierowały się w kierunku południowym.

W odległości 40 km od Leridy wkroczyły wojska powstańcze do prowincji Tarragona.

† Ks. Kard. A. Kakowski



Warszawa, 31. 12. (PAT)

W dniu wczorajszym o godz. 21,15 zmarł śp. kardynał Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski.

Przy łożu umierającego była obecna kapituła metropolitalna oraz najbliższe otoczenie zmarłego kardynała.

Śp. Aleksander Kardynał Kakowski, arcybiskup, metropolita warszawski, prymas Królestwa Polskiego, regent zmarłych-wstającej Polski, doktor św. teologii i prawa, urodził się dnia 5 lutego 1862 roku w Dębnie, powiatu przasnyskiego z Franciszka i Pauliny z Ossowskich. Po ukończeniu szkoły średniej w Warszawie w r. 1878 wstąpił do warszawskiego seminarium duchownego. Po czterech latach wysłany został na dalsze studia teologiczne do akademii duchownej w Petersburgu, a następnie do uniwersytetu gregoriańskiego w Rzymie, gdzie ukończył wydział prawny.

Po powrocie do kraju otrzymał święcenia kapłańskie dnia 30 maja 1886 r. i został mianowany wikariuszem przy parafii św. Andrzeja w Warszawie oraz obrońcą Sakramentu małżeństwa i prokuratorem w sądzie arcybiskupim. W roku 1887 ks. Kakowski powołany został na profesora seminarium duchownego w Warszawie, gdzie wykładał prawo kanoniczne, homiletykę, teologię pasterską i literaturę polską. W roku 1898 objął stanowisko rektora tegoż seminarium, a w roku 1901 został mianowany kanonikiem gremialnym kapituły metropolitalnej warszawskiej. W roku 1910 nastąpiła nominacja ks. kanonika Kakowskiego na rektora rzymsko-katolickiej akademii duchownej w Petersburgu najwyższej uczelni katolickiej w imperjum rosyjskim.

Po zgonie śp. arcybiskupa Wincentego Popiela, papież Pius X mianował w 1913 r. rektora Kakowskiego arcybiskupem metropolita warszawskim. Konsekracja odbyła się 22 czerwca 1913 roku w Petersburgu w kościele św. Katarzyny, a dnia 14 września tegoż roku nowy arcybiskup odbył uroczysty ingres do swej archikatedry. Podczas wojny światowej za okupacji niemieckiej w roku 1917 ks. arcybiskup Kakowski został członkiem rady regencyjnej Królestwa Polskiego i ten odpowiedzialny urząd wraz z dwoma innymi członkami rady regencyjnej, gdy wybiła godzina odzyskania niepodległości — złożył w listopadzie 1918 r. w ręce Józefa Piłsudskiego.

Dnia 28 października 1918 r. ks. arcybiskup Kakowski udzielił w Warszawie sakry biskupiej ówczesnemu nuncjuszowi apostolskiemu w Polsce, msgr. Achillesowi Ratiemu, dzisiejszemu Ojcu św. Piusowi XL.

Dnia 14 grudnia 1919 r. Ojciec św. Benedykt XV mianował ks. arcybiskupa Kakowskiego kardynałem prezbiterem tytułu św. Augustyna. Zmarły dostojnik kościoła posiadał najwyższe odznaczenia polskie: wielkie wstęgi orderu Orła Białego i Polonia Restituta i innych. Był kanclerzem kapituły pierwszego z tych orderów. W roku 1936 śp. ks. kardynał Kakowski obchodził 50-lecie swego kapłaństwa, a w roku bieżącym 25-lecie swej sakry biskupiej.

Mrozy w Szwajcarii

Berlin, 31. 12. (PAT)

Od tygodnia panują w całej Szwajcarii silne mrozy dochodzące do 30 st. poniżej zera w wyżej położonych miejscowościach. Niektóre rzeki i jeziora zamarzły.

Wielka afera dewizowa

Dyplomata rumuński członkiem bandy szmuglerów

Berlin, 31. 12. (ATE)

Dziennik „12 Uhrblatt” donosi z Kopenhagi, że duńska policja kryminalna wpadła na trop wielkiej afery szmuglu dewizami.

W aferę tę są zamieszani jubiler Lipowecki, żyd z pochodzenia, który posiadał sklep jubilerski w Berlinie oraz zamieszkała w Kopenhadze jego siostra i sekretarz konsulatu rumuńskiego w Antwerpii Rubinberg.

Według dziennika, Lipowecki zdołał przewieźć do Danii znaczną ilość kosztow-

ności oraz dużą sumę pieniędzy w złocie i dewizach. Kosztowności i pieniądze były przywiezione z Niemiec do Danii i wręcone siostrze jubilerowi Lipoweckiemu przez Rubinberg, który posiadał paszport dyplomatyczny.

„12 Uhrblatt” twierdzi dalej, że władze duńskie przeprowadziły rewizję w bagażach Rubinberga, który miał zamiar wyjechać do Londynu. Rewizja ta dała rewelacyjne wyniki, gdyż znaleziono kosztowności, przedmioty złote, futra oraz sztuki jedwabiu, ogólnej wartości 62 tys. koron.

Inicjatywa posła Józwiaka

Ustawa o zakazie płatnych funkcji dodatkowych dla urzędników?

Jak się dowiadujemy poseł St. Józwiak opracowuje projekt ustawy „o zakazie delegowania urzędników państwowych na stanowiska dodatkowo wynagradzane”.

W projekcie tym pos. Józwiak domaga się by pracownicy państwowi, prócz swego zajęcia głównego, mogli sprawować tylko jedną funkcję dodatkową w rodzaju członków zarządów, komisji rewizyjnych w przedsiębiorstwach państwowych i prywat-

nych. Jednocześnie taki sam zakaz miałby dotyczyć piastowania stanowisk delegatów rządowych i komisarzy w instytucjach państwowych oraz przedsiębiorstwach prywatnych.

Projekt swój wraz z obszernym uzasadnieniem ma zamiar przedłożyć wnioskodawca na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu.



Cudowne środki kosmetyczne
PŁYN - KREM - PUDER - MYDŁO
HAMAMELIS
J. I. S. STEMPNIEWICZ • POZNAŃ

Aresztowanie załogi statku

Powodem zawinięcie do zakazanego portu

Tokio, 31. 12. (PAT)

Agencja Domei donosi: Japońska policja morską aresztowała brytyjskiego kapitana marynarki, 2-ch oficerów oraz 43-ech chińskich członków załogi statku brytyjskiego „Hannah Moller”, należącego do towarzystwa okrętowego Moller w Szanghaju. Statek wszedł na terytorialne wody japońskie w pobliżu Sziogama na wschod-

nim wybrzeżu Hokkaido i zawinął do portu, do którego wejście statkom cudzoziemskim jest zakazane.

Nazwa portu nie jest w komunikacie wymieniona. Kapitan statku oświadczył, iż został na pełnym morzu zaskoczony przez burzę, skutkiem czego zmuszony był do szukania schronienia w najbliższym porcie.

Ukaranie kartelarzy

Warszawa, 31. 12. (PAT)

Z ministerstwa przemysłu i handlu otrzyaliśmy następujący komunikat:

Za niezgłoszenie do rejestru kartelowego trzech umów kartelowych, organizujących wspólną sprzedaż nici gumowych na rynku polskim ukarane zostały grzywną po zł 5 000 następujące 4 firmy, uczestniczące w tych umowach:

1) Angielsko - polski przemysł gumowy „Gentleman” sp. akc. w Łodzi,
2) Warszawsko - ryska fabryka wyrobów gumowych „Rygawar”, sp. akc. w Warszawie

3) „Sanok”, polska spółka dla przemysłu gumowego sp. akc. w Sanoku,
4) Izrael Kohn i S-ka w Warszawie.

Dругie orzeczenie dotyczy rozwiązane-go już międzynarodowego porozumienia gdańsko-gdynińskich importerów śledzi brytyjskich, którego utworzenia ani rozwiązania nie zgłoszono do rejestru kartelowego, za co ukarano 3 polskich uczestników tego porozumienia, a to firmy: 1) J. Bankier, import - eksport śledzi w Gdyni, 2) Towarzystwo przemysłu rybnego Bloomfield's s. a. w Gdyni, 3) Gdyniński import śledzi, Wł. L. Myrebo w Gdyni — grzywną po zł 1.000.

Konkurs na popularny model taniego odbiornika radiowego

Warszawa, 31. 12. (PAT)

Polskie Radio wespół z komitetem do spraw kultury wsi i państwowym instytucyjnym telekomunikacyjnym ogłasza konkurs na model produkcyjny popularnego odbiornika typu bateryjnego.

Odbiornik ten ma być podstawą do radiofonizacji najszerszych warstw ludności wiejskiej.

Wymagania konkursu idą w tym kierunku, aby zgłoszony model zawierał minimum części pochodzenia zagranicznego, łączył wysoką jakość techniczną z możliwie najniższą ceną i nadawał się do pro-

dukcji masowej.

Na konkurs należy zgłaszać odbiornik modelowy wraz z rysunkami warsztatowymi i kalkulacją ceny.

Nagrodzony model uznany zostanie za polski popularny odbiornik bateryjny dla wsi i otrzyma premię w wysokości 5.000 zł.

Ostateczny termin zgłaszania prac na konkurs upływa dnia 28 lutego 1939 r. o godz. 12 w południe.

Bliższych informacji co do warunków konkursu udziela Polskie Radio (biuro studiów) w Warszawie, Mazowiecka 5.

Czeski terror nie ustaje

Mor. Ostrawa, 31. 12. (PAT)

W dniu wczorajszym do restauracji polskiej Franciszka Tobicyzka w godzinach wieczornych wpadło 9 młodych osobników, uzbrojonych w „bykowce” i bez widocznego powodu wszczęło bójkę z przebywającymi na sali gośćmi. Pobito dotkliwie i porażono właściciela restauracji Polaka, Tobicyzka, kelnera i płatniczo oraz kilku

gości narodowości polskiej. 8 ciężiej raniionych osób pogotowie odwoziło do szpitala miejskiego. Napastnicy zdołali zbiec. Policja prowadzi dochodzenie.

Wczoraj w godzinach wieczornych nieznani sprawcy rzucili granat ręczny do Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie. Granat, eksplodując, zdemolował okno i wnętrze jednej z klas. Jeden z przechodniów

został ranny. Dochodzenie policyjne nie dało dotychczas wyników.

W budynku Domu Polskiego mieści się polska szkoła ludowa, biura polskich organizacji i sala teatralna, w której z reguły odbywają się wszelkie polskie imprezy.

Neutralność Litwy

Kowno, 31. 12. (PAT)

Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o neutralności podobny do ustawy, ogłoszonej już na Łotwie i w Estonii.

Daladier jutro opuszcza Paryż

Paryż, 31. 12. (PAT)

Daladier, udając się na Korsykę i do Afryki północnej, opuści Paryż w niedzielę rano o godz. 10. Tegoż dnia wieczorem na pokładzie krążownika „Foch” Daladier uda się do Ajaccio a następnie do Bastii.

Do Bizerty Daladier ma przybyć 3 stycznia.

Protest Rzeszy w Waszyngtonie

Berlin, 31. 12. (PAT)

Niemieckie biuro informacyjne donosi o proteście niemieckiego charge d'affaires w Waszyngtonie przeciwko przemówieniu amerykańskiego ministra spraw wewnętrznych Ickesa, wygłoszonemu w Cleveland, dodając, iż zastępca sekretarza stanu w departamencie stanu usiłował bronić stanowiska Ickesa.

Dopóki w stosunkach niemiecko-amerykańskich — kończy komunikat niemieckiego biura informacyjnego — będzie panował ten stan rzeczy, nadzieja na poprawę wzajemnych stosunków jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Bombardowanie Madrytu

Madryt, 31. 12. (PAT)

Artyleria powstańcza bombardowała ubiegłej nocy niezwykle gwałtownie przedmieścia Madrytu. We wczesnych godzinach rannych rozpoczęła się akcja piechoty powstańczej, której rezultaty są dotychczas nieznane.

Na widnokręgu politycznym

Onegdaj odbyła się w Warszawie konferencja delegatów Str. Narodowego z przedstawicielami Str. Zachowawczego. Omawiana była bliższa współpraca między obu grupami. Konserwatyści są ruchliwi i mobilizują siły przeciwko demokracji.

„Robotnik” podaje:

Niektóre pisma lansują od paru dni „wiadomości”, jakoby Polska Partia Socjalistyczna prowadziła jakieś „rokowania” z Obozem Zjednoczenia Narodowego na temat „podziału stanowisk” prezydentów, wiceprezydentów, lawników itd. w przyszłych samorządach miast większych.

Ciała kierownicze naszego ruchu rozstrzygną we właściwym czasie o naszym sposobie postępowania na terenie tych instytucji samorządowych, w których zdobyliśmy mandaty.

Młodzi narodowi radykałi coraz to bardziej wyraźnie odsuwają się od Str. Narodowego; staje się to pod wpływem wyborów samorządowych w Warszawie. B. postonowie Wierczak i Kozłowski byli zwolennikami stworzenia wspólnego frontu z O. N. R. Sprzeciwili się b. poseł Bielecki. Młodzi zarzucają „starym” Str. Nar. że rozbijają głosy polskie. Walka cicha wrę i zdaje się zgiotylnie starych endeków.

Przeciw działaczce ukraińskiej, znanej z występów antypolskich na terenie międzynarodowym p. Milenia Rudnickiej, przesce organizacji „Sojuz Ukrainok” powstała ostatnio ostra opozycja. Szereg oddziałów „Sojuzu Ukrainok” wydało odezwy, w których stwierdzają, że p. Milena Rudnicka straciła wszelkie moralne prawa przewodniczenia ukraińskim kobietom, gdyż złączyła się z partiami szkodliwymi „dla ponagi i wzrostu siły narodu ukraińskiego”. Niektóre znów pisma ukraińskie „Komar” zarzucają wprost p. Rudnickiej przyznanie się do ukraińskości z pobudek materialnych.

Zezem

Dewastacja młodych lasów

Kilkanaście tysięcy niesprzedanych choinek pozostało w wieczór wigilijny w Krakowie na rynku i placach targowych. Za dużo też choinek wieszono na świąta do Warszawy.

50 tysięcy sztuk (120 wagonów) zaległo wysokimi stertami place miejskie i prywatne.

Tak dużej ilości drzewek przerastającej zeszluszczonej podaży o 40 proc. Warszawa nie mogła wykupić. Zakład Ocyszczania Miasta musiał uprzętnąć przeszło 20 wagonów choinek i odpadków drzewnych zaśmiecających place stolicy. Około 10 tys. sztuk młodych drzewek poszło na opał, licząc z tymi, które zabrały noży chłopskie.

27 wozów konnych, 28 samochodów przez dwie noce (z 24 na 25 i z 25 na 26 bm.) pracowało nad usunięciem porzuconych choinek. W rokueszłym pracę tę wykonało sąledwie parę wozów konnych w przeciągu jednej nocy.

Ale nie tylko w Krakowie i w Warszawie notowano tego rodzaju marnotrawstwo młodego drzewostanu. W innych większych miastach wywieziono również znaczny procent niesprzedanych drzewek.

Rokrocznie wyrębuje się w Polsce przeszło 3 miliony choinek.

Przyjmując, że tylko 10 procent z tego nie zostaje wykupiona, 300.000 świerków pada niepotrzebnie pod ciążą siekiery.

Na takie marnotrawstwo nie pozwoliła sobie żadne z państw na świecie. W niektórych krajach np. w Italii i w Rumunii w ogóle zakazano wyrębu choinek.

W Anglii młodzież tańczy i całuje się tradycyjnym zwyczajem pod jemiolą.

Nawet w ojczyźnie lasów iglastych, Skandynawii wyrub młodych drzewek podlega ścisłej kontroli. Jedynie w Polsce niszczy się bezmyślnie świerkowe drzewka w wielu lasach prywatnych, trzebiąc je ukrańkami, bez planu i systemu.

Racjonalny wyrub choiny, jaki prowadzi lasy państwowe, jest uzasadniony i gospodarczych szkód nie przynosi. Należy wycinać pewną ilość drzew, by ułatwić wzrost innym.

Wychowawczo jednak i moralnie tak jak w roku bież. „rzeź” choinek wcale nie jest korzystna. Zwłaszcza dla młodzieży, której harcerskie zasady dyktują ochronę drzew i roślin, a doroczną „Dzień Lasu” propaguje zalesienie kraju, a nie marnotrawienie drzewostanu, jakiego jesteśmy świadkami w okresie świąt zimowych. (gł. nar.)

Żydzi zmieniają wyznanie

Lwów, 31. 12. (PAA)

W żydowskiej gminie wyznaniowej we Lwowie zanotowano w ostatnich miesiącach bardzo znaczny wzrost cyfry osób, które zgłosiły swoje wystąpienie ze związków tej gminy na podstawie zmiany wyznania.

Ilość wystąpień dosięga już 7.000, zgłoszenia zaś trwają w dalszym ciągu, stanowiąc bardzo charakterystyczny dowód psychicy, ogarniającej ludność żydowską.

Wymowne te oznaki świadczą, że tendencje w kierunku zmiany wyznania młodzieżowego zataczają w ostatnich miesiącach coraz szersze kręgi. Wiąże się one ściśle z sytuacją i układem stosunków w odniesieniu do społeczeństwa żydowskiego.

Piewszty opłatek polsko - litewski

Wilno, 31. 12. (PAA.)

Z kilkumastu placówek granicznych polsko - litewskich nadeszły do Wilna wiadomości, że w wieczór wigilijny strażnicy litewscy i nasi żołnierze KOP-u łamali się opłatkami na wspólnie urządzone wieczerzachs wigilijnych.

Po raz pierwszy na martwej do niedawna granicy padły żołnierskie słowa pojednania i życzenia „Wesołych Świąt”.

Najlepszy podarek noworoczny

Książeczka premiowa PKO V-jej serii

Fikcja partyjnych monopoli

Sztuczne bariery muszą ustąpić idei zjednoczenia

Poznań, 31. 12.

Na temat „monopoli” w polityce przeczytaliśmy jeszcze przed świątami w dzienniku „A B C” (nr. 383 z 22 grudnia) — szereg bardzo rozsądnych i trafnych uwag. A że wszystkiemu, co znamionuje rozsądek i trafność, należy torować drogę do rozpoznać, chętnie zajmujemy się tematem, podjętym przez organ t. zw. „ruchu narodowo - radykalnego”.

„A B C” stwierdza, że „monopole ideowe” — t. j. usiłowania zdobycia dla siebie prawa wyłączności na pewne stanow-

ska ideowe — są jednym z najbardziej szkodliwych przejawów w naszym życiu publicznym. A dalej, że są u nas pewne stronnictwa, które uprawiają taką „monopolistyczną” politykę.

Jakie to stronnictwa?

Przed wszystkim — endecja. Ona to uznaje za swe „prawo własności” wszystko, co nosi nazwę „narodowe”. Doskonale charakteryzuje organ ONR-u ten monopolizm endeczki: „Tylko to, co ma pieczęć stronnictwa narodowego, jest „narodowe”, tylko ten, kto ma legitymację partyjna-

stronnictwa, może nazwać się narodem, wszystko inne w nomenklaturze stronnictwa jest „antynarodowe” lub „dywersyjne”.

Drugim stronnictwem, które stoi na stanowisku monopolistycznym, jest Polska Partia Socjalistyczna. Jej „prawem własności”, jej wyłączną domeną jest — demokracja, postępowość, prawo do reform społecznych i ochrony interesów robotniczych. Natomiast — jak trafnie charakteryzuje „A B C” — w oczach prawowitego pesowca „wszystkie pozostałe prace polityczne i programy przebudowy społecznej są „reakcją”, „zacofaniem”, „stoja na usługach kapitalizmu”.

Również i trzecie ze stronnictw opozycyjnych, stronnictwo ludowe, jest — zdaniem organu oenerowskiego „zarazone psychiką monopolistyczną.” Partia ta chciała ongi przyznać sobie prawo „do monopolu na wszystko, co chłopskie”. Wprawdzie ta ideologia, dosłownie biorąc znane słowa Wyspiańskiego „chłop potęgą jest i basta”, nie przyjęła się całkowicie w stronnictwie ludowym, ale po dzień dzisiejszy opanowuje niektóre grupy tej partii. I tak właśnie sprawia, że stronnictwo ludowe jest wciąż „spychane do klasowego stanowiska chłopskiego, że musi się coraz bardziej zamykać we własnym środowisku”. Zwróćmy uwagę, że konkurujący z ludowcami inni monopolisci odmawiają im tego, co sami traktują jako wyłączność, jako własny monopol. Więc w pojęciu endeków ludowcy „nie mają prawa do haseł narodowych”, a w pojęciu socjalistów ludowcy są tylko nawpół - demokratami, a nawpół - reakcjonistami...

Nie można odmówić trafności tej charakterystyce stronnictw opozycyjnych, przedsiębranej przez organ ONR-u. Ani też zaprzeczć twierdzeniu, że takie nastawienie monopolistyczne jest wyraźnym szkodnictwem w naszym życiu zbiorowym.

To też należało się spodziewać, że organ oenerowski, przystępując z kole do scharakteryzowania własnej ideologii, unikać zechce tego właśnie, co u innych tak ostro potępia, t. j. prawa wyłączności, monopolizmu.

Tymczasem jest zupełnie inaczej. ONR uważa, że on właśnie posiada jedyną receptę na wszelkie bolączki naszego życia publicznego, że właśnie on może zmonopolizować „narodową” przebudowę społeczną i gdy — jak wywodzi „A B C” — wykonany zostanie „plan”, ustalony przez oenerowskich przywódców, „zdola się wyrwać życie polskie z marazmu”, Polska stanie się krajem mlekiem i miodem płynącym, przemieni się w raj na ziemi, oczywiście w raj, na którego bramie widnieć będzie napis: Polska oenerowska....

Czyli: też monopol, też przywłaszczenie sobie prawa wyłączności!

„Prawo własności” do pojęcia „narod”, „postęp”, „ludowość”, „przebudowa społeczna” nie stanowi ani hipotezki endeczkiej czy socjalistycznej, ani ludowcowej czy oenerowskiej.

Jest to w istocie nadużywanie tych pojęć dla celów partyjno - politycznych, jest ustawianie sztucznych przegród w społeczeństwie — i jest hamowanie wielkiego i naturalnego procesu konsolidacji narodowej.

Monopole te są szkodliwe, bo zmacają pojęcia w społeczeństwie i stwarzają trudności w jednoczeniu wysiłków w twórczej pracy narodowej i państwowej. Nieprawdą bowiem jest, że wszystko poza endecją jest „antynarodowe”, wszystko poza socjalizmem „niepostępowe”, wszystko poza ludowcami „przeciwłudowe”, wszystko poza oenerowcami przeciwne „radykalnej” przebudowie społecznej”. Prawdą natomiast jest, że w olbrzymiej większości naszego społeczeństwa tkwi głęboki instykt narodowy i głębokie uznanie konieczności radykalnej przebudowy społecznej.

I dlatego też te sztuczne bariery monopoli partyjnych ustąpić muszą idei zjednoczenia, która coraz głębiej toruje sobie drogę do świadomości najszerszych rzesz społeczeństwa.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym podajemy naszym Szan. Odbiorcom do łaskawej wiadomości, że z dniem 31 grudnia br. **likwidujemy nasz dział produkcji i sprzedaży**

Mydła Regera

polecając wzamian za to **ogólnie uznane wysuszone**

Mydło Tukan

które **jęakościowo pod żadnym względem nie ustępuje mydłu Regera. — Wysuszone**

Mydło Tukan

wyrabiamy z **najszlachetniejszych surowców flusozowych wypróbowany i najlepsze wyniki dającym systemem Regera, gwarantującym najwyszą jakość mydła.**

Dziękując za dotychczas okazywaną nam życzliwość i zafanie, polecamy się dalszym łaskawym względem.

Fabryka Chemiczna Tukan

Karol Sander właśc. R. Sander

Poznań-Staroleka

GŁOSY I ODGŁOSY

Trzy cele trzech profesorów

W święta Bożego Narodzenia ukazał się we Lwowie pierwszy numer dwutygodnika „Ziemia i naród”, w którym artykuł wstępny p. t. „Nasz cel” podpisali profesorowie dr. Bujak, St. Grabski i E. Romer.

W artykule trzech profesorów powiedziano m. in.:

„Idą czasy nie monotonne, lecz pełne zaszkoczeń i nieoczekiwanych manewrów w polityce międzynarodowej, które niewątpliwie będą się nam tu na Ziemi Czerwieskiej nie raz dawały silnie odczuć.

Wobec tego trzeba będzie, żeby w każdej sytuacji ustalał się możliwie szybko należyty o niej sąd narodowej opinii, bo wówczas tylko zdobędziemy się na skuteczne działanie.”

Autorowie wysuwają trzy cele naczelne:

1) „Wzmocnienie czujności społeczeństwa nie tylko miejscowego, lecz i reszty Rzeczypospolitej w walce o trwałą przynależność południowo - wschodnich województw do Polski;

2) Zespolenie całej opinii narodowej bez różnicy dzielnic i stronnictw w sprawie Ziemi Czerwieskiej;

3) Przyczynienie się przez rzeczową, wolną od partyjnych czy koteryjnych rozgrywek dyskusję do ustalenia właściwego programu narodowo - państwowej pracy i walki na południowo - wschodnich ziemiach.”

Cele wielkie, inicjatywa trzech profesorów zasługuje na uwagę i poparcie. Ale pamiętać należy, że zagadnienia Małopolski wechodniej nie mogą być rozpatrywane ani rozwiązane w oderwaniu od całokształtu spraw polskich.

Zamiast modłitwy...

„Głos Narodu” drukuje w dosłownym przekładzie list pewnej osoby, zamieszkałej w katolickiej części Trzeciej Rzeszy. W liście tym czytamy m. in.:

„Wrogł do chrześcijaństwa nastroj władz daje się we znaki zwłaszcza na terenie szkół. W nadzwyczaj wyrafinowany sposób prowadzi rada szkolna zmiany, mianowicie nie w drodze osobnych zarządzeń na piśmie, ale tylko ustnie lub telefonicznie, by przed całym światem maskować swoją nienawiść do chrześcijaństwa, by nie było śladu zarządzeń. N. p. z początkiem roku szkolnego musieli dyrektorzy i kierownicy szkół chodzić od klasy do klasy z następującym pouczeniem:

1) uczniowie po ukończeniu 14 lat nie są

już zobowiązani uczęszczać na naukę religii;

2) uczniów od 7 do 14 roku życia rodzice mogą w każdej chwili wypisać z nauki religii, jeśli złożą w kancelarii dyrektora deklarację, że nie życzą sobie, by ich dzieci uczęszczały na naukę religii;

3) godziny religii po większej części będą się odbywały po południu.

Skutkiem tego wiele samych dzieci wypisało się z religii, a klasy szkolne podczas nauki religii świecą pustkami.

Modłitwa przed nauką i po nauce została skasowana. W jej miejsce przed nauką i po nauce czyta się jakiś ustęp z „Mein Kampf” Hitlera. Tylko księzom — o ile jeszcze uczą w szkole — wolno odmówić pacierz przed nauką religii i po niej. Skasowano również wolny dzień na spowiedź i Komunię św.”

Maluczko, a w Niemczech rozgorzeże walka z religią taka, jak w Sowietach.

Dwa decydujące czynniki

„Polska Zbrojna” stwierdza:

„W dzisiejszym układzie stosunków gospodarczych na świecie, górują nad innymi dwa wielkie zagadnienia: sprawa zbrojei i sprawa bezrobocia. One wyznaczają kierunki polityki gospodarczej, rządzają koniunkturą: czynnik społeczny i czynnik wojskowy — oba „pozagospodarcze”. Zaufanie jest tam, gdzie jest wiara we własne siły i umiejętność solidarnego działania. Od niej w wielkiej mierze zależy powodzenie poczynni gospodarczych.”

Strefa niepokoju

Długo utrzymała się legenda, głosząca, że Zachód — to strefa pokoju, a Wschód — strefa niepokoju. W rzeczy samej jest raczej odwrotnie.

Tam, na Zachodzie — pisze „Dobry Wieczór” — codzień francuscy mężowie stanu wołają: „nie damy piędzi ziemi”. Zatrokana jest o swa całość Szwajcaria. Pełna niepokoju jest Holandia. Przed wszystkim zaś wszystkie potęgi kolonialne drżą o swe posiadłości zamorskie.

Poważnym źródłem niepokoju jest tu nadal sprawa Hiszpanii. Tam bowiem decydować się będą losy północnej Afryki i tam spoczywa klucz do głównych szlaków morskich, usymbolizowany w skalistym Gibraltarze.

Tak to od Morza Północnego aż po Gibraltar i Fiume, ciągnie się strefa niepokoju polityki europejskiej.

M. G.

Rok wstrząsów i wielkich przemian

Poznań, 31. 12.

Rok 1938, był rokiem groźnych wstrząsów i zaburzeń, które omal, że nie wywołały ponownie światowej zawieruchy. W naszych oczach w ciągu tego roku zmieniła się dwukrotnie mapa Europy a wraz z tą zmianą w sposób namacalny runęła powojenna konstrukcja polityczna naszego kontynentu.

Triumf niemieckiego dynamizmu narodowego

Motorem wydarzeń na kontynencie europejskim były w ciągu roku ubiegłego bezspornie — Niemcy. Dynamizm niemiecki zdołał dwukrotnie zatriumfować, idea wszechniemiecka dwukrotnie odniosła zwycięstwo: — najprzód Austria, a potem szereg prowincji dawnej Czechosłowacji, z prowincją sudecką na



Hitler

czcze, znalazł się w granicach Rzeszy Niemieckiej.

Wzrost sił Trzeciej Rzeszy w ciągu minionego roku jest faktem niewątpliwym i rzucającym się w oczy. Wzrost ten wyraża się w powiększeniu terytorium państwowego o 114.000 klm. kwadr. i ludności o 10 milionów mieszkańców.

Ale triumf niemieckiego dynamizmu narodowego oznacza jego rozładowanie. Nie sposób bowiem wyimagować sobie jeszcze jakiegokolwiek inne zwycięstwo tego dynamizmu, opartego na ideologii zjednoczenia narodu niemieckiego. Nie sposób — powiadamy — bo po prostu wszystkie ziemie europejskie zamieszkałe przez Niemców, pragnącej znaleźć się w swojej ojczyźnie — znalazły się już w ramach III Rzeszy. Nie sposób zaś również wyobrazić sobie niemieckiego zwycięstwa bezkrawawego na jakimkolwiek terenie, kiedy w grę wchodzić będzie już nie regulacja dążeń na etnografii opartych, ale jakichkolwiek innych — z terytorialnymi zmianami połączonych.

Niemcy osiągnęły już maksimum tego, co mogły osiągnąć bez nowej wojny powszechnej. Dalsze sukcesy nie przyjdą tak łatwo. Wzrost sił Niemiec jest kompensowany całym szeregiem czynników, jak: postępujące zbrojenia angielskie, ścisła współpraca polityczna i militarna angielsko-francuska, oraz samodzielna a mocna pozycja Polski na wschodzie.

Ujemny bilans Włoch i Francji

Osiągnięcia swoje Trzecia Rzesza w dużej mierze zawdzięcza swej współpracy z Italią, która również osiągnęła poważne korzyści z faktu istnienia osi Berlin - Rzym, ale jednak ma bilans raczej ujemny. Włochy jeszcze nie osiągnęły swych celów na Półwyspie Iberyjskim, a osłabienie zostało znacznie możliwości manewrowe



Mussolini

Rzymu przez dokonanie przyłączenia Austrii do Niemiec i zjawienie się sił Wielkiej Rzeszy na Brennerze... Niezbyt konsekwentne rozegranie przez Włochy sytuacji wschodnio - europejskiej, przy nowej delimitacji ziem pozostających w składzie Czechosłowacji, osłabiło sympatie, jakimi cieszyły się Włochy w tej części Europy. W rezultacie — bilans raczej ujemny i stąd może chęć wyrównania strat, poniesionych przy dużych zyskach drugiego partnera „osi Rzym - Berlin”, chęć wyrównania strat wyrażających się w dość niespodziewanym podniesieniu pretensji do terytoriów i praw francuskich.

Pretensje te skazują Włochy na dalszą współpracę z Rzeszą. Tym się tłumaczy zmiana stanowiska Rzymu m. in. w sprawie Rusi Podkarpackiej. Wbrew wróżbom o bliskim jakoby pęknięciu osi Berlin - Rzym należy się liczyć z jej wzmocnieniem.



Daladier

Wybitnie ujemnym jest bilans tegoroczny Francji. Osłabienie jej pozycji jest faktem bezspornym. Troski o całość imperium kolonialnego nie pozwalają przy tym polityce francuskiej w tej chwili podjąć wysiłków o odzyskanie utraconych pozycji. Jedyną pozycją dodatnią w bilansie Francji jest rozbięcie Frontu Ludowego.

W polityce zagranicznej szuka obecnie Francja nowych dróg. Zaczyna ona zdawać sobie sprawę z błędów, które dotąd popełniała jej dyplomacja. Wśród tych błędów największym było niedocenienie roli i siły Polski oraz brak zrozumienia naszych interesów i naszej polityki.

Czynniki pokoju i równowagi

Również Wielka Brytania poniosła znaczne straty na skutek rozwoju dynamizmu włoskiego i niemieckiego, ale są one mniej widoczne, gdyż kontynent europejski — to tylko jedna sfera interesów i zainteresowań Anglii. Mimo to zauważyć można w Anglii znacznie silniejszy niż we Francji prąd zmierzający do odzyskania utraconych pozycji.



Chamberlain

W roku 1938 Anglia przeszła do polityki aktywnej, mającej na celu zapewnienie pokoju nowymi metodami i na nowych podstawach. Chamberlain zwrócił się do metody bezpieczeństwa zbiorowego i wiary w Genewę, a przeszedł do metody rozmów i porozumień dwustronnych. Jak dotąd przyniosło to jedynie połowiczne rezultaty, ale niewątpliwie uratowało w roku 1938 pokój w Europie. Premierowi brytyjskiemu udało się doprowadzić do odprężenia stosunków

z Włochami. Nie udało się natomiast znaleźć drogi do porozumienia — mimo deklaracji monachijskiej — pomiędzy Anglią a Niemcami. Przeto tempo dozbrojenia Anglii zostało przyspieszone.

Drugim obok Wielkiej Brytanii najważniejszym czynnikiem równowagi i pokoju



jest Polska, która w tym roku wstrząsów okazała, że praw swoich interesów bronić i dochodzić umie z nieustępliwością równą jej poczuciu siły własnej. Mamy świadomość, że jesteśmy wielką siłą, i ma ją również otaczający nas świat, co jest rzeczą bardzo ważną. W perspektywie przyszłości jest to osiągnięcie ważniejsze nawet, niż uregulowanie stosunków z Litwą, które dało Polsce ważny atut w jej polityce bałtyckiej, i odzyskanie Zaolzia, Orawy i Czadeckiego, co było triumfem narodowym.

Bilans naszych osiągnięć gospodarczych



Składkowski



Beck



Smigły - Rydz



Kasprzycki

Rok 1938 był podobnie, jak poprzedni, pomyslny dla gospodarstwa narodowego. Produkcja przemysłowa osiągnęła dalszy wzrost, ruch inwestycyjny zarówno publiczny, jak i prywatny wydatnie się zwiększył, ożywiły się obroty towarowe na rynku wewnętrznym, wzrosła liczba zatrudnionych robotników i pracowników oraz zmniejszyło się bezrobocie.

Robiąc bilans naszych osiągnięć gospodarczych w roku 1938, winniśmy o tym pamiętać, że ten bilans obrazuje zarazem stan faktyczny po upływie 20 lat od uzyskania niepodległości.

Sklania to do zastanowienia się nad różnicą, zachodzącą między naszym stanem gospodarczym sprzed 20 laty, a chwilą obecną.

Ten nasz start gospodarczy sprzed 20 lat plastycznie opisał w swym exposé budżetowym w Sejmie wicepremier Kwiatkowski:

„Rolnictwo nie było zdolne do wyżywienia własnego kraju, produkcja przemysłowa cofnęła się poniżej 20 proc. stanu przed wojennego; produkcja, związana z kardynalnymi wymogami państwa, obsługująca tak ważne sprawy jak obrona i komunikacja, nie istniała. Nie było gdzie mieszkać, w co się ubrać, czym palić w okresie zimy. Nie było ani organizacji państwowej, ani pieniędzy, była tylko ruina materialna...”

I dopiero gdy to sobie uprzytomimy, możemy należycie ocenić nasze osiągnięcia gospodarcze w ciągu tych 20 lat.

Jakże dalecy jesteśmy od tych czasów, kiedy minister skarbu w Senacie, wskazując, iż fundamentem uzdrowienia skarbu i waluty jest sprawa równowagi budżetowej, przytaczał obiegające wówczas poglądy: „Są wysuwane dzisiaj tezy, że w ogóle równowaga budżetowa o własnych siłach jest rzeczą zupełnie niemożliwą...” Tak twierdzono jeszcze w kwietniu roku 1926.

Mówiono wtedy i inne rzeczy, które dziś czyta się jakby bajkę. Mówiono, że nie możemy produkować sprzętu technicznego - wojskowego, bo się to nie opłaca...

Mówiono, że nie możemy przejmować we własne ręce wielkiego przemysłu, gdyż nie mamy fachowców.... Mówiono, że nie możemy myśleć o ekspansji węgla polskiego przez morze Bałtyckie, gdyż jest to niedowarzony, fantastyczny pomysł...

W świetle tych poglądów i naszego stanu gospodarczego sprzed kilkunastu zaledwie lat — jakże cudowna wydać się nam

musi obecna przemiana, jakież olbrzymie osiągnięcia!

Fundamentem, na którym oparliśmy poprawę gospodarczą, była niewątpliwie równowaga budżetowa. Już czwarty preliminarz budżetowy, przedstawiony parlamentowi, stoi na zasadzie tej równowagi.

Na tym fundamencie można też było budować. Budować nową Polskę.

C. O. P. zmienia oblicze gospodarcze Polski

Rok 1938 będzie miał w historii gospodarczej Polski Niepodległej szczególnie ważne znaczenie. W roku tym bowiem w samym sercu kraju, wokół wideł Wisły i Sanu powstało nowe, potężne centrum gospodarcze, świadectwo naszej siły i dynamizmu, jeden z podstawowych czynników, gwarantujących nienaruszalność naszych granic.

Rok miniony był rokiem decydującym dla koncepcji stworzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego. Ogrom prac w roku tym dokonanych wskazuje, że koncepcja Okręgu Centralnego była realna, wykonalna, że dziś nie ma już od niej odwrotu. To, co zdołaliśmy tam zainwestować, cały wysiłek państwa i prywatnej inicjatywy gospodarczej przyniósł konkretne, już istniejące osiągnięcia w postaci kilkudziesięciu, w wielu wypadkach całkowicie lub częściowo uruchomionych, większych i mniejszych wytwórni. Maszyna raz w ruch puszczona będzie już teraz pracować sama. Musimy ją jednak stale podsycać, musimy stale pilnować jej prawidłowego funkcjonowania. Tak dźać się będzie z COP'em; który stał się już częścią składową, nieodzowną systemu gospodarczego Polski.

Trudno jest w ramach jednego artykułu określić cyfrowo rozmiary prac dokonanych w Okręgu Centralnym. Operować możemy jedynie przykładami, stwarzającymi pewien pogląd na całość zagadnienia. A więc tak zwane inwestycje podstawowe, których zadaniem jest odpowiednie przygotowanie i uzbrojenie terenu pod zabudowę przemysłową, w roku 1938 przedstawiały się w COP. następująco: elektryfi-

kacja — 10,2 mln. zł, budowa dróg bitych — 14,6 mln. złotych, regulacja Wisły i melioracje — 11 mln. zł, budowle wodne — 12 mln. zł. Razem wykonano inwestycij podstawowych na sumę około 100 mln. zł.

Drugi typ wielkich robót — to zakłady przemysłowe, przeważnie związane z obroną kraju. Takich zakładów budowało się w COP. w ciągu minionego roku kilkanaście. Niektóre z nich, jak np. wytwórnia obrabiarek w Rzeszowie, czy Zakłady Południowe w Stalowej Woli zostały już prawie całkowicie uruchomione.

Wokół wielkich wytwórni poczęły powstawać mniejsze przedsiębiorstwa i warsztaty prywatne, dla których wytwórnie te i tysiące zatrudnionych w nich robotników i pracowników stanowią stałego odbiorcę — dogodny rynek zbytu. Tak tworzyć się będzie gęsta sieć przemysłów i rzemiosł usługowych, przyspieszających proces całkowitego uprzemysłowienia Okręgu Centralnego. Momentem zdrowym dla dalszego rozwoju przedsiębiorczości prywatnej było wprowadzenie w życie w 1938 roku ustawy o ulgach podatkowych w COP.

Ale Okręgu Centralnego nie możemy rozpatrywać jako zjawisko zamknięte w sobie, jako pewną enclavę w życiu gospodarczym Polski.

COP. już dziś bowiem poczynna odgrywać rolę motoru, ożywiającego życie gospodarcze kraju, uaktywniającego produkcję wpływającego na kształtowanie się koniunktury gospodarczej. To oddziaływanie Okręgu Centralnego stwierdza w swych sprawozdaniach Instytut Badania Koniunktur, notując na przestrzeni 1 roku

wzrost wskaźnika inwestycji maszynowych w przemyśle o 48 proc., wskaźnika przemysłu elektrotechnicznego o 30 proc., oraz niezwykle charakterystyczny wzrost zamówień w przemyśle metalowym, przekraczający jego możliwości produkcyjne.

Ale i w samym Okręgu Centralnym obserwujemy szereg nowych, nieznanych tam dotąd procesów. Ludność, zamieszkująca w okolicy poszczególnych fabryk, poczyna żyć ich życiem, wiąże swój byt z ich bytem, uczestniczy w rozlicznych ogniwach produkcji i wymiany.

Powstają nowe miasta, zmienia się struktura starych. Dynamikę rozwojową miast COP. charakteryzuje wzrost ludności, który na przestrzeni ostatnich kilku lat wyniósł w niektórych miejscowościach COP. jak na przykład w Tarnobrzegu — 49,7 proc., w Mielcu 57,7 proc., w Rzeszowie 24,1 procent.

Większość powstających tam wytwórni uruchomi normalną produkcję w roku 1939. Plan państwowy przewiduje szereg dalszych wielkich inwestycji podstawowych. Nadchodzący rok będzie więc dalszym etapem w naszym marszu od Polski rolniczej do Polski rolniczo - przemysłowej.

Marsz ten ułatwi nam ogólnie odzyskanie Zaolzia.

Zaolzie, posiadające duże bogactwa naturalne, przede wszystkim doskonale koksujący węgiel oraz bardzo rozbudowany i na wysokim technicznym poziomie stojący przemysł metalurgiczny, metalowy oraz chemiczny wzmocniło poważnie potencjał gospodarczy Polski. Zlikwidowanie trwającego kilkanaście lat niernormalnego stanu z Litwą, nawiązanie przyjaznych stosunków z naszym sąsiadem, uruchomienie komunikacji między obu krajami, wreszcie spodziewane zawarcie traktatu handlowego polsko - litewskiego jest również niewątpliwie wydarzeniem pierwszorzędnej wagi, a oba osiągnięcia zawdzięczamy w głównej mierze tym czynnikom, które przez wzmocnienie sił obronnych Polski stworzyły mocną podstawę dla naszej polityki zagranicznej.

Koncentracja wysiłków, która nam umożliwiła wyzyskanie koniunktury pokryzysowej, utrzymanie równowagi budżetowej, rozwinięcie wielkiej akcji inwestycyjnej, stworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, wejście na drogę zatarcia różnic gospodarczych między „Polską A” i „Polską B”, odzyskanie Zaolzia i umocnienie pozycji Polski — nie może osłabnąć również i w roku, który właśnie rozpoczynamy.

Wręcz przeciwnie: winna zwielokrotnić jeszcze. Od tej dolnej granicy w stwarzaniu pomyślniejszych warunków gospodarczych i politycznych dla kraju, od której odbiliśmy się tak szczęśliwie — musimy piąć się stale i konsekwentnie, ze zdwojoną energią i w szybkim tempie ku górze siły gospodarczej i dobrobytu, oraz pojęci mocarstwowej, mobilizując wszystkie środki i usuwając wszystkie przeszkody.

Stryj najtańszym miastem

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego najniższy wskaźnik kosztów żywności zanotowano w Stryju — 47,5. Najwyższy w Ostrowcu — 54,6.

W analogicznym okresie roku zeszłego t. j. w miesiącu listopadzie najdroższym miastem w Polsce był Piotrków Trybunalski ze wskaźnikiem 57,5, najtańszym Nowy Sącz ze wskaźnikiem 48,1.

Młodzież sięga po pracę

Polska posiada największy procent młodzieży

Poznań, 31. 12.

Udział młodzieży w wieku od 15 do 24 lat wśród ludności zdolnej do pracy — wynosi w Polsce 32,8 proc. i jest po ZSRR i Bułgarii trzecim pod względem wielkości odsetkiem młodzieży na całym świecie.

Z tego też względu zagadnienie młodzieży, jej pracy i bezrobocia, jest ważne w Polsce nie tylko dlatego, że okres młodości jest tym stadiem rozwojowym, który decyduje o dalszych losach człowieka i społeczeństwa, ale również i dlatego, że młodzież ta, to prawie 1/3 część ogólnej liczby ludności zdolnej do pracy.

Aby ustalić niezbędny w Polsce program polityki społecznej w zakresie zatrudniania młodzieży, należy przede wszystkim poznać dobrze aktualne warunki jej pracy, zorientować się, jaka jest ilość wolnych miejsc pracy w istniejących warsztatach pracy, oraz ilość rąk, które po pracę tę sięgają. Takim właśnie badaniom sytuacji młodzieży w Polsce, jej wchodzenia na rynek pracy, możliwości znalezienia pracy, rodzaju tej pracy, braku pracy w mie-

cie i na wsi poświęcone zostały studia Instytutu Spraw Społecznych, zebrane w wydanej ostatnio publikacji „Młodzież sięga po pracę”.

Wnioski, jakie można wydedukować z tej pracy nie są niestety optymistyczne, tym bardziej jednak wymagają one poważnych rozważań i szukania środków dla zaradzenia złu.

W warunkach obecnych sytuacja młodzieży na rynku pracy jest bardzo trudna. Ogromne bezrobocie panuje w jej szeregach częściowo w postaci braku pracy wskutek utraty posiadanego już zajęcia, przede wszystkim jednak w postaci coraz bardziej wydłużających się okresów poszukiwania pierwszego zajęcia.

Jednym z czynników, który wpłynął na wzrost bezrobocia młodzieży — jest ostatni kryzys gospodarczy, którego skutki nie przeminęły, mimo przemienienia samego kryzysu. Jeśliby bowiem nawet zatrudnienie powróciło w całości do dawnych rozmiarów, to na rynku pracy pozostałyby niezatrudniony cały przyrost ludności z lat

kryzysowych. W rezultacie, mimo poprawy koniunktury, pozostaje na rynku wielka armia bezrobotnych, która dotąd konkuruje z wchodzącą na rynek młodzieżą.

Równocześnie zaś zdecydował o przedłużeniu trwania skutków kryzysu wielki przyrost sił zdolnych do pracy: wstępowanie na rynek pracy zwiększonych powojennych roczników młodzieży. Nacisk młodzieży na rynek pracy będzie w najbliższych latach wzrastać. W chwili obecnej liczba osób zdolnych do pracy wzrasta corocznie o 300 tysięcy, już po uwzględnieniu zastępowania przez młodzież powstającego corocznie ubytku sił wskutek śmierci, starości itp. W takiej więc liczbie — 300 tys. — powstawać powinny corocznie nowe miejsca pracy, aby bezrobocie nie rosło w tej czy innej formie.

Sytuację na rynku pracy w Polsce pogarsza stan gospodarczy wsi, nadmiar rąk roboczych, 30-procentowa armia „zbędnych” rąk roboczych, wśród których młodzież od 14 do 24 lat stanowi przeszło 50 procent. Młodzież ta stanowi konkurencję dla młodzieży miejskiej, nie znajdującej również dostatecznej ilości miejsc pracy, ale sytuacja jej jest tym gorzej, że stanowi ona element najmniej przygotowany, nie posiadający nie tylko wykształcenia zawodowego, ale i ogólnego, znaczna bowiem część tej młodzieży nie kończy nawet niższej postawionej na wsi szkoły powszechnej.

Ale i ta część młodzieży, która znajduje pracę, pracuje w warunkach ciężkich, większość jej bowiem znajduje zatrudnienie w drobnych, prymitywnych warsztatach, pracuje za wyjątkowo nędzne wynagrodzenie. Do przemysłu dostaje się nieznaczna część młodzieży, tym bardziej, że dotychczas jeszcze działają skutki kryzysu; duży napór dorosłych bezrobotnych, których można zatrudnić za niską stawkę płacy, i którzy w ten sposób konkurują zwycięsko z pracą młodzieży nawet na tych stanowiskach, które przed kryzysem były zajmowane przez młodzież.

Jako ostateczne wnioski stawia Instytut konieczność zasadniczej przebudowy życia gospodarczego w Polsce, przemysłowienia, zwiększenia się owej lepszej części aparatu wytwórczego, a równocześnie szybkie podnoszenie poziomu wykształcenia szerokich mas młodzieży, jest bowiem rzeczą wiadomą, że młodzież, kończąca szkoły zawodowe łatwiej znajduje pracę.

A. PRZEPIÓRA, POZNAŃ

DĄBROWSKIEGO 46 — narożnik Rynku Jeżyckiego

Poleca na dogodnych warunkach

MEBLE

w wielkim wyborze od skromnych do wykwalifikowanych nagrodzone złotym medalem za najtańsze i najsolidniej zbudowane

Wielka konferencja oświatowa organizacji rolniczych w Warszawie

Warszawa, 31. 12.

W dniach 23 i 4 stycznia 1939 r. zwołana zostanie przez Związek Izb i Organizacji Rolniczych R. P. w sprawach oświatowych konferencja. Wezmą w niej udział przedstawiciele izb rolniczych i wojewódzkich organizacji rolniczych.

Wychodząc z założenia, że oświata w rolnictwie jest fundamentalną budową dla dalszego kształcenia najzdolniejszych dzieci wiejskich, związek ma zamiar poświęcić pierwszy dzień konferencji sprawom oświaty powszechnej. Przewidziane jest omówienie następujących tematów: 1) ustawa o ustroju szkolnictwa w świetle aktualnych

postulatów oświatowych wsi, 2) wychowanie gospodarcze w szkołach powszechnych.

W drugim dniu konferencji omówione zostaną następujące tematy: 1) przysposobienie zawodowe młodzieży wiejskiej do pracy w drobnym przemyśle, spółdzielczości i handlu, rzemiosła i chałupnictwie, 2) szkolnictwo rolnicze, a oświata pozaszkolna.

Na projektowaną naradę samorząd rolniczy ma zamiar zaprosić posłów i senatorów, zajmujących się bliżej zagadnieniami oświaty na wsi, a w szczególności referentów budżetu oświaty.

Niemcy zadenuncjowali Niemca

Zemsta na tle osobistych porachunków

Wolsztyn, 31. 12.

W tych dniach władze niemieckie odstawiły do Polski obywatela polskiego, Niemca, Fryca Sarneskiego z Kopic, który przed rokiem został aresztowany w Niemczech, gdy udał się tam za przepustką.

Historia tego aresztowania jest podmalowana brudnym tłem osobistym.

Wśród wielu młodych Niemców, którzy uciekli z Polski w tym celu, aby uchylić się od służby wojskowej, znajdowali się też Eryk Leske z Jaromierza i Eichelkraut z Kopic. Obaj Niemcy żywili do

swego ziomka, Fryca Sarneskiego, osobiste urazy, złożyli więc doniesienie władzom niemieckim, że Sarneski trudni się przemytem mięsa z Polski do Niemiec i że należy go aresztować. Skutek był taki, że przy pierwszej okazji został Sarneski aresztowany i przesiedział w areszcie śledczym 7 miesięcy. Na podstawie zeznań obydwóch Niemców, sąd skazał Sarneskiego na rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i na grzywnę w wysokości 2 tysięcy marek. W taki to sposób zemścili się sąsiedzi na Sarneskim.

Felieton radiowy

Muzyka przyszłości

Utarło się u nas przekonanie, że radiofonia to w pierwszym rzędzie rozrywka; ostatecznie używa się mikrofonu dla celów informacyjnych i propagandowych. Ale już wszelkie audycje dydaktyczne są prosto „przemycane” nie tylko w jaknajbardziej „rozrywkowym” obramowaniu, ale nawet w szacie poniekąd felietonowej. Brzmia jęczyły w uszach ostatnie teksty tęsknego tangi czy skocznej kujawiaki, gdy przed mikrofonem stał wybitny specjalista w odnośnej dziedzinie nauki i siłać się na wymuszenie „lekką formę”, recytując jednym tchem najciekawsze zdobycze nowoczesnej wiedzy, byle tylko nie przekroczyć ograniczonego do minimum czasu audycji. Bo już czekają nowe walce czy foxtrotty...

Takie groteskowe efekty powstają na tle pewnego nieporozumienia: mikrofon P. R. wykazywał do niedawna wyraźną skłonność niwelacyjną, w myśl motto: każda audycja dla wszystkich. Od pewnego czasu wi-

dźmy jednak postępujące różniczkowanie słuchowisk: według wieku (audycje dla dzieci), warunków społecznych (audycje dla wsi), politycznych (audycje dla Polaków zagranicą) itd. Takiego zróżniczkowania brak dotąd w dziedzinie dydaktycznej: wszystkie odnośnie „pogadanki” dostosowane są do poziomu powiedzmy „szarego radiosluchacza”, posiadają tedy charakter popularny. Tymczasem w dziedzinie naukowej ciągniemy wcale wyraźną granicę między popularyzacją a twórczością, i to nie tylko w znaczeniu przedmiotowym, ale i podmiotowym. Podobnie jak nie wymagamy dajmy na to portretu od malarza pejzazysty, tak i popularyzacja wyrasta na podłożu szczególnego uzdolnienia. Co więcej zdolności popularyzacyjne i twórcze rzadko idą w parze: talent popularyzatora rozkwita na tle pewnego upraszczania i braku skłonności do zgłębiania problemów. Dobry popularyzator przeslizguje się po powierzchni trud-

niejszych zagadnień, wychwytuje gdzieś tam nie tyle najistotniejsze, ile raczej najbardziej uderzające momenty, by budować całość może nieco schematyczną, ale za to prostą, przejrzystą i... przystępną. Odwrotnie twórca - naukowiec, którego z reguły zainteresuje jawisko być może nieporadne, nawet banalne przez swą codzienność, ale przyczynowo niezrozumiałe: ileż to ludzi widziało spadające z drzewa jabłka, zanim geniusz Newtona ustalił na tej podstawie prawo przyciągania ziemi, ileż to osób ogłądało zapyłanie różnych odmian groszku, zanim potężny umysł Mendla wyczytał z nich rozwiązanie zagadki dziedziczności! Oczywiście skłonność do zgłębiania zagadnień, cechująca twórczość naukową, prowadzi do zacieśnienia kręgu zjawisk badanych, do postępującej specjalizacji twórcy i oderwania się od poziomu zainteresowań przeciętnego laika - inteligenta. Dowcip o jedenastu tomach rozważań na temat pojęcia „słoń” u Mickiewicza, który kiedyś popłynął z mikrofonu stacji radzyńskiej na fale eteru, zawiera jądro prawdy: o ile bowiem analiza popularyzatora zatacza coraz szersze i coraz bardziej... płytkie kręgi, o tyle twórca, w miarę postępu w głąb, coraz bardziej je zweża.

Mikrofon musi tedy być... mieć wyboru: w obecnych warunkach typ audycji dydaktycznych winien pozostać domeną popularyzatora, który będzie miał wdzięczne pole do popisu: im bardziej popuści wódze swym uzdolnieniem, t. zn. im więcej uprości swą konstrukcję myślową, im szersze zakreśli jej granice, tym skuteczniej zainteresuje a nawet oślni przeciętnego radiosluchacza, z wielkim rzeczą prosta dla niego pożytkiem. Mikrofon spełnia już dziś, i może nadal spełniać doniosłą rolę popularyzatorstwa zdobywcy naukowych; ale wtedy występuje on w charakterze instrumentu nie nauki, lecz polityki społecznej. Z tego więc punktu widzenia należy do dzisiaj pogadank dydaktycznych dobierać prelegentów.

Mikrofon w charakterze instrumentu naukowego stanowi u nas jeszcze muzykę przyszłości. Przykład amerykański, gdzie transmisji podlegają np. uniwersyteckie wykłady najsłynniejszych naukowców, wskazuje jednak, że nie jest to utopia; idąc dalej po linii różniczkowania słuchowisk dojdziemy być może do audycji naukowo-twórczych, w których już bez groteskowych efektów współdziałać będą specjaliści w ilościowym szczupłym, lecz jakościowo tym lepiej dobranym gronie radiosluchaczy.

Dr. Henryk Żółtowski

Dżibuti — wrzód Etiopii

Do czego doprowadzi zatarg francusko-włoski?



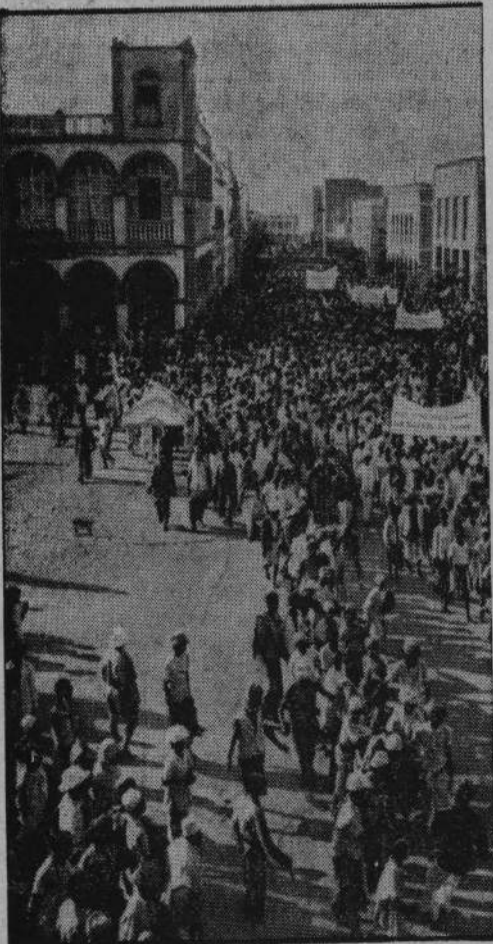
W związku z konfliktem francusko-włoskim w sprawie rewindykacji włoskich, re-produkujemy zdjęcie, przedstawiające piękną panoramę europejskiej dzielnicy Dżibuti, będącego głównym tematem konfliktu.

Poznań, 31. 12.

Między Francją a Italią napięcie rośnie.

Rzym wypowiedział umowę francusko-włoską z 1935 roku. Paryż odpowiedział, że uważa ją nadal za ważną. Daladier jedzie na inspekcję „linii Maginota” w Tunisie. Rzym oświadcza, że to prowokacja. Prasa francuska bije na alarm, że kilka dywizji włoskich gotowych jest do wkroczenia do Somali i zajęcia Dżibuti. Jednocześnie zaś oświadcza, że odwet Francji byłby „totalny i nieubłagany” — czyli że byłaby to wojna.

Polemiki prasowe są coraz ostrzejsze. Wprawdzie wielki tygodnik włoski zapewnia, że „Italia nie myśli o rozbiórce Francji”, ale skrytykował oświadczenia francuskie, wedle których „Francja nie odstąpi piędzi ziemi”, pisze: „Przez swe stanowisko negatywne Francja idzie naprzeciw historii. Mówiąc „nie”, niczego się nie rozwiązuje i przeciwnie. Być może jeszcze bardziej przekonują się państwa totalne, że Francja jest krajem, który zasługuje



Dżibuti — ośrodek międzynarodowego zainteresowania

Zatarg włosko-francuski około Somali wywołał protesty ze strony francuskiej. — Na zdjęciu fragment demonstracji antywłoskiej.

na lepsze zużytkowanie i kto wie czy dwie rewolucje, które są w trakcie odnowienia dusz narodów, nie będą musiały się podjąć tego zadania”.

Zdaniem tego pisma, Tunis jest „provincją włoską” i jeśli Francja chciała z bronią w rękę przeciwstawić się aspiracjom włoskim, to natknę się na „os” i to „od Bałtyku aż do serca Afryki”.

Naczelny redaktor „Telegrafo” pisze, że w ogóle trzeba zlikwidować wpływy francuskie na Morzu Śródziemnym.

A minister Farinacci, zajmując się specjalnie sprawą Dżibuti, załatwia się z nią w sposób bardzo prosty: „Fran-

cuska Somali nie ma racji bytu, Dżibuti to furunkul w żywym ciele Etiopii, a furunkul dojrzał, przekłuwa się go”.

Tak więc publicyści włoscy uderzają w tony bardzo wojownicze. Francuzi zaś ograniczają się do defensywy, powtarzając: „nie oddamy ani piędzi ziemi”.

Czyżby należało stąd wysnuć wniosek, że grozi w niedalekiej przyszłości wojna francusko-włoska? Czyżby zanosiło się na fakty dokonane, które stałyby się sygnałem do walnej rozprawy?

W wojnę francusko-włoską nikt nie wierzy. Powszechnie przypuszcza się, że konflikt skończy się jakimś kompromisem.

Znana to rzecz, że im więcej i im głośniejsze są żądania, tym więcej można wytargować. Dlatego w miarę jak zbliża się chwila rokowań, Włosi akcentują swoje postulaty i grożą coraz gwałtowniej.

Przy tym jednak o Korsyce, Sabaudji i Nicei ostatnio jest mniej głośno, a na pierwszy plan obok Tunisu, wysuwa się sprawa Dżibuti. Włochów drażni fakt, że te „wrota Abisynii” są w obcym ręku, skarżą się na staroświeckość linii kolejowej Dżibuti — Addis-Abeba, jedynej linii kolejowej, łączącej ich nową kolonię z morzem, utyskują na działalność emigrantów z Abisynii, przebywających w Dżibuti itd.

Czy spodziewają się uzyskać Somali francuską na własność, czy też rozszerzyć tylko swe wpływy i przywileje? Raczej to drugie. Francuzi zresztą wydają się skłonni do ustępstw, byleby nie były one natury terytorialnej.

Konflikt francusko-włoski jest niewątpliwie poważny i głęboki. Ale stąd do wojny droga jest jeszcze daleka.

Kto chce niech wierzy

Tam, gdzie jest najzimniej

Miejscem znanym z najniższej temperatury na kuli ziemskiej jest miasteczko Werchojańsk, położone w północnej Syberii.

Turyści i podróżnicy, którzy tam bawili opowiadają, że mrugnięcie na wolnym powietrzu powoduje zlepianie się powiek.

Brodacze nieraz nie mogą otworzyć ust, ponieważ włosy przyklejają się do warg.

Język wyciągnięty nieogłębnie przymarza do wargi. Jeśli ręka chce pośpieszyć z pomocą językowi, to i ona z kolei przy-

kleja się do twarzy.

Ręka wyciągnięta na chwilę bez rękawiczki, odmraża się, a gdy się ją włoży do wody, to i woda zamara.

Dotknięcie metalu gołą ręką zadaje ból podobny do sparczenia. Zamrażanie, jak powiadają, przypomina wstrząs elektryczny i uniemożliwia poruszanie się.

Stuchając tych relacji, możemy się cieszyć, że żyjemy w klimacie względnie umiarkowanym.

Kredyty na inwestycje rolnicze

W ostatnim roku budżetowym udzielono na inwestycje w zakresie usprawnienia o-brotu artykułami rolniczymi pożyczek na sumę przeszło 6 milionów złotych. Na poszczególne grupy inwestycji udzielono następujących kredytów (w tys. zł): inwestycje mleczarskie 1.844, inwestycje dla przerobu lnu i konopi oraz na olejarnie 575, śpichrze zbożowe i młyny 944, chłodnie 1.254, rzeźnie i zakłady utylizacyjne 300, przechowalnie, przetwórnice owoców i warzyw 258, baseny dla ryb, składy rolnicze i inwestycje mieszane 842.

Dzięki przekazanym kredytom wykonano względnie wykańcza się budowy: 144 mleczarni, 34 śpichrzów zbożowych, 48 przechowalni owoców, chłodni w Warszawie i Łodzi, rzeźni i zakładów utylizacyjnych w Gdyni, fabryki dla przerobu lnu i konopi w Nowowilejce, olejarni, basenów rybnych, bazarów przemysłu ludowego i fabryk przetworów owocowych na terenie sandomierskiego oraz szeregu inwestycji mieszanych.

Nielitościwa śmierć kosila w roku 1938



Kemat Ataürk, ksiądz A. Hlinka, Bernd Rosemeyer, Oktawian Goga.

Eksport wileńskich rękawiczek

Wobec zakończenia wysyłki towaru zimowego do Anglii, eksport rękawiczek w porównaniu z miesiącami poprzednimi skurczył się, osiągając zaledwie ca 26.000 zł, wobec 44.000 w październiku br. Najwięcej towaru w miesiącu listopadzie odebrał rynek południowo-afrykański, zaś na pozostałe rynki Anglia, Chiny, Holandia — kierowane były drobne przesyłki.

„Rus dogada się z Lachem”

Działacz ukraiński o sztucznym zaognieniu sprawy ukraińskiej

II Lwów, 31. 12.

Jeden z korespondentów PAA zetknął się w czasie świąt z pewnym działaczem ukraińskim, który udzielił mu następujących informacji o stosunkach polsko-ukraińskich:

T. zw. „kwestia ukraińska” jest bardzo stara. Ostatnia jej faza datuje się chyba od rozbiórów Polski, z którą jesteśmy związani na śmierć i życie i to niezależnie od naszej woli. W przyszłości niejednokrotnie koniunktura układała się dla nas korzystnie. Można było wówczas niejedno uzyskać. Nie mieliśmy jednak odpowiednich ludzi. Zabrakło nam „ambasadorów”, którzy umieliby w krytycznych czasach pokierować odpowiednio akcją. Myśmy wystawili kadre siczowych strzelców i poszli za Austrią, stawiając na kulawą szkapę wtedy, gdy inne narody słowiańskie miały wyrobioną orientację polityczną i mężów stanu, nie mamy niestety za sobą ani epoki napoleońskiej, ani Księstwa Warszawskiego, ani powstań.

— Ale przecież jest ruch iryden... Zanim zdołałem skończyć to zdanie, rozmówca przerwał mi tonem nieco porytowanym:

— „Jaka tam iryden, chyba ka-wiarniana!”

Na pytanie — dlaczego teraz wlas-

nie sprawa ukraińska wypłynęła na powierzchnię życia, rozmówca mój odpowiada pytaniem:

— „Jaki to witer sumno hraje”, że stara kwestia staje się znów aktualną. Aktualność tę przyniosły ze sobą podmuchy z nad Sprewy, co uważam za „wielkie cyhaństwo”. Ta cała Ukraina, czy Rus Przykarpacka pomyślana jako brama wypadowa na szerokie szlaki ku Wielkiej Ukrainie, cała ta piemoncka ideologia, wszystko to można by wpakować do jednego worka... Zalutuje to zdaleka robotą na eksport. Berlin kuje tu na zimno i chociaż pełne usta ma ukrajinizm, myśli tylko o sobie. Mówi się o zniszczeniu bolszewizmu, a myśli o zagarnięciu Wielkiej Ukrainy, uzyskaniu terenów kolonizacyjnych i zboża ukraińskiego, surowców itd. A to wszystko pod hasłem „Wyzwolenia Ukrainy z niewoli”. Tak postawiony problem Ukrainy — to wielka omyłka! Ktoby temu wierzył i ufał! „die Botschaft höre ich wohl, allein mir fehlt der Glaube” (Orędzie słyszę, lecz brak mi wiary). Muszę panu powiedzieć, że brak zaufania, to ukraińska choroba. Zwłaszcza wieś, chłop nasz nie wierzy nikomu, ani parochowi, ani mecenasowi.

Brak zaufania łączy się z niechęcią chłopca do polityki, do której pali się

nasza młodzież. Ta pajdokracja jednak szybko się skończy, i to fiaskiem.

Mój rozmówca znajduje słowa dumy i uznania dla ukraińskiego ruchu spółdzielczego, który „zatoczył” szerokie kręgi i dociera do najdalszych zakątków. „Masłosojuz”, „Torhowle”, kooperatywy gospodarcze wszelkiego rodzaju stanowią prawdziwą naszą chlubę jako wymowne dowody naszej żywotności.

— I ja oraz inni tacy byli inteligenci ukraińscy utonęli w tym ruchu spółdzielczym, który nas absorbuje bez reszty, tak, że brak nam czasu i ochoty do polityki.

W zakończeniu swego wywiadu rozmówca mój podkreślił z naciskiem swą wiarę i głębokie przekonanie, że zagadnienie ukraińskie może być rozwiązane w oparciu o Polskę, nigdy zaś przeciwko niej.

— „Zdaje się, że wygadałem się za dużo — dodał w końcu — a jednak wierzę, że Rus jeszcze najłatwiej kiedyś dogada się z Lachem...”

Na tej supozycji ukraiński spółdzielca zakończył swój wywiad o zagadnieniu ukraińskim i jego stosunkach do Polski. Za szczere słowa podziękowałem mu uściskiem dłoni.

Inwestycje na Podtatrze

Górska kolej na Gubałówkę

Od specjalnego wystawnika „Nowego Kuriera”.

✦ Zakopane, w grudniu.

Największa z tegorocznych inwestycji zakopiańskich, kolej linowo-terenowa na Gubałówkę posiada dla rozwoju Zakopanego jako uzdrowiska, kapitalne wprost znaczenie. Rola jej jest bowiem podwójna i nie ogranicza się do ściśle turystycznego udostępnienia szczytu Gubałówki jako punktu widokowego oraz początku licznych zjazdów narciarskich lub pieszych przechadzek, lecz stanowi również otwarcie nowej zupełnie dzielnicy dla przyszłej rozbudowy miasta.

Kolej na Gubałówkę została zainicjowana i zrealizowana w całości przez Ligę Popierania Turystyki, która wykonała we własnym zakresie odpowiedni komitet budowy i sfinansowała ją z własnych funduszy przy częściowym tylko poparciu z funduszy Ministerstwa Komunikacji oraz z Funduszu Pracy.

Budowę kolejki na Gubałówkę rozpoczęto dnia 2 lipca, a ukończono ją w dniu 18 grudnia, całość trwała więc 166 dni. Prace objęły budowę torowiska o długości 1350 m i o różnicy poziomów około 300 m budowę stacji dolnej i górnej oraz budynku restauracyjnego na szczycie.

Restauracja na Gubałówce, z której rozciąga się jeden z najpiękniejszych widoków panoramicznych na Tatry, mieści 250 osób. Wyposażona z pełnym umiarem luksusem, przejawiającym się przede wszystkim w wytwornej dekoracji wnętrza oraz śmiałej strukturze architektonicznej, wypełni restauracja na Gubałówce dotkliwą lukę, jaka dawała się od dawna odczuć w Zakopanem, pozbawionym nowoczesnych lokali rozrywkowych o większej pojemności. Nowością jest ruch nocny kolejki za niewielką dopłatą do cen normalnych, zresztą niskich i dostępnych.

Dla ruchu turystycznego w Zakopanem stanowić będzie kolejka na Gubałówkę pierwszorzędną wprost atrakcją. Już powolna jazda na zboczach Guba-

lają na wielokilometrowe zjazdy, zwłaszcza do Poronina, Kościelisk i Witowa.

Wspomnieliśmy tylko ubocznie o

posiada w słonecznych zboczach Gubałówki swój naturalny teren rozwojowy, zaniedbany dotąd z powodu braku dogodnego dostępu. Kolejka jest tym mo-



Dworzec kolejki widokowej na Gubałówkę.

znaczeniu kolejki dla urbanistycznego rozwoju Zakopanego, otóż trzeba przypomnieć, że Zakopane ścieśnione od lat w mglistej i nawet wilgotnej dolinie,

mentem zwrotnym, od którego rozpocznie się szybka zabudowa Gubałówki, która da Polsce wspaniałe, wysokogórskie osiedle klimatyczne.

Królowa łyżew i lodu

Przedziwna kariera małej Szwedki

Gdy Sonia Henie miała lat 7 jeździła na łyżwach dla przyjemności. W następnym roku zdobyła pierwsze mistrzostwo.

Mając 23 lata odniosła więcej zwycięstw, posiadała więcej dyplomów, medali i odznaczeń, niż zasłużony żołnierz. Ale Sonia, która jest córką bardzo zamożnej rodziny kupieckiej w Oslo, wszystko nie wystarczy. Chciała jeszcze do swych triumfów dodać dochody i... została gwiazdą filmową.

Nie od razu zresztą zarobki jej były tak wspaniałe. Zrazu otrzymywała „tylko” 12,500 dolarów tygodniowo. Obecnie tygodniowe jej pobory wynoszą 20.000 dolarów.

Możnaby sobie wyobrazić, że rozporządzając takimi sumami, Sonia w czasie wol-

nym od zajęć będzie odpoczywała, bawiła się, słowem używała życia, jak każda młoda istota.

Gdzie tam! Sonia po nakręceniu każdego filmu, a nakręca ich, według kontraktu, dwa rocznie, odbywa tournée reklamowe po całej kuli ziemskiej, zarabiając znów moc pieniędzy. Ostatnia tego rodzaju kampania przyniosła jej ponad 2 miliony dolarów.

Przy tym wszystkim młoda ta osobka znana jest ze swego chorobliwego skapstwa. Nigdy nie zostawia napiwku w kawiarni, do której uczęszcza w Hollywood. Tak samo zachowała się w jednym z hoteli londyńskich, w czasie swej podróży do Oslo.

Jeden z dziennikarzy angielskich pisał wówczas do swego kolegi w Nowym Jor-

ku: „Jeżeli panna Henie w drodze powrotnej do Ameryki stanie w tym samym hotelu, lepiej nie pytać, jak ją potraktuje per-



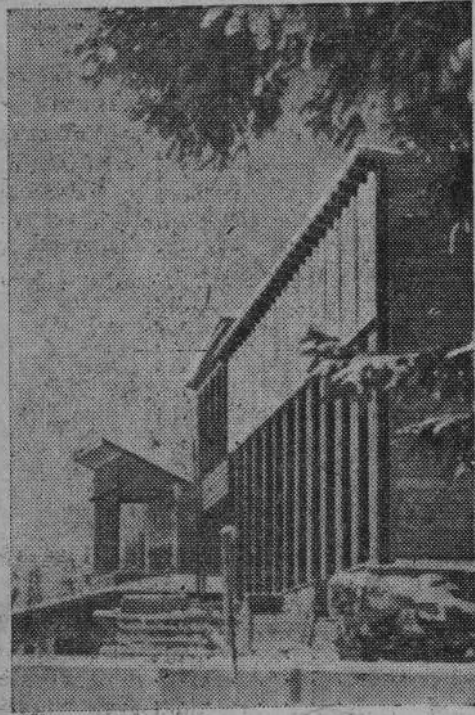
Sonia Henie

sonel. Nie dała bowiem nikomu ani grosza napiwku”.

Na statku „Normandie”, na którym Sonia Henie odbywała podróż powrotną z Europy do Stanów Zjednoczonych traktowano ją jak królową. Mimo to Sonia ani jednym słowem, ani jednym gestem nie wyraziła swej wdzięczności i swego uznania dla personelu statku. Jeden z jej przyjaciół, zawstydzony jej skapstwem, z własnej kieszeni rozdzielił służbie napiwki w jej imieniu.

Koroną wszystkiego jednak był klub młodych łyżwiarzy, założony przez Sonię. Członkowie, po zapłaceniu wpisowego i całorocznej składki, mieli prawo zwracać pisemnie do Soni. Po nadesłaniu nazwiska i adresu otrzymywał mieli odznakę klubową, fotografię Soni z własnoręcznym podpisem i kilka jej praktycznych wskazówek.

Wszystko z początku szło jak najlepiej i członkowie napływali tłumnie, młodzież bowiem chciała mieć podobiznę i autograf najslawniejszej w świecie łyżwiarki. Z chwilą jednak, gdy Sonia miała ponieść koszty ofrankowania odpowiedzi i inne stosunkowo drobne wydatki, korespondencja urwała się i klub przestał istnieć. Sonia interesuje się tylko dochodami, tak, jak w dniu premiery swoich filmów nigdy nie pyła o wrazenie, jakie wywarł na widzów, lecz o... kasę.



Stacja szczytowa kolejki górskiej na Gubałówkę

łówki pozwoli na oglądanie rosnącej wciąż panoramy tatrzańskiej, która ze szczytu rozciąga się na całej szerokości Tatr od Murania po Osobitą. Przepyszny ten widok, dostępny do niedawna tylko po mozolnym trudzie wejścia na szczyt, staje się obecnie dostępnym dla wszystkich, którym siły lub brak czasu nie pozwalały na wejście na Gubałówkę.

Kolejka przyczyni się również do ożywienia ruchu narciarskiego na Gubałówkę, który zamarł w ostatnich latach wskutek olbrzymiej atrakcyjności kolejki na Kasprowy. Kolej na Gubałówkę odciaży nie mogącą sprostać zapotrzebowaniu kolejkę na Kasprowy, udostępniając zwłaszcza mniej zaawansowanym narciarzom świetne tereny ćwiczebne i zjazdowe na Gubałówce. Nie należy bowiem zapominać, że łagodne granie i zbocza Gubałówki pozwa-

Aluminium najmłodszy metal przemysłowy

W przededniu wojny światowej produkcja aluminium osiągała cyfry 50.000 ton. W 1937 roku, niecałe ćwierćwiecze później, wynosiła już 500.000 ton. Mało jest gałęzi przemysłu metalurgicznego, któreby mogły się pochwalić podobnym wzrostem produkcji. Produkcja miedzi np. zwiększyła się w okresie 1913 — 1937 tylko dwukrotnie, produkcja ołowiu wzrosła o 50 proc., tak samo produkcja cynku i cyny.

Wyjątkowa koniunktura, z której korzysta przemysł aluminiowy, oparta jest na dwóch czynnikach: — aluminium jest metalem młodym, zaczątki jego kariery przemysłowej datują się z końca 19-go wieku. — Technika fabrykacji jest nowoczesna; w ciągu ostatnich dwudziestu lat ustalone zostały metody przygotowywania aliażów aluminium, sposoby obróbki, wybudowano hutę, walcownie etc.; — równoległe następował rozwój głównych gałęzi przemysłu, konsumujących aluminium: konstrukcyjnej, aeronautycznej, samochodowych, elektrycznych.

Lotnictwo wzrosło potężnie od roku 1913. Tutaj też znalazły największe zasto-

sowanie stopy takie, jak duraluminium. Jednocześnie w dużym zakresie nastąpiło zastosowanie aluminium w fabrykacji samochodów, rowerów, motocykli, wagonów kolejowych, okrętów itd. Lekkość tego metalu, jego trwałość, wytrzymałość na zmiany atmosferyczne, wilgoć etc., predystynują go na materiał użytkowy.

Jedno z pierwszych miejsc w produkcji surowca aluminium zajmuje Francja. W r. 1937 dostarczyła ona 700.000 ton bauksytu na ogólną ilość 3.000.000 ton produkcji światowej. Kolejne miejsce zajmują Stany Zjednoczone, Europa Środkowa, Gujana angielska i holenderska. W roku 1938 zdolność produkcyjna fabryk aluminium na terytorium Francji dosięgła 45.000 ton, na 1939 r. będzie podniesiona do 60.000 ton wobec coraz większej konsumpcji na rynku wewnętrznym. W 1937 roku wyeksportowano z Francji 14.500 ton aluminium przeważnie do USA, Belgii, Japonii, Luksemburga. — Przewidziany wzrost zbrojeń, motoryzacji i, zwłaszcza, awiacji przyczyni się we Francji do całkowitego niemal zużyciwania własnej produkcji aluminium. Or.

Automatyczne oświetlenie ulic

W Anglii przeprowadzono ostatnie próby z automatycznym oświetleniem dróg samochodowych.

Co 500 metrów znajduje się umieszczony w jezdni przez całą jej szerokość automatyczny kontakt. Wystarczy, że koła samochodu, w którym kolwiek miejscu jezdnicy nacisną na kontakt, a 500-metrowy odcinek

ulicy zostanie automatycznie oświetlony.

Nowy ten sposób okazał się bardzo skutecznym i ma być wprowadzony na wszystkich autostradach oraz na najbardziej uczęszczanych drogach angielskich. Obecnie wprowadzono już automatyczne oświetlenie na kilku ważniejszych drogach południowej Anglii.

Z szopką i gwiazdą betleemską

„Zdrowia, szczęścia winszujemy na ten Nowy Rok!”

Poznań, 31. 12.

Zwyczaj chodzenia „po koledzie” utrzymał się w Polsce do dnia dzisiejszego. Nie ma w Polsce wioski, w której grupie chłopców nie chodziłyby od domu do domu, od chaty do chaty i nie koledowały.

Grupy koledników przedstawiają się niezwykle barwnie. Kolednicy przebrani są albo w stroje ludowe, albo też są ukształtowani i przebrani za diabłów, aniołów, pasterzy betleemskich itd. Zwykle pochód koledników otwiera kolednik z gwiazdą betleemską. Różnokolorowa gwiazda jest chluba koledników, którzy na długi czas przed rozpoczęciem się świąt Bożego Narodzenia nie szczędzą wysiłków, pomysłów i wydatków, by wyglądała jaknajpiękniej. W pochodzie koledników honorowe miejsce zajmuje szopka. Różnie jest ona wykonana, zależnie od okolicy. Czasem przypomina tylko zwykłą szopkę ze źróbkami i Dzieciątkiem Jezus, czasem przypomina zamek o oryginalnych kształtach i stylu naprawdę trudnym do określenia, a chyba najczęściej jest połączeniem szopki z wieżami kościelnymi.

Wprawdzie kolednicy zaczynają chodzić już wcześniej, w święta Bożego Narodzenia, jednak od Nowego Roku zaczyna się właściwy okres koledowania po domach. Kolednicy po przyświeceniu przed dom któregoś z gospodarzy śpiewają zwykle piosenkę, wzywając gospodarza do otwarcia drzwi, po czym gospodarz otwiera i zaprasza koledników do domu, lub też wychodzi tylko przed dom, wysłuchuje kilku koled i obdarowuje koledników. Po otrzymaniu daru pieniężnego, kolednicy śpiewają: „Za koledę dziękujemy Zdrowia, szczęścia winszujemy Na ten Nowy Rok!”

Nie tylko sąsiedzi, którzy się w tym dniu odwiedzają, sypią ziarna pszenicy, życząc sobie powodzenia w przyszłym roku, ale czynią to i kolednicy podczas śpiewania koled.

Nie należy do rzadkości, że szopka wyposażona jest w ruchome figurki, a chodzący z nią kolednicy urządają w domach przedstawienia. Kukielki wyobrażają zwykle takie postacie, jak szlachcic, chłop, żyd, śmierć, Twardowski, czarownica z Łysej Góry, diabeł itd. Kolednicy śpiewają piosenki satyryczne przez siebie skomponowane, dotyczący znajomych. Cechuje je humor i umiar.

Osobliwym przebraniem, cieszącym się powodzeniem u koledników jest

„turoń”, czyli głowa kozła na kiju, do którego przyczepiona jest długa, czarna szata, służąca kolednikowi do zasłonięcia się. Szczeka „turonia” jest ruchoma. Kolednik pociąga za sznurek przyczepiony do szczęki „turonia”, wskutek czego szczeka kłapia, odsłaniając czerwony język. Lud polski w dawnych wiekach wyobrażał sobie bo-

wiem diabła, jako kozła a wyobrażenie to zachowało się w starych opowiadaniach.

Od Nowego Roku aż do święta Matki Boskiej Gromnicznej trwa okres koledowania po domach. Ludność polska mile wita koledników z szopkami i gwiazdami betleemskimi w swych domach.

Wszystkim naszym przyjaciółom, czytelnikom i współpracownikom

składamy serdeczne życzenia

DOSIEGO ROKU!

Wydawnictwo, Redakcja,
Administracja i Personal Techniczny
„Nowego Kuriera”

Polacy w Afryce

Wyprawa, która w ubiegłym tygodniu wyruszyła z Warszawy pod kierownictwem prof. Lotha, w celu zbadania mało znanych okolic Ruwenzori w masywie Keny, nie jest pierwszą polską ekspedycją na terenach Afryki. Ten olbrzymi ląd, kryjący w sobie nieznaną i niezbadaną przez nikogo tajemnicę, od dawna nęcił polskich podróżników.

Najstarszym z polskich badaczy „Czarnego Lądu” jest romantyczny Beniowski, niedoszły władca Madagaskaru. Uciekający z Kameczatki, dokąd był zesłany wyrokiem sądu carskiego, tułał się po morzach i lądach, aż osiadł wreszcie na Madagaskarze. Tu, zjednawszy sobie miejscowych kacyków, zaprzęgał sięgnąć po władzę i tutaj też zginął w 1786 roku.

Dopiero w sto lat po Beniowskim, w latach 1882—1884 wyruszyła do Afryki polska wyprawa, na czele której stali Rogoziński, Janikowski i Tomczak. Wyprawa ta badała Kamerun i po dwuletnich studiach powróciła do Polski, przywożąc cenny materiał do dalszych badań. Ale polski ruch badawczy w Afryce rozpoczął się na dobre dopiero w początkach bieżącego stulecia. Od czasów Dybowskiego do wyprawy prof. Lotha, która nie dotarła jeszcze do celu, Afrykę zwiedzały liczne ekspedycje naukowe. Dziwnym zbiegiem okoliczności wyprawy polskie kierowały się dotąd prawie wyłącznie do Afryki Północnej. Ekspedycja prof. Lotha jest pierwszą bodaj z wypraw środkowo - afrykańskich.

Północne krańce Afryki zwiedzili: Mirosławski, Ossendowski i Siedlecki. Tych trzech podróżników interesowały najbardziej obyczaje dzikich szczepów, zamieszkujących północny i zachodni stok Atlasu. Atlas był również celem polskiej wyprawy alpinistycznej, która przeszło 70 szczytów, przebijając przeszło 3 miesiące na terenach, zamieszkałych przez wojownicze szczepy Tuaregów. W kilku wypadkach wyprawa polska korzystała z eskorty wojskowej francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

Afrykę Środkową, prócz Dybowskiego, zwiedzili: Walery Goetel i Jerzy Giżycki, zdobywając cenny materiał naukowy o Nigerii i Liberii. W Egipcie przebywało największe grono Polaków. Do tych należał w pierwszym rzędzie Henryk Sienkiewicz, którego słynna powieść „W pustyni i w puszczy” powstała na tle badań południowego Egiptu i pogranicza Sudanu. Egipt był terenem eksploracji Goetla, Ossendowskiego i polskiej wyprawy archeologicznej w roku 1935, która pod przewodnictwem profesorów warszawskich, Michałowski i Manteuffla, dokonała bardzo cennych odkryć w dziedzinie kultury dawnego Egiptu, a zdobycze tej wyprawy, w postaci wielu cennych wykopaliisk, znajdują się obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Podczas pobytu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Maderze, wyspę tą opisał major Lepecki. Wreszcie Afryka stała się bazą wypadową dla płk. Skarżyńskiego, któ-

skich mundurach, z orłami na czapkach paradowali, jak legionści — artylerzyści wysłani w piosence starą armatę musieli, która „jak cielę uwiązane biegła za wozem” i trzęsła się jak tchórz podczas niebezpieczeństwa, bo kiepska była i nie dzielna, bo nie wytrzymała jej mocne ręce polskiego robotnika...

Opowiadał jak to w listopadzie 1918 r. Warszawa usława kwiatami drogę od dworca kolejowego do Belwederu dla Komendanta...

I zakończył swe opowiadanie słowami, którymi rozpoczął:

— „Wesoło zakończyliśmy Stary Rok chłopcy!” — Nie dodał nic więcej, ale wszyscy wiedzieli o co chodzi. Mało to za tym tęsknili i czytali o tym przez cały czas w „Polsce Zbrojnej” o swoich kolegach i o generale Bortnowskim? Czy nie słyszeli przez radio w świetlicy okrzyków pod siedzibą Naczelnego Wodza? Poczóż by miał mądry kapitan Sosenko mówić im o tym, co dobrze wiedzą?

Po skończonej żołnierskiej noworocznej wieczery koledowali, aż szyby w oknach drżały. Za domem nie tęsknili, bo część już w domu była, a reszta wyjedzie na urlop po Nowym Roku.

Gdy mieli już udać się na spoczynek, któryś z kolegów włączył radio, a z głośnika odezwała się koleda, śpiewana przez chór:

„Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą...”

ty dwa lata temu przeleciał samotnie Atlan-tyk południowy z Natalu do Brazylii, ustanawiając ówczesny rekord przelotu transatlantyckiego.

Tegoroczna wyprawa afrykańska jest połączeniem wyprawy badawczej, terenowej z alpinistyczną. W zasięgu ekspedycji polskiej bowiem leży zdobycie szczytu Kenya. Om.

GIELDY

CEDULA URZEDOWA
GIELDY PIENIĘŻNEJ W POZNANIU.

Kurs w procentach nominału wzgl. w złotych za sztukę.

Poznań, dnia 30 grudnia 1938 r.

Papiery procentowe

3% premiowa poz. inwest. I. em. 86,50 +
3% premiowa poz. inwest. II. em. 85,50 +
4% pożyczka konsolidacyjna 66,50 O.
5% państwowa pożyczka konwers. większe ode. 68,25 P.
5% państwowa pożyczka konwers. drobne ode. 68,— + setki.
4 1/2% obl. m. Poznania z 1926 r. 57,— +
4 1/2% obl. m. Poznania z 1927 r. 57,— +
4 1/2% obl. m. Poznania z 1929 r. 57,— +
5% listy zastawne Zach. Polsk. Tow. Kredyt. Miejsk. w Poznaniu 75,50 + (em. II. lit. a)
5% obl. Komunal. Banku Kred. 75,— +
4 1/2% listy zastawne złote w złocie przestempl. Pozn. Ziemstwa Kredyt. (dawniej 4 1/2% dol. listy zast. w złocie = 8,9141 zł za 1 dol.) 62,— +
4 1/2% złot. listy zast. serii L. Pozn. Ziem. Kred. 62,25 = większe; 62,50 + średnie; 65,— + drobne.
4% listy zastawne konwert. ostempl. P. Z. K. 53,— O.
5 1/2% obligacje Komunalnego Banku Kredyt. 81,— +
5 1/2% obligacje Komunalnego Banku Kredyt. gwarant. przez Skarb Państwa 82,— +
Akcje bankowe i przemysłowe.
Bank Cukrownictwa 67,— P.
Bank Polski 139,— P.
Hotel Bristol w Warszawie 213,50 P.
Cegielski H. 50,— P.
Herzfeld & Victorius 66,— P.
Lubań - Wronki 25,50 P.
Tendencja spokojna.

CEDULA URZEDOWA
GIELDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ

Poznań, dnia 30 grudnia 1938 r.

STANDARTY: pszenica 746 g/l, żyto 708 g/l, owies I. stand. 470,5 g/l, owies II. stand. 445 g/l.

Ceny orientacyjne:

Pszenica zdtna do przemiatu	18,25—18,75
Zyto zdtna do przemiatu	14,50—14,75
Jęczmień browarowy	16,75—17,25
Jęczmień 700—720 g/l	16,50—17,00
Jęczmień 673—678 g/l	15,75—16,25
Owies I. stand.	14,35—14,75
Owies II. stand.	13,75—14,25
Mąka pszenna wyc. 0—35%	36,00—38,00
Mąka pszenna gat. I. 0—50%	33,25—35,75
Mąka pszenna gat. IA 0—65%	30,50—33,00
Mąka pszenna gat. II. 35—65%	26,25—28,75
Mąka pszenna gat. IIA 50—65%	23,75—24,75
Mąka pszenna gat. II. 35—50%	29,25—30,25
Mąka pszenna gat. II. 50—60%	24,75—25,75
Mąka pszenna gat. II. 60—65%	22,25—23,25
Mąka pszenna gat. III. 65—70%	18,25—19,25
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	26,00—26,75
Mąka żytnia gat. IA 0—55%	24,25—25,00
Mąka ziemn. superior wł. w.	28,50—31,50
Otręby pszenne grube	12,00—12,50
Otręby pszenne średnie	10,50—11,50
Otręby pszenne żytnie	11,00—12,00
Otręby jęczmienne	10,25—11,25
Groch Wiktoria	26,00—30,00
Groch zielony (Folger)	24,50—26,50
Łubin żółty	11,75—12,25
Łubin niebieski	10,75—11,25
Seradela	26,00—28,00
Rzepak ozimy	43,50—44,50
Rzepak jary	40,50—41,50
Siemie lniane	53,00—56,00
Mak niebieski	77,00—80,00
Gorzyczka	41,00—44,00
Koniczyna czerwona 95—97%	100,00—105,00
Koniczyna czerwona surowa	70,00—85,00
Koniczyna biała	250,00—300,00
Koniczyna szwedzka	150,00—160,00
Koniczyna żółta odtłuszczona	58,00—65,00
Koniczyna żółta w łuskach	25,00—30,00
Przełot	60,00—65,00
Rajgras	68,00—75,00
Tymotka	33,00—40,00
Makuchy lniane w tafłach	22,00—23,00
Makuchy rzepakowe w tafłach	14,50—15,50
Śloma pszena luzem	1,50—1,75
pszenna prasowana	2,25—2,75
żytnia luzem	1,75—2,25
żytnia prasowana	2,75—3,00
owsiana luzem	1,50—1,75
owsiana prasowana	2,25—2,50
jęczmienna luzem	1,50—1,75
jęczmienna prasowana	2,25—2,50
Siano zwykle luzem	4,75—5,25
zwykle prasowane	5,75—6,25
nadnoteckie luzem	5,25—5,75
nadnoteckie prasowane	6,25—6,75

Ogólny obrót: 3612 ton, w tym: pszenicy 310 ton, żyta 1305 t., jęczmienia 455 t., owsa 85 ton, przetworów młynarskich 1101 t., nasion 203 t., pastewne i inne 143 t.
Tendencja spokojna.

Felieton

Nowy Rok w pogranicznej stаницy

— „Wesoło zakończyliśmy Stary Rok chłopcy!” — rozpoczął swoje opowiadanie dowódca kompanii KOP., stary kapitan, który wojnę światową przeszedł, broń kochał, jak każdemu żołnierzowi przystało, żołnierz za swą rodzinę uważał, a na pograniczu czuł się, jak zamilowany gospodarz w swej zagrodzie.

W stanicie kresowej przy wspólnym stole siedzący żołnierze uciszyli się nagle, by słuchać co powie kapitan. Bo i któż mógłby im coś ładniejszego powiedzieć, jak kapitan Sosenko, który jako żołnierz z krwi i kości znał duszę żołnierską na wyłot, a życie jego w służbie do Ojczyzny spędzone w trudzie i boju było jedyną mallowinicią, bogatą w treść powieścią.

— „Przeszły już złe czasy, — ciągnął kapitan — które dziś wspomina gorzej niż wojnę, czasy mojej młodości. Pamiętam, jak w święta Bożego Narodzenia śpiewaliśmy po nabożeństwie naszą koledę „Bóg się rodzi...”, a po wyjściu z kościoła rzucili się nas żandarmi zaborcy i bili bez litości za śpiewanie polskiej koledy za jej ostatnią zwrotkę: „Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą...”. Wiedzieli dobrze, że nie o ich ojczyznę, ale o naszej, o Polsce śpiewamy, która rozdar-

ta w trzy zaborcy była, ale żyła w naszych duszach jako jedno i całość wspaniała, jako Polska Chrobrzych, Batorów, Chodkiewiczów, Żółkiewskich... Polska zwycięzców i zdobywców. A w każdy Nowy Rok lży mieliśmy w oczach. Martwość, zaduma i żal wypełniał chaty i staropolskie dworki, ogniska myśli narodowej, bo do zeszłego roku doliczyliśmy rok nowy, nowy rok niewoli. Wyliczano w ten dzień nazwiska wszystkich tych krewnych i znajomych, którzy zginęli dla odzyskania wolności”.

W tym miejscu nie wytrzymał już Tomek Szymczyk, który z pod Nowego Targu pochodził, a w Kopie swój honorowy obowiązek służby wojskowej należycie spełniał. Czuł, że się rozpłacz nad tą Polską w niewoli, o której słyszał, a nie może przecież płakać „jak panna w teatrze”, bo tak by mu napewno powiedział kapitan Sosenko, albo sierżant twardy, który przeciw kapitanowi we wszystkim nasładował.

Ze sprytem więc wielkim, bo nie darmo w góralskiej okolicy się urodził, pochylił głowę nad stołem, i udając zamyszonego, oczy rękawami bluzy żołnierskiej zasłonił.

A kapitan opowiadał dalej...

Opowiadał o czasach legionowych, kiedy już było polskie wojsko i żołnierze w pol-

Jarociniacy w laurach zasług i sławy

Powstańcy odznaczeni za pracę dla Ojczyzny

Zasługi jarociniaków w dziele odzyskania niepodległości są wielkie i godne uznania oraz nagrody. To też Pan Prezydent R. P. postanowił odznaczyć tych dzielnych obywateli Jarocina, którzy dla świętej sprawy narodowej i dla życia społecznego odrodzonej Polski nie szczędzili swoich trudów, zaparcia siebie i poświęcenia.

Na czele odznaczonych według Monitora Pol. (nr. 296), figuruje nazwisko p. Wacława Myślińskiego, rodowitego jarociniaka, znanego kupca w branży przyborów domowych i gospodarskich.

Srebrny Krzyż Zasługi zawiśł na piersiach tego, który w jarocińskim powstaniu wielkop. dobrze się zasłużył. Pan Wacław Myśliński był współtwórcą Tow. Powstańców im. majora Gorzeńskiego, wieloletnim prezesem Tow. Uczestników Powst. Włkp. 1918-19 r., a obecnie piastuje godność wiceprezesa Zw. Powstańców — Koła Jarocin.

Odznaczony został także powstaniec, p. Idzi Dombek, zasłużony pracownik P. K. P. i wytrwały piastun idei powstańczej. Pan Dombek przez wiele lat piastował urząd wiceprezesa Tow. Uczestników Powst. Włkp. w Jarocinie.

Brazowy Krzyż Zasługi zdobi również piersi powstańca, p. Kazimiera Adamskiego, którego praca społeczna napotkała nie raz na wielkie trudności, uświęcone w końcu zawsze walnym zwycięstwem i uznaniem.

Zupełnie zaskoczony jest Jarocin wiadomością o odznaczeniu tylko Srebrnym Krzyżem Zasługi pod. rez. Stanisława Swornowskiego z Poznania (Za Bramką), najtęższego konspiratora z jarocińskiej „Jedności”, jednego z tych patriotycznych „szaleńców”, którzy rzucili się prawie z motyką w ręku na niemiecką, silnie uzbrojoną załogę w Jarocinie, pokonali ją odnosząc nad Niemcami pełne zwycięstwo. Złotymi literami zapisane są bohaterские czyny p. por. rez. Stanisława Swornowskiego w jarocińskich i innych powstańczych bojach.

Odznaczony został wśród wielu innych p. Augustyn Falkowski, urzędnik P. K. P., zamieszkały w Jarocinie, który w okresie powstania był świecznikiem patriotycznego entuzjazmu i pracy dla powstającej z grobu Ojczyzny. Któż nie zna w Jarocinie bohatera powstania, p. Józefa Łajdyka? To przecież dziecko Jarocina, dla wyzwolenia którego wyrwał się z szeregów armii

niemieckiej, wstępując jeszcze w listopadzie 1918 r. do zakonspirowanych oddziałów powstania wielkopolskiego. Ślusznie też zdobi dziś jego piersi nadane mu dekretem Pana Prezydenta odznaczenie.

Za czyny swoje w powstaniu wielkopolskim otrzymał też Srebrny Krzyż Zasługi sekretarz tut. Sądu Grodziego, p. Józef Kuropka.

Dalej otrzymali odznaczenia: p. Wojciech Marszałkiewicz z Kotlina, p. Józef Dembski w Cielcy oraz ogólnie znany dowódca kompanii jarocińskiej, p. Ignacy Talarczyk, obecnie zamieszkały w Borku, który po raz drugi odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Wszystkim odznaczonym składamy nasze najserdeczniejsze gratulacje!

Podniosła akademia Akcji Katolickiej w Chomiąży

Gniezno, 31. 12. W szkole powszechnej w Chomiąży odbyła się uroczysta akademia Parafialnej Akcji Katolickiej, którą zagał p. prezes Mlicki z Obudna. Na wstępie powitał p. Prezes nowoprzybyłego proboszcza, ks. Pawlickiego, po czym członkinie K. S. M. Z. wręczyły

nowemu duszpasterzowi parafii wiązkę pięknych kwiatów. Z kolei przemówił ks. prob. Pawlicki, wskazując na doniosłość zadania Akcji Katolickiej i zachęcając parafian do zgodnej współpracy. Pod koniec obrad prezes p. Mlicki omówił roczną działalność organizacji.

Ostatnia droga przedwcześnie zmarłej działaczki

Z pogrzebu ś. p. Heleny Rydlewskiej

Jarocin, 31. 12. W dniu 29 grudnia odprowadzono na wieczny spoczynek ś. p. Helenę Rydlewską, przedwcześnie zmarłą działaczkę jarocińską, córkę mistrza malarskiego, p. Maksymiliana i małżonki jego z Lisów Rydlewskich.

Przy tłumnym udziale społeczeństwa kondukt żałobny prowadził ks. wik. Stelmazyk w otoczeniu duchowieństwa miejscowego i braci zakonnych.

Nad otwartą mogiłą przemówił ks. kan. Niedźwiedziński, który wskazał i podkre-

ślił dobitnie z uznaniem bezinteresowną, pełną poświęcenia pracę przedwcześnie zmarłej dla sprawy polskiej nie tylko w swoim rodzinnym Jarocinie, ale i poza korodnem zachodniej granicy wskrzeszonej Polski. Czcigodny ks. Kanonik w przemówieniu swoim zaznaczył, że mimo młodego swego wieku ś. p. Helena Rydlewska przezorną pracą swoją usunęła wiele ciężkich kłód z drogi rozwoju akcji polskiej na przygraniczu. Niech Jej za to wszystko ziemia polska, w której na wieczność spoczęła, lekka będzie!

Tragiczny wypadek dobrego syna

Spiesząc do łoża konającej matki wpadł pod samochód

Bydgoszcz, 31. 12. Na ul. Grunwaldzkiej przejechany został przez samochód osobowy 22-letni bezrobotny, Jan Matuszyński, który jechał bardzo szybko rowerem, nie zważając na ożywiony ruch kołowy. Powodem pośpiechu Matuszyńskiego była otrzymana na kilkanaście minut przed wypadkiem wiadomość o tym,

że matka jego jest konająca. Młodzieniec, spiesząc do łoża konającej matki, uległ sam tragicznemu wypadkowi tak, że nie tylko nie zdążył do domu, ale doznałszy złamania obu nóg, w momencie, w którym matka jego konała, leżał w szpitalu bez przytomności, sam zagrożony utratą życia.

Świetny wyczyn bydgoskiej policji

Bydgoszcz, 31. 12. W autobusie na linii Więcbork — Bydgoszcz dokonano kradzieży na szkodę pewnej nauczycielki.

W dwie godziny po otrzymaniu raportu złodziejkę, policja zatrzymała w jednej z miejscowych kawiarni jako podejrzaną o

kradzież mieszkankę Mroczy — Jadwigę Czeszewską, przy której znaleziono skradzioną teczkę z zawartością 220 zł. Rzeczy oddano poszkodowanej a złodziejkę odtransportowano do sądu, gdzie w trybie przyspieszonym skazana została na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Jarocin przykładem dla innych miast

Wspaniałe wyniki zbiórek w V Tygodniu Szkoły Powsz.

Tydzień Szkoły Powszechnej dał na terenie tutejszego Obwodu bardzo korzystne wyniki. Ogólna kwota zbioru z materiału wartościowego, ze zbiórek ulicznej, ze zbiórek po lokalach, oraz z imprez przyniosła 3580,42 zł.

Tak piękny wynik jest niewątpliwą заслуżą zarządów kół, kierowników, nauczycielstwa, wszystkich ofiarodawców, a w szczególności działwy. Nie szczędzono pracy, ogromnego wysiłku, trudów i ofiar, pracowano wytrwale z wiarą w dobro sprawy, co też wykazuje uzyskana kwota zbioru.

W czasie V Tygodnia Szkoły Powszechnej założono 3 nowe koła Towarzystwa, 12 kół szkolnych, oraz pozyskano 1 członka dożywnotnego w Witaszycach, którym zostały Zjednoczone Cukrownie Witaszyce-Zduny.

Równocześnie dodać musimy, iż miasto Jarocin samo zebrało 1000 zł. Kwota ta naprawdę jest bardzo okazała, którą słusznie może miasto się poszczycić.

Za tak piękny wynik Zarząd Komitetu Obwodowego serdecznie dziękuje wszystkim zarządom kół, kierownikom, nauczycielstwu, ofiarodawcom i działwie, oraz prasie, i prosi o dalszą nieustanną pracę, by w roku przyszłym osiągnąć jeszcze lepsze rezultaty.

Hasiem w pracy tej niech będzie: Nie

ustawać w ciągłości ofiar, gdyż szkoła to główny fundament oświaty.

Pamiętajmy, iż od ziarnka do ziarnka uzbiera się miarka.

Od cegiełki do cegiełki — a wybudujemy liczne gmachy szkolne, będące kuznią wychowawczą dla przyszłych Obywateli Państwa.

Mogilno

— 40-lecie pracy zasłużonego organisty. Pan Andrzej Witt, organista parafii Ryszewko, obchodził w tych dniach 40-lecie pracy w tej parafii. Na intencję Jubilatę mszę św. odprawił ks. proboszcz Raczkowski, który na uroczystości jubileuszowej, wygłosił piękne przemówienie.

— Śluby. W drugie święto Bożego Narodzenia pobłogosławił ks. Knast związek małżeński p. Gertrudy Walenciakówny z p. Bronisławem Joachimiakiem, technikiem metalowym w Bydgoszczy, następnie udzielił sakramentu małżeństwa p. Kapiewiczównie z p. Władysławem Trudzińskim i p. Czesławie Zbytńiewskiej z p. Zygmuntem Kosmowskim. Nowożeńcom „Szczęść Boże!”

— Kradzież. Dokonano kradzieży z okna wystawowego żyda Klenicza, zamieszkałego przy ul. św. Ducha w Strzelnie. Wybito częściowo szybę wystawową, skąd nieznani sprawcy zabrali towary wartości 300 złotych.

Zbąszyń

— Wybory do Rady Miejskiej w Zbąszyniu odbędą się w niedzielę, dnia 22 stycznia 1939 r. Utworzone już zostały cztery komisje okręgowe, miasto bowiem podzielone zostało na 4 okręgi. Ponieważ wszystkie lokale w Zbąszyniu są zajęte przez żydów, wysiedlonych z Niemiec, dotychczas przeto nie ustalono, w jakim lokalu odbędzie się głosowanie. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Kościan

— Oplatek w Ch. U. R. W drugie święto Bożego Narodzenia odbyła się w sali p. Lurca uroczystość „Oplatka”, w której wzięli liczny udział goście i uczestnicy Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. Po złożeniu sobie serdecznych życzeń i obdarowaniu niezamierzonych robotników podarkami gwiazdkowymi, spędzono miłe czas na pogawędce i koledach. Po „Oplatku” odbył się wieczorek taneczny, na którym bawiono się do późnej nocy.

Gniezno

— Przy oplatku. Uroczysty obchód gwiazdkowy urządził chór kościelny przy parafii św. Michała w sali Domu Kupiectwa Polskiego. Podczas uroczystości serdecznością nacechowane przemówienie wygłosił opiekun chóru, ks. prob. Napierała, a następnie przy zapalanej choince odbyły się piękne występy.

— Parcelacja majątku Głębockie. Starostwo powiatowe przystąpi w pierwszej połowie kwietnia 1939 r. do parcelacji tej części majątku Głębockie w pow. gnieźnieńskim, która w terminie ustawowym do dnia 15 lutego 1939 r. nie będzie rozparcelowana dobrowolnie przez właściciela majątku. W związku z tym reflektujący na nabycie ziemni mogą składać zgłoszenia nie podlegające opłatom stemplowym. Zgłoszenia należy składać osobliście komisarzowi ziemskiemu.

— Eksplozja pieca. W mieszkaniu p. Z. Nakulskiego przy Rynku 9 eksplodował od gazów węglowych rozpalony piec. Nikt z domowników nie odniósł, na szczęście najmniejszego szwanku.

— Ulica Mikołaja woła o naprawę. Od dłuższego czasu ruchliwa, jeśli chodzi o komunikację kołową, ul. Mikołaja w Gnieźnie stała się utrudnieniem właścicielom wszelkich wehikułów. Na środku bowiem jezdni potworzyły się w bruku głębockie wyrwy, które zagrażają nie tylko całoci pojazdów, ale i bezpieczeństwu publicznemu. Uszkodzone miejsca jezdni należałoby jak najprędzej naprawić.

— Z życia Kat. Stow. Robotników. Nowy zarząd Kat. Stow. Robotników Polskich wybrany został w Lubowie. W skład zarządu weszli pp.: Drankiewicz — prezes, Wiśniewski — sekretarz i Wesolowski — skarbnik. Komisję rew. tworzą ks. prof. Zieliński oraz pp.: Panowicz i Donowicz.

— O prymat w ping-pongu. Drużyna K. S. M. „Prądu” rozegrała decydujący mecz ping-pongowy z Sokołem, pokonując drużynę tego ostatniego w stosunku 6:1. Punkty dla zwycięzców zdobyli Edm. Gieżycki, Fr. Janas, Edm. Wrześniewski, Rajewski, Z. Mierzejewski i Seemann. Honorowy punkt dla Sokoła zdobył Siekierski.

— 31 ślubów w święta. Zgodnie z tradycją zawarto w święta minione dużo małżeństw. Ogółem we wszystkich parafiach pobłogosławiono 31 związków małżeńskich.

Leszno

— Ks. Szczepan Czemplik opuszcza Leszno. Z dniem 1 stycznia 1939 r. opuszcza leszczyńską parafię ks. Szczepan Czemplik, mianowany przez władze duchowne mianowanym Kolegiaty Farnej w Poznaniu.

Swoją pracą i zaletami charakteru zdobył sobie opuszczający parafię leszczyńską kapłan prawdziwe uznanie. Znany był ks. Czemplik jako działacz w wielu organizacjach. Zwłaszcza dużo pracy włożył w leszczyńskie Tow. Czytelnia Ludowych, w Tow. Katolickich Robotników oraz w Stow. Panien Różańcowych.

— Skrócenie wakacji w Gimn. im. Sułkowskich. Tegoroczne wakacje świąteczne w Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie skończą się już 4 stycznia 1939 r. W ten sposób pragnie gimnazjum nadrobić stratę czasu, spowodowaną jesienią wybuchem szkarlatyny.

— Sala zebrań i zabaw w Rydzynie w nowej szacie. Służąca wszelkim celom społecznym i rozrywkowym sala w lokalu p. Płóćniaka w Rydzynie została estetycznie odnowiona. Odnowione zostały również kulisy w czterech odmiannach i kurtyna.

— Bal sylwestrowy w Zw. Oficerów Rezerwy. Corocznym zwyczajem odbędzie się w salach Hotelu Polskiego w Lesznie Bal Sylwestrowy miejscowego Koła Z. O. R. Bal ten ma już swoją tradycję. Szczególnie jednak w roku bieżącym — jako pierwszy bal Karnawału — zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż Komitet Balowy dołoży wszelkich starań, by zwłaszcza dekoracje sali i efekty świetlne wypadły imponująco. Przygotowano również szereg bezpłatnych niespodzianek, nie zapominając między innymi i o symbolicznym powitaniu Nowego Roku. Całość uzupełni doborowy zespół orkiestry miejscowego pułku ułanów.

Konin

— Aresztowanie Niemca za głoszenie fałszywych wiadomości. We wsi Lipnica, gminy Ostrowite, został aresztowany Ludwik Hennig, narodowości niemieckiej, który rozpowszechniał fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny.

— Wykolejenie parowozu. Wskutek zasp śnieżnych na torze kolejki wąskotorowej między Ignacem a Ślesinem wykoleił się parowóz pociągu osobowo-towarowego. Wypadku z ludźmi nie było.

— Brudna pajęczyna przyczyną śmierci. Leon Grygiel i Michał Antczak, mieszkańcy wsi Ciświca - Stara, gminy Grodziec, najpród sobie podpiłi, a potem wszczęli między sobą kłótnię, która przerodziła się w bójkę, podczas której Antczak uderzył Grygiela łaską, przebijając mu czaszkę ponad uchem. Grygiel czuł się mimo odniesionej rany dobrze i napewno by mu się nic poważniejszego nie stało, gdyby nie to, że w celu zatamowania krwi i rzekomo szybkiego zagojenia rany, nałożył na nią brudną pajęczynę i ciasto, wskutek czego nastąpiło zakażenie mózgu, co spowodowało po upływie kilku dni śmierć. Antczak został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Kępno

— Trzy pożary. W domu p. Kołberya w Kępnie zapaliły się belki na strychu. Pożar ugaszono w zarodku. W godzinach popołudniowych zapaliły się belki w kaflarni p. Stasiarskiego w Ostrzeszowie. Ogień wkrótce zlikwidowano, to też straty są minimalne. Z nieustalonych przyczyn wybuchł w nocy olbrzymi pożar w pałacu hr. Kurnatowskiego w Lututowie. Z płonącego pałacu zdołano uratować jedynie meble. Straty sięgają 300 000 zł.

— Ucieczka aresztantki. W czasie doprowadzenia na rozprawę do Wieruszowa uciekła przebywająca w więzieniu w Ostreszowie niej. Kiełtyka z Czajkowa.

Tajemnica Joe Louisa

W mieście Detroit pewien młody murzyn, Louis - Joseph Barrow pracował wraz ze swoim ojcem w fabryce Forda. Posiadał wprost herkulesową siłę, którą wykorzystywano, powierając mu najcięższe roboty.



Pracował dwa razy tyle, ile biali robotnicy, nie otrzymując za to bynajmniej wyższej płacy.

Stary Barrow postanowił więc interweniować na rzecz swego syna i w tym celu przedstawić odnośną petycję majstrowi oddziału. Ledwo jednak otworzył usta, majster krzyknął na niego:

— Ty czarny typie, na co sobie pozwalasz? Ze krzywdzą twój brudny be-karta — to chcesz powiedzieć?

— Sądziłem tylko, że możnaby mu dać małą podwyżkę...

Za tę odpowiedź majster, wściekły, uderzył starego pięścią w twarz.

Louis Joseph chcąc przyjść na pomoc ojcu, rzucił się na majstra. Niewątpliwie ten wyszedłby z pod rąk jego w oplakany stan. Ale stary Barrow, roztropny, powstrzymał syna:

— Zostaw to, będziesz miał tylko kłopoty, zlinczują cię, albo wrzucą do więzienia.

Młody człowiek opuścił głowę i uznał, że ojciec jego ma słuszość, bo w Ameryce czarny rzadko ma rację. Nie powiedział też ani słowa, kiedy za to zajście wydalono go wraz z ojcem. Za co? Za to, że ten, który pobił ojca, ma białą skórę, a on czarny. Myśl ta dokuczala mu tak bardzo, że zachorował.

Po wyzdrowieniu daremnie poszukiwał pracy. Ustawa amerykańska zabrania wprawdzie prowadzenia „czarnej listy” robotników - murzynów, ale młody Barrow, przez przypadek, nigdzie nie był dopusz-

czony do pracy. Nie upierał się tedy i zrozumiał, że byłoby stratą czasu szukanie pracy w fabryce; wmieszal się tedy w sfery bokserów, szukając sposobności do zajęcia. I dopiął celu.

Murzyni niechętnie przyjmują zajęcia „sparring partnera”, bo wiedzą, że biali bokserzy są okrutniejsi wobec ludzi kolorowych, pod pozorem, że ci, na pół dzicy, łatwiej znoszą ciosy niż partnerzy treningowi rasy białej.

A jednak młody Barrow przyjął tę mało zachęcającą pracę i za drobne wynagrodzenie pozwolił na mlócenie swego ciała przez debiutujących bokserów. W ciągu kilku miesięcy wiele się nauczył; posiadał zresztą dla tej sztuki zdolności fizyczne oraz szybkie i pewne oko. Wkrótce stał się bardzo poszukiwanym partnerem treningowym, bo i atak jego był również niezwykle.

Dalszy ciąg tej historii podobny jest do scenariusza filmowego: pewien trener odkrył go, ale daremnie usiłował go lansować. Nie znalazł menagera, któryby chciał się zająć murzynem. I dopiero przypadek odkrył przyszłego mistrza świata.

Pewien bokser, nazwiskiem Tim Bowley, pozwalał sobie zawsze na różne żarty wobec młodego Louis - Joseph Barrowa.

— Uwważaj, ostrzegaj go trener murzyna, tylko ja go powstrzymuję, inaczej zrobiłby z ciebie miązgę. Zostaw go w spokoju!

Jeźdźcy polscy zwyciężają

w konkursie dokładności w Zakopanem

W dalszym ciągu międzynarodowych zimowych zawodów konna rozegrano wczoraj konkurs dokładności o wielką zespołową nagrodę miasta Zakopanego. Startowało około 30 koni. Wszyscy jeźdźcy zobowiązani byli do dwukrotnego przejechania parcou, przy czym wyniki obu przejazdów zdecydowały o zajęciu miejsca.

W konkursie wzięły udział dwa zespoły: niemiecki oraz polski.

W rezultacie konkurs zespołowy wygrała drużyna polska z ilością punktów karnych 36, przed Niemcami z 61 $\frac{1}{4}$ p. karnymi.

Najlepszym z jeźdźców obu zespołów był por. Skulcz, który pierwszy przebieg miał

Ale Tim, śmiejąc się, lekceważył sobie ostrzeżenia. Zaproponował murzynowi mecz, obiecując mu nawet pięć dolarów, jeżeli go zwycięży.

Tim nie miał sposobności do uregulowania swego zakładu; musiano go z ringu przewieźć do szpitala, tak był poturbowany.

Menager kazał mu potem zmienić nazwisko: Louis - Joseph Barrow stał się Joe Louistem. To Timie Bowley miał dalsze okazje do pobicia białych.

I oto jest mistrzem świata wszystkich kategorii. A zwycięstwa jego upajają Harlem radością. Bo historia Barrowa i jego zemsty nabrała rozgłosu! Wszyscy czarni wiedzą, że kiedy Joe Louis wstępuje na ring, każdy mecz jest dla niego okazją zemsty na białym.

Niewątpliwie mają wrażenie, że każdy dobrze ułożony cios ich mistrza, oznacza również dla nich jako jego braci tego samego koloru odwet na białym człowieku.

W każdym razie pewnym jest, że murzyni nie zwracali żadnej uwagi na Jacka Jacksena, czarnego mistrza boks przed wojną; podczas gdy dzisiaj cały Harlem uważa Joe Louisa za swego bohatera. I dlatego przed każdym jego meczem wszystkie sekty religijne zdają się powracać do dawnej tradycji, pochodzącej z dzungli ich przodków. Śpiewają i tańczą, aby Pana uprosić o zemstę — nie o zwycięstwo — dla swego mistrza.

4 punkty.

Indywidualnie w konkursie tym pierwsze miejsce zdobył rtm. Meczarski na „Psyche Urodziwej”. Drugim miejscem podzielił się ppłk. Römmel na „Dyngusie”, kpt. Biliński na „Florku Siłaczku” i por. Skulcz na „Dunkanie” — wszyscy po 4 p. — 5. miejscem podzielił się por. Zelewski na „Celebesie” i rtm. Komorowski na „Bohunie IV” — po 8 p., 7 ppor. Sroczyński na „Binie”, Scharfetter (N) na „Fuerst” i v. Zastrow (N) na „Passion”, 10 ppor. Tomaszewski na „Baku”.

Na zakończenie odbyły się trzy gonitwy wlotkiem za jeźdźcem.

Poznań-Berlin w boksie

Mecz wielkich gwiazd i spadkobierców tradycji

W dniu 5 stycznia odbędzie się w Poznaniu mecz bokserski Poznań — Berlin, który będzie czwartym z kolei spotkaniem obu tych drużyn.

W pierwszym meczu wygrał Berlin 11:5, w drugim zwyciężył Poznań 12:4, w trzecim wynik był remisowy 8:8.

Spotkanie w dniu 5 stycznia odbędzie

się w ogrzanej hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich. Sędzią decydującym na punkty będzie p. Karol Bielewicz. Sędzią ringowym — jeden z poznańskich sędziów.

Mecz z Berlinem ma już w Poznaniu ustaloną markę i napewno ściągnie wiele zwolenników pięściarstwa do hali Targów Poznańskich. Organizatorzy poważnie myślą o meczu. Chcą wybrednej publiczności dostarczyć walk emocjonalnych i naprawdę wysokiej klasy. Zespół Berlina jest bardzo silny. Wspomnieć chociażby Graafa, Nuernberga i Campego. To są zawodnicy, których warto zobaczyć w walce z Koziółkiem, Szymczakiem i Szulczyńskim.

Przewidywanie wyniku jest nonsensem, gdyż świetna drużyna niemiecka powinna by zwyciężyć, pamiętać jednak należy o tym, że w spotkaniu z Niemcami poznański zawodnicy zazwyczaj walczą z niebywałym zębem.

Dlatego mecz ten będzie naprawdę godny zobaczenia. W następnych komunikatach podamy skład drużyn i szczegóły tego niebywałego spotkania. Mecz wielkich gwiazd boks niemieckiego z Campem na czele i spadkobierców chlubnej tradycji poznańskich pięści zbliża się wywołując powszechnie zainteresowanie.

Hokej

Pogon (Katowice) — BETE (Budapeszt) 2:2 (0:0, 2:1, 0:1).

Międzynarodowe zawody rozegrane zostały wczoraj w Katowicach. Pogon już w pierwszej minucie uzyskała bramkę z solowego przeboju Nowaka, której sędzia jednak nie uznał. Gra była prowadzona w słabym tempie.

Porażka Rumunów we Lwowie.

Rozegrane wieczorem rewanżowe spotkanie między mistrzem Rumunii Telephon Club Romana (Bukareszt), a Czarnymi zakończyła się ponownym zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 2:1 (1:0, 1:1, 0:0). Czarni wygrali zasłużenie.

Rumuni byli od lwowian szybsi, poza tym mogli się wykazać lepszą jazdą na łyżwach.

Rozmainości

Roczne zebranie Zawod. Automobilistów.

Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów R. P. zwołuje na dzień 15 stycznia 1939 r. o godz. 10 przed poł. do sali zebrania Tow. Młodych Przemysłowców, ul. Podgórna 10 (w podwórzu prawo) roczne walne zebranie.

Sześć miesięcy więzienia za brak dyscypliny sportowej.

Włoski związek bokserski postawił w stan oskarżenia przed zwykłym sądem państwowym pięściarza Raffaele Celli, który w czasie meczu znieważał słowami sędziego ringowego. Sąd uznał, że wspomniany bokser dopuścił się obrazy osoby w czasie pełnienia przez nią funkcji publicznej i wskutek tego wydał wyrok skazujący Celliego na 6 miesięcy więzienia.

A. KUPRIN

POJĘDYNEK



611

— Jwp. generale, ośmielam się prosić pana na obiad do naszego klubu — rzekł Szulgowicz.

— Ech poco! — sucho odparł generał. — Unieźlenie dziękuję. Jestem zaproszony do hrabiego L.

Rozsunęli się i generał popędził ku pułkowi.

Żołnierze bez komendy stali cicho.

— Dziękuję N-cy! — twardym, zdecydowanym głosem rzekł generał. Daję wam dwa dni wycieczki. A teraz... — wesoło podniósł głos — do namiotów marsz... hurra! Zdawało się, krótkim tym wykrzykiem poruszył od razu cały pułk. Z ogłuszającą radością rzuciło się półtora tysiąca ludzi w różne strony, aż ziemia zahuczała pod ich nogami.

Romaszow odłączył się od oficerów, gromadą wracających do miasta i poszedł dalszą drogą przez obóz. Poczuli się w tej chwili jakimś niedznym odszcze-

pieńcem, odtraconym z koła rodziny pułkowej, obcym, dla wszystkich niemiłym, występny chłopcem, a nie dorosłym.

Kiedy przechodził poza namiotami swej roty, czyjs zduszony krzyk zwrócił jego uwagę. Zatrzymał się i w przejściu między namiotami ujrzał swego feldfebla Ryndę małego apoplektycznego, tego człowieka, który wymyślał i bił Chlebnikowa, Chlebnikow miał zmieszany, ponury wyraz twarzy, a w oczach widniał zwierzęcy przestach. Głowa jego trzęsła się to w jedną, to w drugą stronę. Z każdym uderzeniem słychać było klaskanie szcęk.

Romaszow szybko się oddalił. Nie miał siły ująć się za Chlebnikowem. W tej chwili odczuł rozpaczliwie, że jego własny los i los tego nieszczęsnego zameczanego żołnierzyka są sobie dziwnie pokrewne i dziś splotły się w smutną jedność, jakgdyby byli obaj kalekami, cierpiącymi na jedną i tę samą chorobę, któ-

ra wzbudzała odrazę. Ta świadomość podobieństwa wzniesła w podporuczniku kolący wstyd, było w niej jednak i coś niezwykle głębokiego, szczerze ludzkiego.

XVI

Z obozu do miasta wiodła tylko jedna droga, przez plant kolejowy, który w tem miejscu opadał stromo w głęboki rów! Romaszow wąską ścieżką zbiegł na dół i zaczął następnie z mozołem wdrapywać się na drugą stronę. Kiedy był w połowie drogi, ujrzał na przeciwległej stronie kogoś, stojącego na wierzchu w kitlu i narzuconym sznelu. Zatrzymawszy się na kilka sekund, przyjrzał się i poznał Nikołajewa.

Coś go tknęło: „będę miał zajście” — pomyślał. Czuł niepokój, trwogę, mimo to jednak wstępował na brzeg.

Oficerowie nie widzieli się od pięciu dni, teraz nie przywitani się w czym Romaszow nie dostrzegł nawet nic nadzwyczajnego jakgdyby podobne przywitanie nastąpić między nimi musiało w tym właśnie, tak smutnym dla niego, dniu. Nie oddali sobie wcale zwykłego ukłonu przez przyłożenie ręki do czapek, nie skinęli sobie nawet głowami.

— Umyslnie czekałem tutaj na pana, Jerzy Nikołajewicz — rzekł Nikołajew, patrząc przez ramię Romaszowa gdzieś w dal, jakby na obóz,

— Jestem na wasze usługi Włodzimierzu Efimowiczu — z udaną naturalnością, acz głosem drżącym odparł Romaszow.

Schylił się, zerwał zeszlóczoną trawę i pocałował ją w roztrągnięciu przesuwać. Jednocześnie przyglądał się odbiciu swej postaci w guzikach sznela Nikołajewa.

— Nie zatrzymam was długo — rzekł Nikołajew. Wymawiał wyrazy jak człowiek gwałtowny; różnił się, a pragnący być powściągliwym. Ponieważ rozmowa z unikaniem patrzenia na siebie, stawała się trudną, Romaszow rzekł:

— Może pojedziemy?

Kręta ścieżka wydeptana przerywała duże pole buraczane. Zdała widać było białe domki i czerwone ceglane dachy miasta. Oficerowie szli obok siebie przez gęstą zieleń pola, ustępując jeden drugiemu miejsca. Przez chwilę milczeli. Wreszcie Nikołajew, odchrząknawszy, przemówił pierwszy.

— Muszę pana najprzód zapytać, czy masz pan należyty szacunek dla mojej żony... Aleksandry Piotrówny?

— Nie pojmuję pana — odrzekł Romaszow. — Zapytuję ze swej strony...

(CIĄG DALSZY NASTAPI)

Kronika Pogotowie ratunkowe im. Marszałka Piłsudskiego

nie ulegnie likwidacji

Dzięki obywatelskiemu stanowisku personelu żywot zasłużonej instytucji przedłużono chwilowo o 3 miesiące. — Zmiana statutu umożliwi Pogotowiu znalezienie odpowiednich podstaw finansowych

1
Niedziela
Kalendarz rzymsko-katol.
Sylwestra 31 Sylwestra
Niedziela 1 Nowy Rok

Kalendarzyk meteorologiczny

Sobota godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne niskie 745 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa — 4 st. C., najwyższa 0 st. C.
Stan wody w rzece Warcie wynosi + 37 cm. Temperatura wody w dniu wczorajszym 0,1 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka dra Kierzyńskiego, ul. Pierackiego; Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13; Apteka pod Złotym Lwem Stary Rynek 75; Apteka przy Grobli, Wielkie Garbary 41; Apteka na Chwaliszewie, Chwaliszewo 76.
Jeżyce — Apteka Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10.
Lazarz — Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.
Wilda — Apteka Fortuna, G. Wilda 76.
Solacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.
Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.
Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.
Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.
Staroleka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07, Centrala międzymiastowa — 00, Informacja tel. — 09.

Przeszło 50 tys. zł zebrano na Polaków w Czechosłowacji

Na cele Komitetu Wyzwolenia Polaków w Czechosłowacji z siedzibą w Poznaniu wpływają w dalszym ciągu liczne ofiary. W dniu 30 bm. zanotowano już składek na ogólną sumę 50.239,— złotych.

Z miasta

— Urlop Rektora U. P. Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr Antoni Peretiatkiewicz wyjechał na miesiąc styczeń 1939 w celach kuracyjnych do Krynicy. Zastępować go będzie Prorektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr Stefan Blachowski.

— Z Uniwersytetu Poznańskiego. Dyplom magistra praw uzyskali: Henryk Marszał z Ołoboku, woj. poznańskie, Wiktor Kościelny z Bogucic, woj. śląskie, Kazimierz Dolski z Tarnowa, woj. krakowskie, Jan Brzecki z Kolbuszowej, woj. lwowskie, Ewa Drezepolska ze Lwowa. — Dyplom magistra filologii w zakresie filologii polskiej: Bolesław Terlecki z Kamieńca Podolskiego, Alina Rene z Będzina, Bernard Jurtsch z Poznania; w zakresie botaniki: Alfons Kuzdowicz z Kębłowa, Wanda Dobrzyńska z Nowogoniąd, Irena Jastrzębska z Radomia, Józef Karpiński ze Śmigła, Zdzisława Wójcikówna z Krakowa, Marian Pestka z Siedlca; w zakresie matematyki: Elżbieta Groza z Kadiewki, Rosja, Adela Szczepaniówna z Preiskretschen, Niemcy, Wanda Kowalska z Poznania; w zakresie fizyki: Stanisław Dolński ze Lwowa; w zakresie biologii ogólnej: Witold Steciuk z Kazimierza Dolnego; w zakresie chemii: Jadwiga Fułarska ze Sosnowca, Tadeusz Skalkowski ze Lwowa, Maria Rychlewska ze Żnina, ks. Andrzej Świda z Malczy, Jan Poniecki z Zagórowa; w zakresie matematyki: Stanisław Maliński z Bochum, Zofia Weisłówna z Łodzi, Edward Zuchowski z Torunia; w zakresie antropologii, etnografii z etnologią i prehistorią: Władysław Melczarski z Warszawy.

— Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy rozpoczyna z dniem 9 stycznia o godz. 18 kurs murarsko-ciesielski, o godz. 19 zaś kurs kroju męskiego. Zgłoszenia przyjmuje do dnia otwarcia Wojewódzki Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy, Poznań, Wały Zygmunta Augusta 15 I pr. pokój 9, tel. 14-91.

Z życia organizacji

— Związek Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apellacji Poznańskiej. W sali Domu Rzemieślniczego odbyła się uroczystość „Jamania opłatka”. Na uroczystości tę przybyło ponad 100 osób. Przy choince i śpiewie polskich koled wygłosił stosowne przemówienie prezes Związku p. Sempłowski, po czym nastąpiło tradycyjne dzielenie się opłatkiem.

— Tow. św. Władysława - Poznań Wilda urządzi gwiazdkę dla dzieci członków w dniu 1 stycznia 1939 r. o godz. 15-tej w sali p. Heyduckiego, ul. Maształarska 8. W dniu 8 stycznia odbędzie się roczne walne zebranie o godz. 15 w tej samej sali.

Poznań, 31. 12.

Donosiliśmy przed kilku dniami, iż nad Lekarskim Pogotowiem Ratunkowym im. Marsz. Piłsudskiego (66-66) zawisła groźba likwidacji. Opinia publiczna została poważnie zaniepokojona tą wiadomością. Pogotowie Ratunkowe im. Marszałka Piłsudskiego zbyt piękną już posiada kartę, zbyt potrzebną okazało się w życiu naszego miasta instytucją; by można było dopuścić do jego likwidacji li tylko dlatego, że nie można rzekomo znaleźć dostatecznych środków finansowych na dalsze jego utrzymanie. To też obecnie mieszkańcy Poznania z prawdziwą ulgą i zadowoleniem przyjmują wiadomość, że w ostatniej niemal chwili znaleziono — częściową przynajmniej — drogę wyjścia z trudnej sytuacji.

Pogotowie będzie istniało nadal. Chwilowo byt jego zapewniony został co prawda tylko na 3 miesiące, istnieje jednak nadzieja, że w międzyczasie znajdą się środki finansowe na całkowite oprowadzenie kryzysu.

Sprawy te były omawiane wczoraj wieczorem na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu Pogotowia, odbytym w lokalu Związku Legionistów pod przewodnictwem p. Bnińskiego. Na zebraniu obecni byli m. in. poseł Józwiak, dr Paszkiet w zastępstwie tymczasowego prezydenta miasta, przewodniczący O. Z. N. Obwodu na m. Poznań mgr Zdzisław Marchwicki, dr Roman Konkiewicz i dr Antoni Wierusz. Zebrani wysłuchali referatu dr Słonińskiego p. t. „Kiedy ukaże się

rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rałownictwie i pierwszej pomocy lekarskiej w nagłych i nieszczęśliwych wypadkach”, po czym stan Pogotowia zreferował dr Wierusz.

W myśl statutu zadaniem Lekarzkiego Pogotowia Ratunkowego im. Marszałka Piłsudskiego jest udzielenie pierwszej pomocy w nagłych i nieszczęśliwych wypadkach na ulicy i w miejscach publicznych. Z czasem zakres działalności rozszerzał się poza ramy statutowe. Coraz częściej Pogotowie musiało wyjeżdżać w wypadkach statutowo w ogóle nieprzewidywanych. Wreszcie ukażo się rozporządzenie wojewody poznańskiego, zwołujące lekarzy od obowiązków udawania się do chorych nocą i nakładające ten obowiązek na Pogotowie. Zarządzenie to, siłą faktu, podważało byt finansowy instytucji. Liczba wypadków, w których chorem (nieubezpieczonym) udzielano bezpłatnej pomocy była olbrzymia. Lekarze i personel byli przepracowani, a pieniądze na opłacanie nadgodzin, leków, benzyny itp., itp., już nie starczyło. Pensje lekarzy dyżurujących wynosiły 2,25 zł na godzinę, miast 6 do 7 zł. jak to ustaliła Izba Lekarska. Zaległości stale wroszwały, aż w końcu przed Pogotowiem stało widmo likwidacji.

W ostatniej jednak chwili, kiedy już się zdawało, że Pogotowie z dniem 1 stycznia zawiesi swą działalność, znaleziono drogę wyjścia.

Personel Pogotowia, doceniając konieczność dalszego istnienia instytucji, zdobył się na piękny gest i zrezygnował z zaległych należności za nadgodziny. Jednocześnie zarząd Pogotowia zawarł z personelem nową umowę z uwzględnieniem 8-godzinnego dnia pracy, z lekarzami dyżurującymi zaś zawarta została umowa 3-miesięczna w oparciu o przebieg taryfy.

Dla pokrycia wydatków zaproponowana została zmiana statutu Pogotowia. W myśl poprawek, zaproponowanych przez zarząd, Pogotowie udzielać będzie w dalszym ciągu bezpłatnej pomocy w nagłych i nieszczęśliwych wypadkach na ulicy i w miejscach publicznych w mieszkaniach zaś za opłatą umówioną, wzgl. według cennika wojewódzkiego.

Jednocześnie liczby członków zarządu z 5 do 8, aby doń mogli wejść przedstawiciele zainteresowanych instytucji (Ubezpieczalnia Społeczna, Miejska Opieka Społeczna itp.) oraz reprezentant lekarzy dyżurujących.

Po obszernej dyskusji wniosek w sprawie zmiany statutu przyjęto. Pogotowie Ratunkowe im. Marszałka Piłsudskiego weszło więc znowu na drogę rozwoju, utrzymanie się na niej zależy jednak będzie w dużej mierze od wydatniejszej niż dotychczas pomocy finansowej ze strony władz państwowych i samorządowych oraz zainteresowanych instytucji a także od zwiększenia się liczby członków towarzystwa.

(X.)

Kiedy organizm zatrzymuje kwas moczowy...

zamiast go pospiesznie wydalac z ustroju, wytwarza się zla-przemiana materii, zanieczyszczenie krwi, odkładanie się tkanki tłuszczowej; a z nią otyłość, wreszcie następuje upośledzone działanie innych organów. To niedomaganie ustroju wywołuje schorzenia artretyczne, reumatyczne i sklero-

tyczne, powoduje nieczystości cery, czyraki. Oddawna w tych niedomaganiach stosuje się znane zioła czyszczące krew i sprzyjające rozpuszczaniu się kwasu moczowego, zioła na przemianę materii. Dra Brevera Nr. 2. Zadzajcie wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków — Podgórze.

W Poznaniu powstanie szkoła-pomnik im. księdza Józefa Kłosa

Na posiedzeniu zarządu głównego Stowarzyszenia b. Uczestników Strajku Szkolnego Zachodniej Polski zapadła jednomyślna uchwała, by w dowód wdzięczności swe mu nieustraszonemu obrońcy i nauczycielowi, jakim był dla pokolenia strajków szkolnych w b. zaborze pruskim śp. ksiądz Józef Kłos, utworzyć fundusz pod budowę wzorowej szkoły powszechnej imienia księdza Józefa Kłosa w Poznaniu.

W najbliższym czasie powstanie komitet, który zajmie się wstępnymi pracami, przygotowującymi grunt pod powstanie szkoły pomnika.

Uchwała wspomniana jest dalszym dowodem, że uczestnicy strajków szkolnych w b. zaborze pruskim nie po to zorganizowali się w Stowarzyszenie, by tylko rozpamiętywać owe dawne, historyczne zdarzenie. Praca taka byłaby zbyt nieproduktywna.

Uchwała ta dowodzi, że Stowarzyszenie wytrwale dąży do realizowania celów jakie wytknęło sobie swoim statutem. Dzięki stworzeniu łączności ideowej między bojownikami o język polski w szkołach pruskich, niesie ono pomoc moralną i materialną dzieciom polskim zagranicą, wyrażającą się wspieraniem Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Po wyjednanu w Min. W. R. i O. P. ulg w opłatach szkolnych dla dzieci członków w szkołach średnich i wyższych, przystępuje obecnie do tworzenia funduszu pod budowę wzorowej szkoły powszechnej w Poznaniu, jako pomnika ku czci śp. ks. Józefa Kłosa, i ku upamiętnieniu bojów o mowę i wiarę przodków w b. zaborze pruskim.

Szkoła - pomnik im. ks. Józefa Kłosa ma nie tylko przypomnieć pokoleniu zrodzonemu w wolności, w jak straszną niewolę i poniewierkę popada naród, który nie potrafi strzec niepodległości swego Państwa, ale także napełnić je otuchą i wiarą w nieśmiertelność ducha narodu polskiego, którego najprzemysłniejsze ustawy wynaradawiające nie zdołały zabić i który przetrwał swego wroga.

Kondolencje tymczasowego prezydenta miasta

Z powodu zgonu śp. ks. kardynała Kakowskiego, metropolity warszawskiego, tymczasowy prezydent miasta wysłał do kapituły metropolitalnej w Warszawie depeszę kondolencyjną.

Przypadkowe zacczadzenie

Dziś o godz. 6,55 zawezwano Pogotowie Ratunkowe (66-66) na Aleję Przybyszewskiego 45, gdzie przypadkowemu zacczadzeniu uległa 30-letnia kobieta. Wszelka pomoc okazała się, niestety, spóźniona. Lekarz zdołał tylko stwierdzić śmierć.

Praca we Francji

Zarządy miejskie i gminne przystępują do dalszej rejestracji kwalifikowanych do pracy, a przede wszystkim dożarek, chętnych na wyjazd do Francji. Rekrutacja nastąpi na wiosnę 1939 r.

Kalendarz ścienny na rok 1939

W przeciwieństwie do lat ubiegłych, w których obdarowaliśmy naszych Abonentów i Czytelników kalendarzem ściennym wartości użytkowej, w nadchodzącym roku ponadto postaraliśmy się o zadośćuczynienie również potrzebie estetycznej naszych licznych Przyjaciół.

Kalendarz ścienny „Nowego Kuriera” na rok 1939 rozmiarów 23 x 29 cm, wykonany dwustronnie trójkolorowym drukiem ofsetowym na elastycznym półkartonie, według artystycznego projektu naszego rysownika Jana Grzegorzewskiego, stanie się prawdziwą ozdobą każdego polskiego domu do którego dociera nasze pismo.

Kalendarz dołączony zostanie dla wszystkich Abonentów i Czytelników „Nowego Kuriera” w nadchodzący poniedziałek dnia 2 stycznia 1939 r.

FIRMY GODNE POPARCIA

**WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE**

Poleca firma **EDMUND RYCHTER**, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości Materiały z metra.

EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy sklepy Centrala Fr. Ratajczaka 2, Filie **OSTRÓW Wlkp.**



MODNE
**KAPELUSZE
KOSZULE
KRAWATY**
poleca najtaniej
znana firma
A. Pietrzykowski
Poznań - Wielka 8.

KOŁDRY

puchowe, na wełnie i wacie oraz białeńską pościelową polecam w olbrzymim wyborze. Specjalność: Wyprawy ślubne. Ceny fabryczne. Zwiedzenie magazynu bez przymusu kupna — poleca: **Poznańska Fabryka Kolder**, właśc. Wiczorek — **Poznań**, jedynie **Piekary 1**, Telefon 50-97. Rok założenia 1921.

Centralna Drogerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45-45.

Poleca najtaniej: Farby — Lakery — Po kasty i wszelkie przybory malarskie Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotory — Ścierki oraz szczotki wszelkiego rodzaju

Dział: Drogerja „Universum” ul. Fr. Ratajczaka 33.
Telefon 2749.

Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach
Artykuły baltajca.



Polecam korzystnie
**KAPELUSZE
KOSZULE
KRAWATY
PULOWERY
KAMIZELKI**
CEGŁOWSKI
Poznań, Pocztowa 5

Zyrandole Radioaparaty
IDASZAK i WALCZAK
s.w. Marcin 18
przy Fr. Ratajczaka. Tel. 14-59

Komunikaty

— **Sodalitę Pań Zawodu Kupieckiego**, Nabożeństwo miesięczne odbędzie się w dniu 1 stycznia 39 — Nowy Rok — w kaplicy św. Józefa o godz. 10-tej. W poniedziałek, dnia 2 stycznia 39, odbędzie się zebra- nie plenarne z referatem ks. dr Świeżińskiego, rektora Sem. Zagran. w sali Związkowej, przy ul. św. Marcina o godz. 19.15.

— **Zespół aktorski Poznańskiego Teatru Peryferyjnego** wystąpi gościnnie w okresie świąt i na Sylwestra ze specjalnym pro- gramem literacko-artystycznym i śpiew- nym pod kier. muzycznym W. Gnioty w lo- kalu p. Jana Zaremby „Revia” — Górna Włda 48.

Odcinek teatralny

W teatrach stolicy

I.
„I Warszawa ma obecnie swoisłą oso- bliwość, której, przybывая do stolicy choć by na jeden tylko wieczór, nie można nie obejrzeć. Ilość turystycznych zaklęć mię- dzynarodowych w rodzaju: „być w Rzymie i nie zobaczyć Papieża”, „być w Neapolu i nie ujrzeć Wewzjusza”, „zwiedzać Paryż i nie wejść na wieżę Eiffla”, możnaby po- większyć o jedno — „być w Warszawie i nie zobaczyć Ireny Eichlerówny w „Szaleń- stwie”, na scenie Teatru Narodowego — stanowczo nie można”.

A więc byłem i zobaczyłem. Przede wszystkim sprawa sztuki. Jest to jedna z pierwszych sztuk młodego (podobno 26-let- niego) autora francuskiego Charles de Pey- ret - Charnis, grana niedawno w Paryżu w teatrze „Rochefort” przez pół roku, o któ- rej pisano, że stała się modna w Paryżu głównie dzięki kreacji aktorskiej Germaine

Gwiazdka w Federacji P. Z. O. O.

Poznań, 31. 12.
W lokalach Federacji Polskich Zwią- zków Obrońców Ojczyzny w Poznaniu przy Al. Marcinkowskiego 1a zebrało się 178 bezrobotnych powstańców - kombatan- tów ojcowie licznych rodzin, na wspólnej uroczystości gwiazdkowej.

Do zebranych przemówił w zastępstwie nieobecnego prezesa p. Głowackiego kpt. Piotr Michalski, komendant grodzki, podkreślając znaczenie tradycji Bożego Narodzenia dnia miłości i zgody, przy czym wspominał minione wieczory wigilijne w o- kopach, gdzie miast kolendy słyszeć było świst kul. Następnie p. mjr-wa Piętruszyńska śpiewała się z zgromadzonymi opłatkami.

Z kolei sekretarz Mayer przystąpił do wydawania paczek żywnościowych skła- dających się z artykułów pierwszej potrze- by. Paczki wydane, przeciętnie ważyły 28 funtów na rodzinę. W miłym nastroju spędzono wieczór gwiazdkowy.

Dnia następnego przystąpiono do wy- dawania gwiazdki dla dzieci bezrobotnych

kombatan- tów, o godz. 11 zgaśli uroczystość sekretarz Federacji Bolesław Mayer wi- tając księdza Spachacza, który przybył w zastępstwie ks. prob. Putza, dalej członków komitetu gwiazdkowego i delegatkę Zw. Ob. Pracy Kobiet p. Kozłowską.

W przemówieniu swym do dzieci mów- ца zaznaczył, że Zarząd Federacji podobnie jak w roku bieżącym tak i w przyszłym urządzi kolonie letnie dla dzieci lecz już na własnym gruncie. Wiadomość tą dzieci przyjęły z wielką radością. Następnie ks. Spachacz wygłosił podniosłe przemówie- nie wskazując na wielkość miłości bliźniego Po odśpiewaniu kolend i łamaniu opłatka przystąpiono do rozdania darów dla 126 dzieci.

Nadmienić wypada, że ogółem wydano 37 centarów towaru. Uznanie należy się ko- mitetowi gwiazdkowemu w składzie pp. mjr-wa Piętruszyńska, Helena Grzeszcza- kówna, Halina Piętruszyńska, mjr. Jan Ka- kulewski, kpt. Piotr Michalski, por. Fran- ciszek Świąg, sekretarz Bolesław Mayer i Franciszek Kubicki.

Ciesz się, że skończył się stary rok!

Wesoło witaj Nowy Rok!

Najserdeczniej uśmiejesz się w kinie

„NOWE” ul. Dąbrowskiego nr. 5

na szampańskiej komedii

„NAGA PRAWDA”

czyli Ona, on i wspólny piesek

IRENA DUNNE i GARRY GRANT

nigdy jeszcze nie bawili nas tak obocho i wesoło jak w tej komedii

Premiera 31 grudnia 1938

W sobotę sylwestrową dodatkowy seans wieczorowy o godz. 11.

W niedzielę noworoczną — o 3-tej po cenach najniższych

„Pierwsza miłość pensjonarki”

o godzinie 5, 7 i 9 „NAGA PRAWDA”

Odnaczenia Krzyżami Zasługi

Pan Prezes Rady Ministrów nadał: **Brązowy Krzyż Zasługi** po raz pierwszy za zasługi na polu pracy społecznej: **St. Plucińskiemu** w Wrześni woj. poznań- skie, **Józefowi Połczyńskiemu** w Smolarach pow. wągrowiecki, **Janowi Przybyszowi** w Strzelnie woj. poznańskie, **Janowi Ratajczakowi** w Poznaniu, **Wawrzynowi Ryssmanowi** w Chroszniczy pow. nowotomyski, **Fran- ciszkowi Rutkowskiemu** w Poznaniu, **Toma- szowi Sajnajowi** w Poznaniu, **Apolinaremu Sarbakowi** w Kwilczu pow. międzychodzki, **Franciszkowi Schulzowi** w Poznaniu, **Flora- janowi Sikorskiemu** w Poznaniu, **Aleksan- drowi Skierze** w Śremie woj. poznańskie, **Ludwikowi Skrzyżczakowi** w Gnieźnie, **Ste- fanowi Sobczakowi** w Poznaniu, **Wojcie- chowi Sobczakowi** w Ostrowiu Wielkopol- skim, **Andrzej. Sobkowiakowi** w Poznaniu, **Władysławowi Sommerowi** w Ostrowiu Wielkopolskim, **Kazimierzowi Sroczyńskie- mu** w Lwówku pow. nowotomyski, **Andrzej- owi Stachowiakowi** w Chrzypsku Wielkim pow. międzychodzki, **Józefowi Stachowia- kowi** w Poznaniu, **Franciszkowi Staniszew-**

skiemu w Odolanowie woj. poznańskie, **Ign- acemu Stelmaszykowi** w Śremie woj. poznań- skie, **Marianowi Strugale** w Zacharzewie woj. poznańskie, **Franciszkowi Strzyżyń- skiemu** w Poznaniu, **Wacławowi Synoradz- kiemu** w Poznaniu, **Franciszkowi Szczepa- niakowi** w Gnieźnie, **Piotrowi Szmatale** w Opalenicy pow. nowotomyski, **Michałowi Szwarcowi** w Bolechowie pow. poznański, **Leonardowi Szymańskiemu** w Poznaniu, **Stefanowi Szymańskiemu** w Jarocinie woj. poznańskie, **Walentemu Ślusarskiemu** w Poznaniu, **Wacławowi Świdzkiemu** w Pozna- niu, **Stefanowi Tomczakowi** w Skalmie- rzycach Nowych pow. ostrowskiego, **Teofil- owi Tonnowi** w Poznaniu, **Ignacemu Topo- rowiczowi** w Pępowie pow. gostyński, **Andrzejowi Urbaniakowi** w Złotnikach woj. poznańskie, **Marcinowi Wachowiakowi** w Koźminie woj. poznańskie, **Feliksiowi Wal- kowiakowi** w Nekli pow. średzki, **Szczepa- nowi Walkowiakowi** w Poznaniu, **Antonie- mu Walterowi** w Poznaniu, **Antoniemu War- dyńskiemu** we Wrześni woj. poznańskie, **Michałowi Wawrzyniakowi** w Kaliszu, **Ste-**

Komunikat ORBISU

Do Zakopanego

9 - dnlowe wycieczki	zi 90.—
12 " "	zi 110.—
16 " "	zi 135.—
23 " "	zi 150.—

Pensjonat - utrzymanie - bilet kol. transferowy.

Informacje i zapłaty

„ORBIS” Poznań.

fanowi Wendlandowi w Rogoźnie Wlkp., **Józefowi Wichlaczowi** w Gostyniu wojew. poznańskie, **Janowi Willike** w Poznaniu, **Piotrowi Wojewodzie** w Poznaniu, **Wincentemu Wojtczakowi** w Rogoźnie Wlkp., **Michałowi Wojtkowiakowi** w Lesznie wojew. poznańskie, **Stanisławowi Wojtkowiakowi** w Poznaniu, **Janowi Woskowiakowi** w Chrzypsku Wielkim pow. międzychód, **Michałowi Wylegalskiemu** w Skokach powiat wągrowiecki, **Janowi Wyrwie** w Gulczu powiat czarnkowski, **Janowi Wyzujakowi** w Piaskach pow. gostyński, **Bolesławowi Wzięchowi** w Poznaniu, **Marcinowi Zielon- ce** w Poznaniu, **Janowi Ziętkowi** w Gnieź- nie, **Tomaszowi Żurkowi** w Śremie wojew. poznańskie, **Wawrzynowi Żurkowi** w Zbę- szyniu woj. poznańskie.

Brązowy Krzyż Zasługi po raz drugi za zasługi na polu pracy społecznej:

Wacławowi Biedrzyńskiemu w Wągrów- cu woj. poznańskie, **Władysławowi Daniel- czykowi** w Skalmierzycach Nowych powiat ostrowski, **Janowi Dobwemu** w Pępowie powiat gostyński, **Leonowi Janasikowi** w Pozna- niu, **Franciszk. Sommerowi** w Zdunach woj. poznańskie, **Leonowi Szukale** w Pozna- niu, **Józefowi Wiemannowi** w Poznaniu.

(„Monitor Polski” nr. 205)

Gwiazdka dla biednych dzieci

w Szkole Powszechnej nr. 7

Dzięki pomocy Miejskiej Sekcji opieki nad dziećmi i młodzieżą **Opieka Rodzicielska** 7 szkoły urządziła podobnie jak w roku zeszłym gwiazdkę dla biednych uc- niów szkoły. Przy pięknie przybranej choim- ce wytworzyła się serdeczna atmosfera, która niewątpliwie była namiastką tego na- stroju, o jakim marzyły biedne dzieci w swych domach.

Nastroj ten malował się w melodjach kolęd, odśpiewanych przez chór szkolny w obecności całego grona nauczycielskiego i zaproszonych gości, których serdecznie powitał kierownik szkoły p. **Józef Boro- wiecki**.

Podniosłe przemówienie krzepiące znę- kane dusze biednej dziatwy i ich rodziców wygłosił w imieniu Miejskiego Komitetu ks. dyr. **Jasiński**. Obecnością swą gwiazdkę za- szczycił również inspektor szkolny p. prof. **Leon Kandziara**.

Po oficjalnej części gwiazdki nastąpiło obdarowywanie dziatwy przez członków **Opieki Rodzicielskiej** różnej wielkości pa- czkami, które zawierały oprócz smacznych strucli części garderoby, o które każde z dzieci uprzednio prosiło.

mi wypełniany jest program teatru „Grand Guignolu”. Jest to zresztą napisana „buj- da” sensacyjna, bardzo wyraźnie spokrewn- iona z teatrem okropności. Ci, którzy mó- wią w związku z „Szaleństwem” o Raci- nie, a są i tacy, ci wyraźnie ulegają szaleń- stwu. Ten naprzykład moment sztuki, w którym matka opowiada o swym grzechu młodości, który śmiertelnie ugodził jej oj- ca, jest dramatyczny właśnie w stylu teatru okropności. Nie czujemy żadnej koniecz- ności takiego właśnie spiętrzenia sensacyj- nych wydarzeń, jest to naciskanie pedału, aby było głośnie i huczniej, a nie dla wydo- bycia głębszego tonu, który musi zabrzmieć w wewnętrznej konieczności dramatycznej. I tak cała sztuka jest sensacją raczej, ani- żeli dramatem, sensację pikantną i zupełnie wyraźnie w złym smaku literackim.

Kreacja Ireny Eichlerówny jest istotnie wielka, ale jest w niej pewna przesada. Jest to to samo zjawisko, które powtarza się tak często u Jaracza. Gdy Jaracz wystę- puje w repertuarze literackim, głęboko dra- matycznym, jego ekspresja jest cudowna, gdy jednak ta walka wyrazu trafi na rolę płytka, na „bujdę”, powstaje wrażenie prze-

sady, nadprodukcji zbędnych środków. — **Eichlerówna** daje istotnie kreację aktorsko z teatru Racine’a i to jest z nie tego świata, co rodzaj i gatunek sztuki. Szkoła takiego talentu do takiego „Szaleństwa”.

To, że Warszawa tak właśnie przyjęła to przedstawienie, jest wyraźnym świadec- twem młodszości cywilizacyjnej „Warszaw- ki”, która nadaje ton życiu stolicy.

II.
W Teatrze Polskim idzie obecnie druga sztuka znakomitego pisarza **Jaroslawa Iwaszkiewicza** p. t. „Maskarada”. Jest to utwór, oparty o motyw z życia **Puszki- na**. Trzeba, niestety, stwierdzić, że w porówna- niu z mistrzowskim „Latom w Nohaut” (czy ujrzymy je wreszcie na scenie poznańskiej?) jest to utwór znacznie słabszy. Jest to zja- wisko zgoła nieoczekiwane, gdyż **Jarosław Iwaszkiewicz** jest obecnie w doskonałej formie. Od „Panicz z Wilka” rozpoczął się u niego okres wspaniałych osiągnięć arty- stycznych, wśród których „Lato w Nohaut” było bynajmniej nie na ostatnim miejscu. Takie powieści jak „Czerwona tarcza” czy „Pasje błędniarskie”, nowele jak „Młyn nad utratą”, czy ostatnie „Dwa opowiada-

Doroczna uroczystość KU CZCI ŚW. RODZINY.

W trosce o rodzinę moralnie zdrową, Chrystusem uświęconą, Kościół ustanowił uroczystość ku czci św. Rodziny.

Dorocznym zwyczajem w uroczystość ku czci św. Rodziny, tj. w niedzielę dnia 8-go stycznia odbędzie się o godz. 12 w sali kinoteatru „Słońce” tradycyjna akademія z udziałem J. E. ks. Kardynała Prymasa, przedstawicieli władz i urzędów, duchowieństwa i organizacji.

Wstęp za dobrowolnymi datkami.

Samobójstwo w altanie

Wczoraj w godzinach porannych w altanie ogródków działkowych przy ul. Krzyżowej na Wildzie 77-letni starzec popełnił samobójstwo, wieszając się na sznurze.

Jak się okazało, samobójcą tym jest Szymański Franciszek, wdowiec zamieszkały w Poznaniu przy ul. Mostowej 4.

Powody samobójstwa Szymańskiego są narazie nieznane. Dochodzenia jednak wykazały, co było powodem rozpaczliwego kroku starca.

Włamywacze z Wroniek ujęci

W listopadzie br. włamali się nieznani sprawcy do składu zegarmistrza p. Leona Grupańskiego przy ul. Poznańskiej we Wronkach. Łupem włamywaczy padły zegarki i biżuteria wartości około 3 tys. zł.

Energiczne dochodzenia policji doprowadziły do ujęcia sprawców tej kradzieży w Bydgoszczy. Są nimi znani przestępcy, kilkakrotnie już karani bracia Adam i Teoduz Szymkowsy z Dobrojewy, pow. szamotulskiego, oraz 25-letni Stefan Kaseja, 8 razy karany, zamieszkały w Oporowie, pow. Szamotuły.

Podczas rewizji w Bydgoszczy, dokąd złodzieje udali się bezpośrednio po włamaniu, znaleziono 75 procent skradzionej biżuterii, którą odebrano paserom i w lombardzie.

Komunikaty teatralne

— Teatr Wielki. Dziś w wieczór sylwestrowy opery „Cavalleria rusticana” i „Pajace”. W operach tych wystąpią pp.: dr. St. Zawadzka, W. Wermińska (gościnnie), E. Szabrańska, W. Trojanowska, J. Woliński, T. Maj, A. Raczkowski, A. Karpicki i J. Gruszczynski. Dyryguje kapelm. St. Barański. W niedzielę o godz. 15 „Grześ i Jędrus” oraz balet „Wieszczka lalek”. Wierczeniem dramatu muzycznego E. D'Alberta „Niziny”. Elena Nicolaidi, słynna primadonna opery wiedeńskiej pozyskana została na dwa występy w dniach 7 i 12 stycznia.

— Teatr Marionetek „Błękitny Pajac” w Pasażu Łuczaka. W dniu 1 stycznia o godzinie 12 w południe i godz. 15 grane będą tradycyjne „Jasełka Staropolskie”. O godz. 17 fantastyka i wesoła bajka zimowa p. t. „Korona Króla Mroza”. Wstęp tylko 20 gr. od dziecka.

Zapowiedzi ślubne

Mistrz fryzjerski Zygmunt Wolniewicz i biurowa Karola Kuligowska; litograf Stanisław Żarnowski i Anna Niedźwiedzińska; pom. handlowy Władysław Witkowski i krawcowa Stefania Strońska; odwód. kowal Marcin Banaszkiewicz i pracownica dom. Ewa Jankowska; monter samochodowy Czesław Lubański i ekspedientka Pelagia Niemczykówna; handlarz Kazimierz Gładyszak i Helena Zielińska; krawiec Ignacy Dziubała i krawcowa Janina Dehmel z Wiórek pow. Poznań.

nia” postawiły Iwaszkiewicz bezsprzecznie na pierwszym miejscu w współczesnym mu pokoleniu literackim. Są to dzieła, wobec których błędna nie tylko utwory Szczuckiej, czy Dąbrowskiej, ale nawet Marii Kuncewiczowej. Tem dziwniejsze więc jest pewne widoczne wykoślenie się „Maskarady”. Być może jest tu trochę winy reżysera (E. Wiercińskiego), który poszedł w kierunku widowiskowości w wielkim stylu, nadając utworowi charakter przepychu operetkowo-melodramatycznego. Gdyby rzecz zagrać bardziej kameralnie, być może udało się nieco stonować słabizny aktów trzeciego i czwartego. Choć przedstawie moment śmiertelny jest to niezwykle subtelne i trudne zadanie, które rzadko udaje się rozwiązać z artystycznym umiarem i smakiem. Zarzuca się „Maskaradzie” dużo rzeczy, że krzywdzi Puskina, że robi z niego „małego kabotyńca”, że dowolnie interpretuje szczegóły historyczne, że nie oddaje wiernie atmosfery epoki, że dowolnie kreśli charakter, że nie umie konsekwentnie utrzymać napięcia dramatycznego, które rozplywa się w clikwym melodramacie. W każdym z tych zarzutów jest nieco prawdy. Ale trze-

Największa Skarbnica Świata Pracy to
Spółdzielczy Bank Urzędniczy
S. O. O.
w Poznaniu
Telefon 29-08 Ulica Fredry nr. 6
Rok założenia 1923

Hurtownicy branży mechanicznej organizują się

Poznań, 31. 12.

W „Domu Kupiectwa Polskiego” odbyło się zebranie konstytucyjne Zrzeszenia Polsko - Chrześcijańskich Hurtowników Branży Mechanicznej.

Zebranych powitał p. inż. Grzeszkowiak, po czym jednogłośnie powołano na stanowisko przewodniczącego zebrania p. posła Prusa z Rybnika, na sekretarza p. Kutznera, a na ławników pp. Topolana i Pawlickiego.

Dyrektor J. Kluczyński w obszernym referacie przedstawił zebranym powody dla których zaistniała konieczność utworzenia takiego zrzeszenia, oraz zadania i cele, jakie w najbliższym czasie zrzeszenie będzie miało do spełnienia.

Po ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się po referacie p. dyr. Kluczyńskiego, przy stąpiono do wyboru władz zrzeszenia w skład którego weszli: do zarządu: p. inż. Grzeszkowiak jako prezes, p. Stefko jako wiceprezes, p. Frankowski jako sekretarz, p. inż. Puławski jako zastępca sekretarza i p. rotmistrz Piotrowski jako skarbnik. Do Komisji Rewizyjnej: poseł Prus, p. Wawrzyniak, p. Wasilewski.

Celem osobistej interwencji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, oraz Ministerstwie Komunikacji w ważniejszych sprawach zrzeszenia ustalono delegację w osobach p. inż. Grzeszkowiaka i dyr. Kluczyńskiego.

Na zakończenie uchwalono wysłać telegramy holdownicze do ministra Romana i ministra Ulrych.

Kinoteatr „ŚWIT”
Poznań
Film kolorowy najbardziej emocjonujący jaki powstał dotychczas.
Najlepszy aktor: **ERROL FLYNN**

Przygody Robin Hooda

Film przeżyte! Niezapomniane przygody, romanse walki i pojedynki.

SLUCHAMY RADIA

Niedziela, dnia 1 stycznia 1939 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15 Koleda „Nowy Rok bieży”. 7,20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. Aleksandra Rutki (z Wilna). 8,10 Program na dziś. 8,15 Noworoczna gazetka rolnicza dla wsi. 8,30 Polscy artyści w obcym repertuarze (płyty). 9,25 „Śląscy betlejarze” — audycja muzyczno - słowna w opracowaniu Teoduzza Prejznera i Zbigniewa Lipczyńskiego. 10,00 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. Mszę św. celebrować będzie biskup Dymek. Kazanie na uroczystość Nowego Roku wygłosi ks. kanonik Zygmunt Choromański. — Śpiewać będzie Chór Katedralny pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny pod dyr. Olgierda Straszyskiego (z Krakowa). 13,20 Koncert rozrywkowy w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa). 14,45 Audycja dla dzieci: „Wycinanki noworoczne” — w opracowaniu Jerzego Gerzabka i Mariana Obsta z udziałem zespołu muz. pod kier. Miecz. Paszkiety (z Poznania). 15,10 Audycja dla wsi. 16,30 „Złota sztalymca albo koleda na Nowy Rok” — komedio - opera Franciszka Zabłockiego. 17,30 Koncert rozrywkowy (z Wilna). 18,10 Przemówienie noworoczne dyrektora naczelnego Polskiego Radia min. Konrada Libickiego. 19,00 Noworoczna audycja sportowa. — 19,35 Utwory Mozarta (płyty). 20,15 Audycja informacyjna. Tygodnik dźwiękowy. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21,05 „Cyklon” — powieść mówiona. 21,20 Muzyka taneczna. 21,40 „Telegramy noworoczne” — wesoła audycja. 22,20 Dalszy ciąg muzyki tanecznej w wykonaniu zwiększonego zespołu P. Rymana. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05 Muzyka taneczna (płyty).

Poznań. 8,10 Program na dziś. 8,30 Z różnych krajów (płyty). 15,10 Dla naszego pogranicza. 16,10 „Zabłocie idzie ku światu” — obrazek życia wsi. 19,35 Koncert wieczorny. 23,05 Zakończenie programu.

SLUCHAMY ZAGRANICZY

15,00 Florencia. „Madame Butterfly” — opera. 17,00 Mediolan. Koncert symfoniczny. 18,30 Ryga. „Błękitna maska” — operetka. — 19,00 Wiedeń. „Wolny Strzelec” — opera. — 19,10 Hamburg. „Carmen” — opera. 19,30 Lipsk. Koncert noworoczny. 20,10 Frankfurt. „Wieszczka Bożego Narodzenia” — opera. 21,00 Mediolan. „Hrabia Luksemburg” — operetka. 21,30 Radio Paris. „Czarne domino” — opera. 22,00

ba także podkreślić i zalety: subtelność cieniowania psychologicznego, umiejętność tworzenia nastroju, operowanie dialogiem mistrzowskie. Aktorsko rzecz była postawiona bez zarzutu. Zarówno Kreczmar jako Car, jak i Wyrzykowski jako Puszkin dali wszystko, co było potrzebne. Pani Smorska jako Natalia miała możliwość poprawienia swej aktorskiej reputacji, tak bardzo zepsutej jej „kreacjami” filmowymi.

III.

W „Teatrze Małym” zaczyna się seria wieczorów nowej sztuki Antoniego Cwojdzińskiego. Jest to popularny, przykładowy wykład teorii Kretschnera o zależności charakteru od budowy ciała. Nazywa się to „Temperamenty”. Po „Teorii Einsteina” i po „Freuda teorii snów” jest to trzecia sztuka tego nowego Winawera w polskim teatrze. Robi to niestety już wrażenie pedantycznego rzemiosła. Jako popularyzacja rzecz się wyrażnie zupełnie wykośla w kierunku farsy, wskutek czego powstaje zupełnie niezamierzony efekt, jakoby autor kpił sobie z uczonego. To niebezpieczeństwo było już widoczne w pierwszej sztuce, gdy wyznawca Einsteina, wielki uczo-

ny, ostatecznie uznaje słuszność rozumowania swej... kucharki. W drugiej sztuce znów Freud wyszedł z efektem farsowym na... swata. W trzeciej Kretschnera teoria jest znowu „termometrem” do mierzenia męskiego temperamentu, jeżeli to się wogóle mierzy właśnie termometrem. Farsa jest dobra, bardzo pikantna, to też powodzenie zapewnione. Grają doskonale Ziemiński i Kurnakowicz i panie Nakoneczna, Borowska i L. Wysocka.

IV.

Byłem jeszcze w Teatrze Letnim, ale woleę poczekać na lipcowe upały, aby opowiedzieć co tam zobaczyłem. K. Tr.

Powieść o Zaolziu

Książka Gustawa Morcinka została napisana bezpośrednio po wielkich dniach powrotu Śląska Zaolzańskiego na łono Ojczyzny.

Śląsk Zaolzański jest ojczyzną Morcinka, który urodził się w okolicy Frysztatu — z tam wszystkich. Powstała więc książka najbardziej autentyczna.

„Maszerować” to powieść o chłopcu

Strasburg. „Paganini” — operetka. 22,15 Sztokholm. „Lohengrin” — opera.

Poniedziałek, dnia 2 stycznia 1939 r.
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka — płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka — płyty. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 Przerwa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa. 16,35 Współczesna muzyka angielska. 17,20 Hiena — pogadanka. 17,30 Koncert kameralny. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Koncert rozrywkowy. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego. 20,35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21,00 „Cyklon” — powieść mówiona. 21,15 Recital fortepianowy Zofii Kerntopf - Romaszkowej. 21,40 Nowości literackie. 22,00 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

Poznań. 8,00 Program na dziś. 8,05 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Przegląd giełdowy i notowania Rzeźni miejskiej. 14,12 Muzyka obiadowa — płyty. 14,55 Wiadomości bieżące. 18,00 Skrzynka rolnicza. 18,10 Z muzyki skrzypcowej — płyty. 18,25 Wiadomości sportowe lokalne. 22,00 Z oper francuskich — płyty. W przerwie o godzinie 22,20 Felieton literacki. 23,05 Zakończenie programu.

SLUCHAMY ZAGRANICZY

20,15 Radio Romania. „Bastien et Bastienne”. 21,00 Bruksela franc. „Pieśń szczęścia”. 21,30 Radio Paris. Wieczór oper. 21,30 Lille. Koncert symfoniczny.

PRZEMÓWIENIE NOWOROCZNE

dyrektora Polskiego Radia.

Z okazji Nowego Roku dnia 1 stycznia około godz. 18,10 wygłosi przez radio tradycyjne przemówienie do radiosłuchaczy naczelnny dyrektor Polskiego Radia p. min. Konrad Libicki. Przemówienie to transmitowane będzie z Warszawy na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

MIĘDZYNARODOWA AUDYCJA NOWOROCZNA.

Uartym zwyczajem lat poprzednich Międzynarodowa Unia Radiofoniczna organizuje również i w roku bieżącym zbiorową audycję noworoczną, która będzie transmitowana przez wszystkie radiofonie europejskie. Na program tej audycji złożą się życzenia poszczególnych radiofonii dla całego świata, wygłoszone w języku ojczystym oraz dźwięki najpiękniejszych dzwonów danego kraju. Audycja rozpocznie się o godz. 13,05 i trwać będzie do godz. 13,20.

WSPÓŁCZESNA MUZYKA ANGIELSKA

przez radio.

Polskie Radio nadaje w poniedziałek dnia 2 stycznia o godz. 16,35 koncert, w którym poznają radiosłuchaczy muzykę angielską z ostatnich czasów. W programie figurują kompozycje Elgara, Deliusa i Williamsa. Utwory te wykona orkiestra smyczkowa Związku Muzyków Chrześcijań z Łodzi pod dyrekcją J. Sulikowskiego oraz śpiewaczka Janina Szczygłówna.

Miłą rozrywką będzie w tym dniu dla radiosłuchaczy koncert lepszych utworów, nadany o godz. 18,30 z Poznania.

20-LECIE SPORTU POLSKIEGO.

Audycja noworoczna w radio.

Dnia 1 stycznia nadana zostanie noworoczna audycja sportowa, w której ołok doroczne-go bilansu ubiegłego sezonu sportowego, omówiony zostanie dorobek 20-letniej pracy sportu polskiego.

Udział w tej nader ciekawej i ważnej audycji zapowiedzieli gen. Ruppert, wiceprzewodniczący Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, gen. Kazimierz Sawicki, dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W., minister Ulrych, prezes Polskiego Związku Związków Sportowych oraz płk. Glabisz, przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

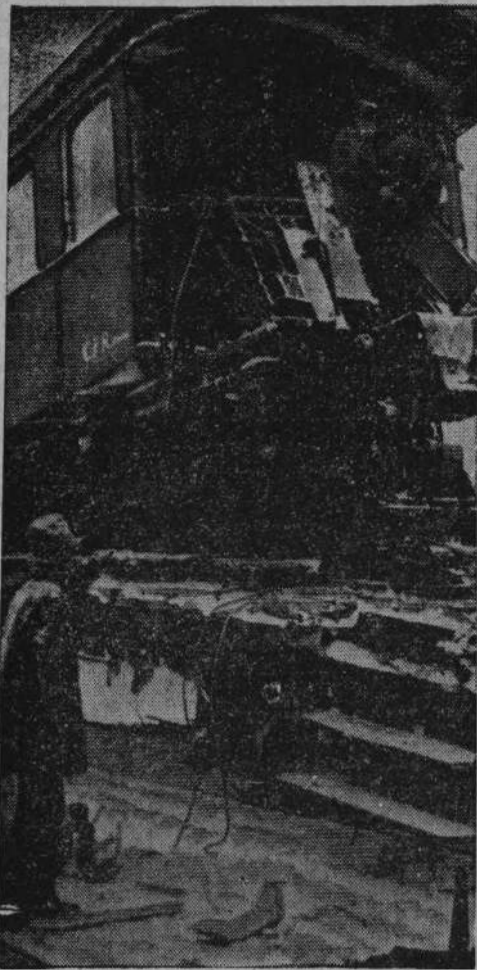
rołu Bogaczu, który w szkole czeskiej, gnębiony za swą polskość, stał się Karolem Bohacem. W kopalni wśród starych górników — patriotów, a szczególnie pod wpływem pięknej postaci starego górnika Sobola — staje się znów Polakiem. Fotografia Marszałka Piłsudskiego, relikwia starego Sobola, przechodzi w jego ręce — Bogacz zostaje harcerzem. Ale nędza i bezrobocie spychają go znów na drogę kompromisu — za tę cenę znajduje pracę. Za zniżając Marszałka policzkuje czeskiego urzędnika i nie bacząc na nic, porwany wicher miłości do Polski, przyłącza się do powstańców. Bieże udział w akcji zorganizowanej przez Karola Regera, której celem jest zdobycie na Czechach amunicji dla powstańców. Wywiązuje się bitwa, w której ginie Reger i Bogacz zostaje raniony.

Przeżywa wreszcie wspaniały dzień, gdy Ojczyzna wraca za Olsę. Wśród sztandarów i kwiatów wkraczają żołnierze polscy na ziemię zaolzańską — na rozkaz wodza: Maszerować...

Bezpośrednio stylu Morcinka, który dał pełny wyraz porywom głębokiego patriotyzmu i odbłaskom pięknych wielkich dni Zaolzia, sprawia, że czytamy tę piękną książkę jednym tchem, że będzie ona trwałą pozycją w lekturze zarówno młodzieży jak dorosłych.

Książka zawiera 23 zdjęcia fotograficzne — dokumenty.

TELEGRAMY



Miejsce katastrofy w Rumuni

W pobliżu Valcaiczei miała miejsce straszna katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą około 100 trupów i 250 rannych.

Katastrofa w kopalni

Chorzów, 31. 12. (PAT)

Wczoraj o godz. 5 nad ranem w jednym z szybów kopalni „Polska” w Świętochłowicach na głębokości 400 metrów nastąpiło obsunięcie się węgla na przestrzeni około 20 metrów. Wskutek wstrząsu zasypanych zostało 2-ch górników: Jan Pohl i Ryszard Kucharczyk, obydwa ze Świętochłowic.

Podjęto natychmiast akcję ratunkową, która natrafia na trudności, ponieważ ze stropu spadają w dalszym ciągu odłamki węgla.

Piwem ugaszono pożar

Wiedeń, 31. 12. (PAT)

W sposób bardzo kosztowny uratował wczoraj jeden z wielkich browarów Austrii Górnej swoje budynki od zupełnego zniszczenia ich przez pożar. Mianowicie wskutek zupełnego zamarznięcia wodociągów musiał zarząd browaru użyć do gaszenia ognia cały zapas piwa.

Śniegi i mrozy nad morzem

Gdynia, 31. 12. (ATE)

Ostatnie mrozy i burze na morzu polskim, spowodowały wyrzucenie na cypel helski olbrzymich bloków lodu i kry, które następnie zamarzały, tworząc imponującą wal lodowy.

Również wody zatoki Puckiej wyrzuciły zwały lodu, tworząc nasyp od Kuźnicy aż po Puck. Na całym wybrzeżu panują wichry i zamieci śnieżne. Na liniach kolejowych kursują specjalne pług, które oczyszczają tory.

Na wszystkich wzgórzach i pagórkach pojawili się narciarze i saneczkowicze. Sport ten od kilku lat, z braku śniegu nie był na wybrzeżu uprawiany.

Nowe wcielenie Dalaj-Lamy

Londyn, 31. 12. (ATE)

Według doniesień otrzymanych z Lhasy kapłani buddyjscy mieli odkryć wcielenie nowego Dalaj-Lamy. Dziecko zostało podobno znalezione w jednej z miejscowości położonej na granicy Tybetu i Chin. Uroczystość proklamacji nowego Dalaj-Lamy ma się odbyć niebawem.

Śmiertelność niemowląt na wsi

Warszawa, 31. 12.

Według świeżo ogłoszonych tablic wymieralności w Polsce z każdego 10.000 noworodków umiera w ciągu pierwszego roku życia: w wielkich miastach — 1.255 dzieci, w mniejszych miastach — 1.229 dzieci, na wsi — 1.623 dzieci.

Umieralność niemowląt jest więc na wsi o jedną trzecią większa niż w miastach.

Oreddie Hitlera do narodu z okazji Nowego Roku

Berlin, 31. 12. (PAT)

Kancelarz Hitler wystosował z Berchtesgaden z okazji Nowego Roku oreddie do narodu niemieckiego, w którym po podkreśleniu iż w r. 1938 danym było Rzeszy niemieckiej zatwierdzić najważniejsze problemy swej polityki zagranicznej — wskazuje na przyszłe zadania, którymi są: wychowanie narodu w duchu narodowo-socjalistycznym, wzmocnienie sił zbrojnych i realizacja ekonomicznego planu 4-letniego.

W dalszym ciągu oreddie podkreślił kancelarz pełne zrozumienie narodu niemieckiego dla historycznej roli, jaką odegrał Mussołini dla utrzymania w tym roku pokoju oraz wyraził wdzięczność dla innych mężów stanu, którzy współpracowali z Niemcami w poszukiwaniu rozwiązania dla niecierpiących zwłoki problemów.

Oreddie stwierdza, że polityka zagran-

iczna Niemiec opiera się na pakcie antykominternowskim i kończy się zapewnieniem iż Niemcy pragną się przyczynić do ogólnego uspokojenia świata.

Bitwa powietrzna

Saragossa, 31. 12. (ATE)

Nad lotniskiem miasta Valls, 20 km na północ od Taragony, doszło, jak dopiero obecnie donoszą, w środę do najpoważniejszego boju powietrznego w całej hiszpańskiej wojnie domowej. W walce wzięło udział według relacji ze źródeł powstańców 24 narodowe samoloty myśliwskie oraz 55 republikańskich samolotów myśliwskich i 6 bombowców.

Źródła powstańcze informują, że w walce tej lotnicy powstańcy zdołali stracić 18 samolotów republikańskich.

Nadleśnictwo w Jaworzynie

Warszawa, 31. 12. (PAT)

Minister rolnictwa i reform rolnych zarządzeniami z dnia 15 i 16 grudnia br. zniósł zarząd lasów państwowych, inspekcję państwowych lasów śląskich i nadleśnictwo państwowe w Bukowinie, oraz utworzył nadleśnictwo państwowe Jaworzyna z

siedzibą w m. Jaworzynie, z terenów odzyskanych w Jaworzynie oraz z terenów zniesionego nadleśnictwa Bukowina.

Ponadto funkcje zarządu państwowych lasów pszczyńskich minister rolnictwa i reform rolnych przekazał dyrekcji lasów państwowych okręgu krakowsko-śląskiego z siedzibą w Cieszynie.

Ku granicy starego i nowego roku



W oczekiwaniu uderzenia zegara na godzinę dwunastą siedzi w skupieniu uważnym Anna Rutherford.

Kto winien śmierci Wojciecha Glempy?

Tajemnica krwawej awantury w goryszewskim młynie

W tych dniach w Goryszewie, w powiecie mogileńskim, pobito wieczorem w młynie w nagle powstałej krwawej awanturze Wojciecha Glempy z Gębic. Z powodu odniesionej głębokiej rany w głowie Wojciech Glempa zmarł. Tło tej krwawej, śmiercią człowieka zakończonej awantury jest bardzo tajemnicze i policja ma w nim bardzo trudną do rozwiązania zagadkę. Według jednej wersji, Wojciech Glempa, który przybył wieczorem do młyna w Goryszewie, prosząc o przenocowanie go, miał być pijany. Wobec odmowy noclegu ze strony kierownika młyna, Stanisława Woźnego, w stanie mocno podchmielonym wszczął Glempa straszną awanturę, która doprowadziła do bójki między nim a kierownikiem młyna, Stanisławem Woźnym, oraz młynarzem Zygmuntem Wąsowskim. W bójkę tej zmarły z pobicia Wojciech Glempa miał otrzymać ciętą głęboką ranę w głowę, co stało się przyczyną jego zgonu. Są i inne wersje o przebiegu tej tragicznej

awantury, wobec czego policja zatrzymała do dyspozycji władz sądowych kierownika młyna, Stanisława Woźnego i młynarza Zygmunta Wąsowskiego celem ostatecznego wyjaśnienia przebiegu awantury oraz przyczyn zgonu Wojciecha Glempy, który zmarł w szpitalu w Strzelnie.

Zamiast bonów - praca

Donosiliśmy już o tym, że bezrobotni domagali się o bony żywnościowe od Miejskiego Komitetu Obywatelskiego. Delegacji bezrobotnych jednak oświadczono, że zamiast bonów, bezrobotni będą zatrudniani przy robotach miejskich po 10 względnie 12 dni w miesiącu z placą 3 zł dziennie.

Bezrobotni zgodzili się na to, lecz nie zupełnie, gdyż chcą wysłać jeszcze w tej sprawie delegację do dyrektora Biura Funduszu Pracy i uzyskać otrzymywane dotychczas bony.



Zmarli

Stanisław Łyk, owczarz, 87 lat; Maria, Karolina Welge z domu Becker, wdowa, 77 lat; Helena Tycnerówna, bez zawodu, 32 lat; Marian Bedyński 4 miesiące, 22 dni; Kazimiera Baczkowska, 2 lata, 11 miesięcy, 11 dni; Aleksander Strzelczak, uczeń szkolny, 14 lat; Andrzej Kubicki, 2 miesiące, 24 dni; Grzegorz Szumiński, 7 miesięcy, 14 dni, zamieszkały w Opalenicy, pow. Nowy Tomyśl; Jerzy Szumski, 8 miesięcy, 14 dni; Józef, Maciej Hoffmann, nauczyciel, 52 lat; Stanisława Ratajczakowa z domu Wytykówna, 51 lat; Jadwiga Buchwald z domu Sobocka, 35 lat, zamieszkała w Gnieźnie; Józefa Szczesiakowa z domu Barylska, wdowa, 51 lat, zamieszkała w Rysinach, pow. Koło; Jan Specht, robotnik, 80 lat; Eleonora Wyczlińska z domu Bąkiewiczówna, wdowa, 58 lat, zamieszkała w Żyrardowie; Stanisław Weber, kupiec, 35 lat; Józef Piechowiak, starszy sierżant w stanie spoczynku, 40 lat, zamieszkały w Zabikowie, pow. Poznań; Jadwiga Lusiewiczowa z domu Głowacka, 60 lat; Władysław Schwarz, mistrz siodlarski, 50 lat; Weronika Łakoma z domu nieznaną, 37 lat, zamieszkała w Kobylnikach, pow. Poznań; Jan Stefanowicz, handlarz bydła, 60 lat; Emilia Maculewiczówna, zakonnica, 75 lat; Ingeborg Hirsch, 25 dni; Konstancy Swiderk, emer. kasjer kolejowy, 76 lat; Ludwika Stachowiakowa z domu Owocka, wdowa, 78 lat; Agnieszka Szymletowa z domu nieznaną, wdowa 75 lat; Marianna Koziółowa z domu Koźniakówna, 83 lat; Kazimierz Rachwałik, rzeźnik, 42 lat, zamieszkały w Czajkowie, pow. Poznań;

NADESŁANE

Numer akt: km. VII 2067/38 i 776/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu VII rewiru Wincenty Potacek mający kancelarię w Poznaniu ul. Wierzbicice Nr. 66 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 stycznia 1939 r. o godz. 11.30 w Poznaniu przy ul. Lipowej Nr. 15 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 1 umywalni z lustrem z płytą szklaną, dębowa, 2 nocne stołki z płytą szklaną, 1 radioodbiornik „Philips” Super, 1 stolik dębowy pod radio, 1 gramofon szafk., 1 kanapa kryta gobeliną, 1 maszyna do szycia „Mundles”, 2 łóżka dębowe wyścielane, 6 krzeseł dęb. wyścielanych, firanki do 4 okien, 1 stół dębowy rozkładany, oszacowanych na łączną sumę zł 910 gr. 00

zaś dnia 4 stycznia 1939 r. o godz. 12.30 w Poznaniu ul. Fabryczna Nr. 19 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z 21 okien jednoskrzydłowych podwójnych, oszacowanych na łączną sumę zł 1050 gr. —

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik rew. V. w Poznaniu ul. Pocztowa 22 W. Trzeciak na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 stycznia 1939 r. o godz. 11 w Poznaniu Al. Marcinkowskiego 18 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości dłużnika składających się z 2 futer męskich, 2 futer i 40 skórek karakulowych oszac. na 3.855,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

Sygnatura: Km. 912/38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Grodzisku Franciszek Woźniak mający kancelarię w Grodzisku ul. Poznańska Nr. 46 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 stycznia 1939 r. o godz. 9-tej nie później niż w dwie godziny w Kąkolewie - Zdrój, pow. Nowy Tomyśl odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do pp. Piotra i Wiktorii Pietrzaków zamiesz. w Zdroju składających się z około 40 ctr. łubinu w słomie, około 100 ctr. słomy, około 2.000 cegły palonej czerwonej i 2 kamieni schodowych, oszacowanych na łączną sumę zł 540 gr. 00.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Grodzisk, dnia 29 grudnia 1938 r. Fr. Woźniak Komornik.

Sygnatura: Km. 864/38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Grodzisku Franciszek Woźniak mający kancelarię w Grodzisku ul. Poznańska Nr. 46 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 stycznia 1939 r. o godz. 11-tej nie później niż w dwie godziny w Kuślinie, pow. Nowy Tomyśl odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do p. Ryszarda Nowitzkiego zamiesz. w Kuślinie składających się z 1 konia wieku około 13 lat, 1 wozu roboczego i 1 tucznej świni, oszacowanych na łączną sumę zł 690 gr. 00.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Grodzisk, dnia 29 grudnia 1938 r. Fr. Woźniak Komornik.

Najlepsze życzenia naszym Pre-numeratorom, Czytelnikom, Współpracownikom, Korespondentom i Sympatykom

w Nowym Roku

składa
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„EXPRESSU KUJAWSKIEGO”

W przede dniu nowych trudów

Rozpoczęliśmy nowy rok pracy. Poza sobą już mamy rok, tak obfity w doniosłe wydarzenia, rok olbrzymich osiągnięć, który wykazał najdobitniej — jak wiele może zdziałać wola zjednoczonego narodu. Poza sobą mamy już chwile olbrzymiego napięcia, które wykazały całemu światu, że z wolą Państwa Polskiego trzeba się liczyć.

Stając na progu nowego roku, okrzepnięci na siłach, co raz bardziej zorganizowani, stając do pracy w granicach poszerzonych z woli wszystkich, prawdziwych Polaków i Wodza Naczelnego — w głębokim skupieniu musimy zrobić krótki rachunek sumienia i powziąć decyzję na przyszłość. Od nas samych tylko, od naszej woli i wysiłku — będzie zależała przyszłość Rzeczypospolitej, która jak stwierdza to Konstytucja, „jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli”.

Józef Piłsudski „skazał nas na wielkość”. Baczmy więc, by wszystkie nasze dążenia tę wielkość miały na celu, czuwajmy — by kłótnie i domowe swary nie przesłoniły istotnych naszych zadań.

Do pracy trzeba stanąć nie na wezwanie przewodników, ale z własnej woli i w tym głębokim przeświadczeniu, co stwierdził dobitnie Wielki Marszałek, że „ostateczną wartość w życiu ma tylko czyn”. Nie możemy i nie powinniśmy liczyć na niczyją pomoc, nie będziemy się oglądali na przyjaciół i sojuszników, którzy zawsze mogą zawieść — będziemy liczyć tylko na siebie i wierzyć w Polskę taką jaką stworzymy własnymi rękami.

Nic to — że stoi przed nami ogrom zadań, nic to — że droga do wielkości usiana jest głazami przeszkód. Wola zorganizowanego narodu zmoże wszelkie przeszkody.

O cóż więc mamy walczyć, do czego dążyć w pierwszym rzedzie?

Musimy walczyć o pełne, powszechne zjednoczenie. W zjednoczeniu, w braterskim współdziałaniu wszystkich — leży tajemnica wielkości, tajemnica siły.

Na dalekich, wschodnich kresach i na czarnym Śląsku, nad spienionym Bałtykiem i dymiącymi kominami hut Zaolzia — budzi się do życia nowa Polska, Polska ładu i organizacji, Polska Mocarstwowa.

W przede dniu nowych trudów postanawiamy: przez zjednoczenie do wielkości naszej ziemi ojczystej dążyć i wielkość jej, umiłowana najgoręcej — w sercach nosić.

Wypłata pensji

kawalerom „Virtuti Militari”

Począwszy od 2 stycznia r. b. kasy skarbowe wypłacać będą kawalerom orderu wojennego, „Virtuti Militari” po zł. 300.— za każdy order.

Nowy środek przeciwtrądowy

Jednym z najokropniejszych skutków trądu to nerwoból, spowodowany gniciem nerwów. Chorzy wogóle nie spią i przechodzą

straszne cierpienia. Coraz to silniejsze dawki morfiny uśmierzają ból na krótki czas z tym efektem, że pacjenci stają się morfinistami.

Z żalobnej karty

ś. p. Piotr Karnkowski

Wczoraj zmarł nieoczekiwanie śp. Piotr Karnkowski, właściciel majątku Oleszno w powiecie lipnowskim, przeżywszy lat 63.

Zmarły był Prezesem Akcji Katolickiej, Sodalis Marianus i in.

Sp. Piotr Karnkowski położył duże zasługi na polu pracy społecznej, dla której nigdy nie szczędził czasu ani sił pieniężnych.

Złożenie zwłok do grobu rodzinnego w Zadusznikach, nastąpi we wtorek 3 stycznia 1939 roku, po nabożeństwie żalobnym o godz. 10-tej rano.

Cześć Jego pamięci!

Rydgoski Samorząd Powiatowy radiofonizuje wieś

Celem działalności samorządów jest troska o podniesienie pod względem gospodarczym, społecznym, zdrowotnym i kulturalnym szerokiej mas ludności.

W programie działania instytucji samorządowych musi się znaleźć i radiofonizacja osiedli wiejskich, lokali gminnych i gromadzkich oraz świetlic. Radiodbiornik w lokalu gminnym, w świetlicy lub jakimkolwiek miejscu publicznym to stworzenie możliwości dla szerokiej mas kształcenia i rozwoju umysłowego — to dźwignia kultury.

Radiofonizacja wsi jest zagadnieniem palącym, do którego samorządy powinny przykładać jak największą wagę. Chłop garnie się do radia, rozumiejąc ile mu ono przynosi korzyści. Niestety na przeszkodzie stoi brak pieniędzy. Samorządy, operując nie jednokrotnie znacznymi funduszami, mają zadanie pod tym względem ułatwione. To też samorządy winny się energicznie zająć finansowaniem akcji radiofonizacji, która przeprowadzona racjonalnie i skutecznie stanie się potężnym czynnikiem dźwigającym wieś na wyżyny życia kulturalnego.

Samorząd powiatu rydgoskiego może służyć innym za wzór. Dzięki inicjatywie p. starosty Suckiego zostały przyznane wielkie kredyty kilkunastotysięczne na radiofonizację wsi, ściślej mówiąc na zakupy radiodbiorników dla wieśniaków.

Wież dzięki temu uzyskała dobredziejstwo zupełnie bezpłatnego kredytu na zakup radioparatury, gdyż nawet procenty i wszelkie koszty wynikające z udzielenia długoterminowego kredytu pokryje Wydział Powiatowy.

Ponadto i ceny odbiorników będą daleko niższe od cen rynkowych, gdyż przy zakupie zbiorowym udało się uzyskać do 40% zniżki w cenie detalicznej.

Samorząd powiatowy rydgoski musi czempredziej znaleźć naśladowców, inne samorządy powiatowe nie mogą pozostać w tyle w akcji powszechnej radiofonizacji Pomorza.

W krótkim przeciągu czasu mamy do zanotowania dwa radesne i wielkiej wagi fakty posuwające naprzód radiofonizację Pomorza, najpierw wieś Bartel Wielki w pow. Starogardzkim zradiofonizowana w stu procentach — wszystkie gospodarstwa mają radiodbiorniki, a teraz samorząd powiatu rydgoskiego inicjuje wielką kredytową akcję radiofonizacyjną wsi.

Dobry przykład nie może pójść na marne. Czekamy na naśladowców.

Byłabym bardzo rada

Gdybym dostała od Niego maszynę do szycia, haftu i merzelek z firmy

„Polski Dom Handlowy KRISCHER”

KRAKÓW, Zwierzyniecka 6. Wydz. 101, która nie jest droga, bo do nabycia już od zł. 150 gotówką i na dogodnie spłaty.

— Na żądanie wysyła się —
cenniki bezpłatnie.



Największy kino-teatr „CORSO” Cyganka 12.

JUBILEUSZOWY ARCYFILM „METRO G.M.”

WIELKIE GWIAZDY

Clark Gable
MYRNA LOY
Spencer Tracy

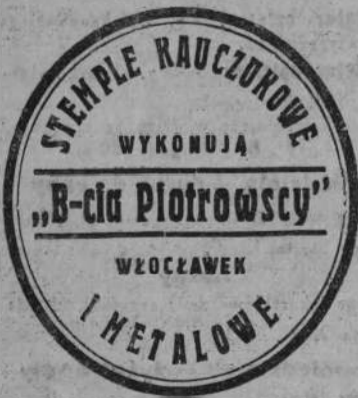
oraz Lionel Barrymore



genialny reżyser VICTOR FLEMING

stworzyli wielki film o ludziach wielkich serc i nieustraszonej odwagi p. t.

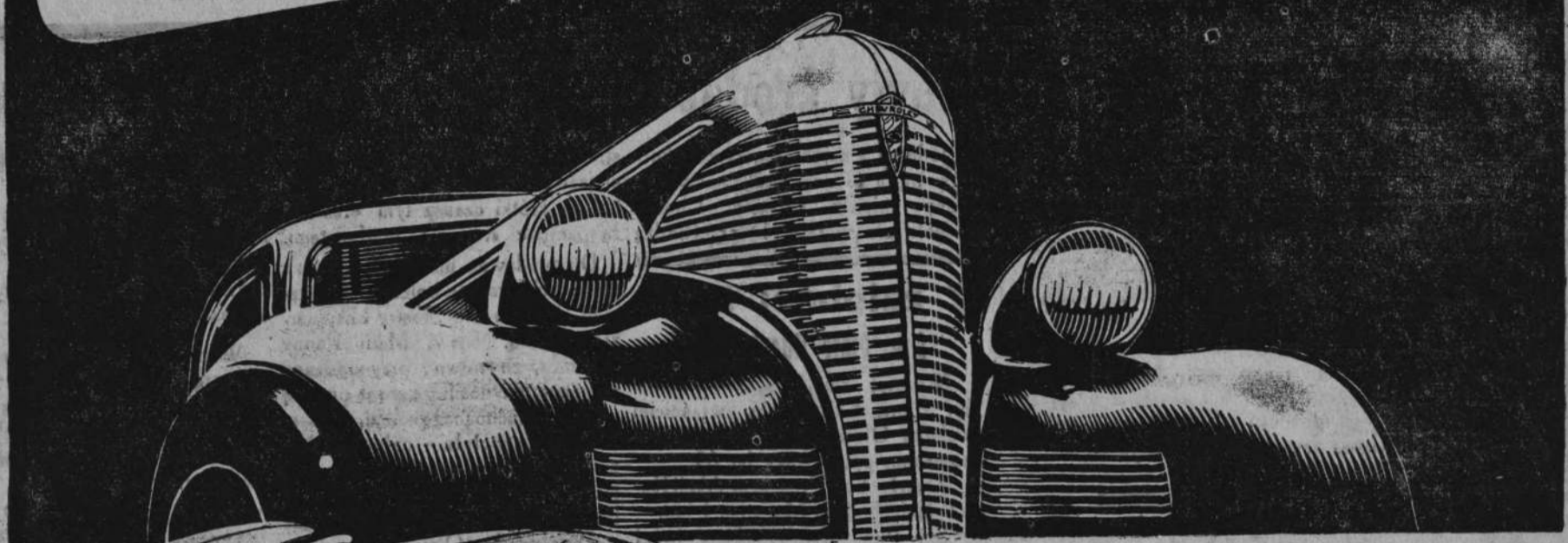
„BRAWURA”
Nadprogram dodatki. Sądą dobrze ogrzana



Miesięczne zebranie właścicieli nieruchomości

Zarząd Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości m. Włocławka przypomina, że w dniu 2 stycznia 1939 roku, to jest w poniedziałek o godz. 6 wieczorem, odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Kościuszki Nr. 5 miesięczne zebranie informacyjne.

Nowy CHEVROLET 1939



GWIAZDA PRZEWODNIA MOTORYZACJI

W ROKU
1939



LARUM

W SPRZEDAŻY—STYCZEŃ 1939

- ★ niezawodny; górnozaworowy, 6-cio cylindrowy silnik;
- ★ ulepszone hamulce hydrauliczne;
- ★ ulepszone niezależne zawieszenie;*)
- ★ ułatwiona zmiana biegów;*)
- ★ dłuższe i obszerniejsze wnętrze wozu
- ★ nowa, piękna opływowa linia.

*) w modelach De Luxe

— MONTOWANE W ZAKŁADACH LILPOP, RAU i LOEWENSTEIN S. A., WARSZAWA, LICENCJA GENERAL MOTORS

SPRZEDAWCY: WARSZAWA, BIAŁYSTOK, BIELSK ŚL., BRZEŃC N.B., BYDGOSZCZ, CIĘSZYN, GDANSK, GDYNIA, GRUDZIĄDZ, KATOWICE, KIELCE, KRAKÓW, LUBLIN, ŁÓDŹ, ŁUCK, OSTRÓW WLKP., PIETRKÓW, PŁOCK, POZNAŃ, RADOM, RÓWNE, SIEDLCE, STANISŁAWÓW, SOSNOWIEC, TORUŃ, WILNO, WŁOCŁAWEK.

Nieostrożna jazda spowodowała uszkodzenie furgonu

W ub. czwartek na ul. Kilińskiej go woźnica Mazurkiewicz jadąc

Nieszczęśliwy wypadek ślusarza

Wczoraj w warsztacie ślusarskim p. W. Zuchowskiego, (Pl. Wolności 17) miał miejsce nieszczęśliwy wypadek.

Mianowicie w czasie spawania przez p. Zuchowskiego beczki po benzynie acetylenem nastąpiła eksplozja, skutkiem której p. Zuchowski doznał pęknięcia kości u lewej nogi powyżej stopy.

Po udzieleniu pomocy w szpitalu Zuchowski odwieziony został do domu.

furgonem zaczepiony został przez samochód ciężarowy prowadzony przez szofera Stanisława Pawłowskiego z Inowrocławia. Na szczęście wypadku w ludziach nie było. Furgon został uszkodzony. Dochodzenie policyjne ustali kto ponosi winę wypadku.

Nieuczciwy pracownik

W Komisariacie Policji p. J. Lewandowski (ul. Kapitulna) zameldował, że robotnik jego Lewandowski przywłaszczył sobie zainkasowane od klientów za pieczywo 27.— zł.

Na nieuczciwego pracownika spisano protokół.

C. ULRICH ROK ZAŁOŻ.
1805

HODOWLE i SKŁADY NASION

zawiadamiają, że wyszedł z druku

CENNIK NASION INSPEKTOWYCH

i na żądanie rozsyłany jest bezpłatnie.

CENTRALA — WARSZAWA, CEGLANA 11.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
DIA DOROSŁYCH ZE ZŁEBK.
KOWALSKINA
KROPLE NA ROZBIENIE
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Dziekanowski
ul. Cyganka 24.

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicz
ul. Stodólna.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od
godz. 8-ej do godz. 20-ej.

niedziela — dyżur dzienny

Dyżur lekarski — dr. Kusy, ul. Piera-
kiego 8a, tel. 12-20.

nocny

Dyżur lekarski — dr. Poznański, ul. Ma-
łana 2, tel. 16-76.

poniedziałek — dyżur nocny

Dyżur lekarski — dr. Szumner, ul. Ko-
ściuszki 17, tel. 12-94.

Dozbroić!
Polskę na morzu!